Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA KRAKOWSKA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

PLISSN0208-7693
NR INDEKSU 35015

Kraków • Nowy Sącz • Tarnów ■ Poniedziałek, 1985—04—29 ■ Nr 99 (11286) ■ Rok XXXVII ■ Cena 5 zł ■ Wyd. 1

Spotkanie WOJCIECHA JARUZELSKIEGO z MICHAIŁEM GORBACZOWEM

W duchu jedności i serdecznej przyjaźni

■ Sekretarz generalny KC KPZR zaproszony do złożenia przyjacielskiej wizyty w Polsce

■ Rozmowy członków delegacji ZSRR ze Stefanem Olszowskim i Józefem Czyrkiem

WARSZAWA (PAP). 27 bm. w Warszawie odbyło się spotkanie I sekretarza KC PZPR, prezesa Rady Ministrów PRL Wojciecha Jaruzelskiego z sekretarzem generalnym KC KPZR Michaiłem S. Gorbaczowem.

Przywódcy obu bratnich partii potwierdzili niezmienną politykę PZPR i KPZR dalszego umacniania przyjaźni i pogłębiania wszechstronnej współpracy między Polską Rzecząpospolitą Ludową i Związkiem Radzieckim. Obie strony wyraziły zdecydowaną wolę nadal strzec rewolucyjnych zdobyczy w ścisłym współdziałaniu z innymi państwami wspólnoty socjalistycznej, walki o zmniejszenie napięcia międzynarodowego, czynienia wszystkiego dla zachowania pokoju i bezpieczeństwa na kontynencie europejskim oraz na całym świecie.

Podkreślono w związku z tym historyczne znaczenie spotkania kierowniczych działaczy partyjnych i państwowych państw-stron Układu Warszawskiego, na którym podjęto decyzję o przedłużeniu okresu obowiązywania układu, powołanego do życia jako polityczny i obronny sojusz bratnich państw.

Zwrócono uwagę na ogromne znaczenie 40-lecia wielkiego zwycięstwa nad faszyzmem. Podkreślono, że doświadczenie historii powinno być ostrzeżeniem dla tych reakcyjnych kół na Zachodzie, które ożywiając odwetowe tendencje usiłują podać w wątpliwość realia terytorialno-polityczne w Europie, ukształtowane w rezultacie II wojny światowej oraz w procesie powojennego rozwoju.

Uczestnicy spotkania wyrazili zadowolenie z dynamicznego rozwoju i umacniania braterskich związków między ZSRR i PRL. Wskazali na ko-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Dziś obraduje Sejm PRL

WARSZAWA (PAP). Pięciopunktowy porządek dzienny posiedzenia Sejmu zwołanego na 29 bm. przewiduje na wstępie sprawozdanie komisji nadzwyczajnej o poselskim projekcie ustawy o Trybunale Konstytucyjnym. Będzie on orzekać o zgodności ustaw z Konstytucją a innych aktów normatywnych — ze „zwykłymi" ustawami. Sprawozdawcą z ramienia komisji nadzwyczajnej jest pos. **Witold Zakrzewski.**

Minister sprawiedliwości przedstawi informację o realizacji niektórych ustaw dotyczących zapobiegania zjawiskom patologii społecznej. Sprawy te były ostatnio omawiane w komisjach sejmowych. Chodzi o ustawy: o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi; o postępowaniu w sprawach nieletnich; o postępowaniu wobec osób uchylających się od pracy.

Sprawozdanie komisji sejmowych o rządowym projekcie ustawy o gospodarce gruntami i wywłaszczaniu nieruchomości przedłoży pos. **Henryk Kostecki.**

Przewiduje się debatę poselską nad poszczególnymi punktami porządku dziennego.

Odbędzie się też pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o środkach farmaceutycznych, artykułach sanitarnych i aptekach.

Ostatni punkt — to interpelacje i zapytania poselskie.

Wojciech Jaruzelski przyjął Kim Jon Nama

WARSZAWA (PAP). 28 bm. I sekretarz Komitetu Centralnego PZPR, prezes Rady Ministrów gen. armii **Wojciech Jaruzelski** przyjął członka Biura Politycznego KC Partii Pracy Korei, wicepremiera i ministra spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej **Kim Jon Nama,** który przebywa w Polsce z oficjalną wizytą.

Podczas rozmowy wyrażono zadowolenie z intensyfikacji przyjaznej współpracy między obu krajami i narodami, jaka dokonała się zwłaszcza od czasu wizyty delegacji partyjno-rządowej pod przewodnictwem sekretarza generalnego KC PPK i prezydenta Kim Ir Sena w Polsce w maju 1984 r.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Przed Świętem Pracy — 1 MAJA

KRAKOWIANIE!

Obywatele Krakowa i woj. krakowskiego!

Za kilka dni — jak co roku — święcić będziemy dzień 1 Maja. Pierwszomajowe święto obchodzimy na ziemiach polskich dziewięćdziesiąty piąty raz. Zrodziło się ono z walki klasy robotniczej przeciwko wyzyskowi. Przed blisko stu laty było zapowiedzią nowego ustroju społecznego, w którym władza należeć będzie do klas pracujących, do większości narodu. O taki ustrój podjęła też walkę polska klasa robotnicza w 1905 roku, demonstrując swą siłę, dojrzałość polityczną i gotowość do przejęcia odpowiedzialności za Polskę. Dziś, obchodząc dzień 1 Maja w Ludowej Ojczyźnie, składamy hołd tym, którzy dali przykład robotniczej godności i woli zespolenia walki o wyzwolenie społeczne z walką o niezawisłość narodową, którzy walczyli o społeczny i kulturowy awans klasy robotniczej.

Pamięć o nich jest naszą zaszczytną powinnością. 1 Maja to tradycyjne święto wszystkich pracujących, także święto młodych. Wysokie kwalifikacje młodego pokolenia to wielki atut Polski Ludowej, społeczeństwa i państwa. Od ofiarnej pracy, ambicji i nowatorstwa młodych zależy przyszłość i harmonijny rozwój kraju.

Tegoroczne święto 1 Maja obchodzimy w roku 40-lecia zwycięstwa nad faszyzmem i powrotu Polski na prastare ziemie piastowskie. Nim do tego doszło, karty naszej narodowej historii zapełniły się robotniczą walką o sprawiedliwą Ojczyznę. Z tej ofiary krwi i największych wyrzeczeń, z myśli i trudu polskiej lewicy powstały fundamenty bytu i spokojnej przyszłości wszystkich późniejszych pokoleń Polaków. Tego nikt nie może zakwestionować. Powrót nad Odrę i Bałtyk wywalczyliśmy u boku Armii Radzieckiej, głównej siły antyhitlerowskiej koalicji.

Pierwszy dzień wolności utrwalił się w społecznej pamięci bohaterstwem uczestników antyfaszystowskiego ruchu oporu, żołnierzy polskich i radzieckich. To dzięki nim, dzięki braterskiemu sojuszowi, odrodziło się niepodległe państwo polskie, wzrosło nasze narodowe poczucie godności i pewności miejsca zajmowanego na politycznej mapie świata.

Sojusz zrodzony w walce zaowocował Układem o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej między Polską i Związkiem Radzieckim, którego 40. rocznicę kilka dni temu obchodziliśmy.

OBYWATELKI I OBYWATELE, TOWARZYSZKI I TOWARZYSZE!

Zapraszam Was najserdeczniej do udziału w pierwszomajowym wiecu. Damy tam wspólnie wyraz uczuciom patriotyzmu i internacjonalizmu, szacunku wobec naszych postępowych tradycji, dorobku żołnierza i robotnika, chłopa i inteligenta. Damy wyraz siły i jedności naszego narodu, poparcia programu IX Zjazdu, programu porozumienia, walki i socjalistycznych reform.

Tu w Krakowie, mieście wielkich narodowych tradycji mamy tego szczególną świadomość. Tu na krakowskim Rynku historia pozostawiła dowody największych patriotycznych czynów: rewolucyjnych, narodowych, społecznych. Tu miał miejsce Hołd Pruski. Tu przysięgał Kościuszko. Tu mieszkańcy miasta manifestowali swe narodowe i społeczne przekonania.

Krakowianie wierni tradycjom i potrzebom swojego historycznego miasta — znaczącego ośrodka na mapie Polski i świata — stale dają wyraz troski o jego przyszłość, zachowanie tradycji i rozwój. Jak inaczej ocenić wielkie dzieło rewaloryzacji zabytków, wzmożone i coraz efektywniejsze inicjatywy w ochronie środowiska. Uznając wysiłek krakowian ostatnia uchwała Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej podnosi obowiązek ratowania i ochrony zabytków Krakowa do rangi ogólnonarodowej i państwowej powinności.

SZANOWNI KRAKOWIANIE!

Odwołuję się do Waszej wrażliwości, do Waszego oddania sprawom miasta i kraju. Niech jego wyrazem będzie ta majowa manifestacja. Niech nam towarzyszy świadomość, że jesteśmy ważną częścią światowego ruchu walczącego o pokój i postęp społeczny, że łączą nas internacjonalistyczne więzi z międzynarodowym ruchem robotniczym.

Zapraszam na pierwszomajowe spotkanie o godz. 10.00 do najmilszego sercu mieszkańców miejsca — prastarego piastowskiego Rynku.

Niech się święci 1 Maja!

I sekretarz Komitetu Krakowskiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
JÓZEF GAJEWICZ

40-lecie debiutu T. Łomnickiego w Starym Teatrze

„Jestem wdzięczny całemu Krakowowi..."

„Kieruję myśli ku tym wszystkim, którzy uczynili mnie w tych murach, którzy oceniali moją pracę" — tymi słowami **Tadeusz Łomnicki** po spektaklu zwrócił się do publiczności Starego Teatru, która stojąc zgotowała owację aktorowi, obchodzącemu 40-lecie debiutu. „Jestem wdzięczny całemu Krakowowi" — dodał ze wzruszeniem artysta.

Jak pamiętamy, Tadeusz Łomnicki debiutował na scenie Starego Teatru. I tutaj, w ubiegłą sobotę, a inaczej nie mogło być, obchodził jubileusz, jakże bogatego dorobku twórczego. Będąc znanym aktorem teatralnym i filmowym z powodzeniem gra charakterystyczne role dramatyczne i komediowe. Nie stroni od pracy pedagogicznej, przez wiele lat rektorując stołecznej PWST.

Na jubileusz do Krakowa artysta przyjechał z warszawskim Centrum Sztuki „Stu-

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 4)

MChAT

„Mewa" czyli wierność tradycji

„Mewa" A. Czechowa w dziejach Moskiewskiego Artystycznego Akademickiego Teatru (MChAT) zajmuje szczególne miejsce. Sztuka od momentu jego założenia była drugą premierą (1898), zaś tytułowy ptak z biegiem czasu stał się emblematem sceny.

Oto jak wspomina ową inscenizację założyciel teatru K. Stanisławski: „Inscenizacyjnie już pierwszy akt był śmiały. Wedle autora miała być aleja przegrodzona estradą z kurtyną. Była to scena, na której miała być grana sztuka Trieplewa. Kiedy kurtyna się podniesie, zamiast dekoracji ukaże się jezioro i księżyc (...) U nas zaś była długa ławka wzdłuż rampy, tuż przed budką suflera, a po lewej stronie ławki — pień, na którym będzie siedziała Masza. Poza tym ławka po lewej. Właśnie na długiej ławce siadali aktorzy plecami do pu-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

W kalendarzu prawie maj, w górach wciąż zima

Pogodowy przekładaniec

(Inf. wł.) Jeszcze na początku minionego tygodnia w województwie nowosądeckim panowała prawdziwie wiosenna aura. Było słonecznie i ciepło. W Nowym Sączu, nad brzegami rzeki Kamienicy można było spotkać całkiem sporo plażowiczów a w centrum miasta, na skwerach krzewy magnolii pokryły się kwieciem. W drugiej połowie tygodnia temperatura dosłownie z dnia na dzień spadła o prawie dwadzieścia

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

IV Zjazd ZSMP

Dotychczasowe osiągnięcia nie mogą nas satysfakcjonować

Wojciech Jaruzelski i Henryk Jabłoński uczestnikami uroczystego rozpoczęcia obrad

WARSZAWA (PAP). Od piątku, 26 bm., toczą się w Warszawie obrady IV Zjazdu Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej.

Uroczystość otwarcia zjazdu odbyła się w sobotę, po południu. Przybyli na nią członkowie kierownictwa partii i państwa z I sekretarzem KC PZPR, premierem, gen. armii **Wojciechem Jaruzelskim** i przewodniczącym Rady Państwa **Henrykiem Jabłońskim.**

Sobota godzina 16. Sala Kongresowa PKiN udekorowana skromnie lecz odświętnie. Na amfiladzie transparent z hasłem: „Przyszłość dzieje się dzisiaj, my tworzymy jej kształt" — zaczerpniętym z hymnu ZSMP.

Młodzież długo i gorąco pozdrawia przybyłych na uroczystość Wojciecha Jaruzelskiego i Henryka Jabłońskiego, członków najwyższych władz partyjnych i państwowych, przedstawicieli rządu, organizacji zawodowych, społecznych i młodzieżowych.

Nietypowo — bo wzruszającym prologiem artystycznym,

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Zmiany w statucie, budownictwo mieszkaniowe, ochrona środowiska, rewaloryzacja Krakowa

(Red. Izabela Pieczara telefonuje z Warszawy)

Sobota i niedziela były dniami obrad plenarnych i dyskusji zjazdowych, które przedłużały się do późnych godzin nocnych. Mimo zmęczenia delegaci, dziennikarze, goście zaproszeni uważnie śledzą i żywo reagują na wszystkie głosy. Dyskusja o zjeździe i o sprawach młodzieży przenosi się na forum towarzyskie. Delegaci odwiedzają się, wymieniają uwagi, drobne upominki i proporczyki. W kuluarach zjazdu dużo mówi się o sobotniej wizycie na sali obrad gen. **Wojciecha Jaruzelskiego** i przedstawicieli najwyższych władz politycznych, państwowych, organizacji społecznych, związków zawodowych, na które to spotkanie młodzież z niecierpliwością czekała. Przybyłych najwyższych dostojników państwowych z gen. W. Jaruzelskim na czele gorąco

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Nowy Sącz

Narada kadry kierowniczej województwa

(Inf. wł.) W minioną sobotę w Nowym Sączu odbyła się narada kadry kierowniczej oraz aktywu politycznego organów administracji państwowej z całego regionu. Głównym jej celem było dokonanie analizy stopnia realizacji postanowień XVII Plenum KC PZPR. Szczegółowej ocenie poddano m. in. współdziałanie organów administracji państwowej i administracji przedsiębiorstw z organizacjami związków zawodowych, tryb załatwiania skarg i wniosków kierowanych przez obywateli do organów administracji państwowej, reagowanie

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Krajowa Olimpiada Pielęgniarstwa i Położnych

Zdrowe dzieci bogactwem przyszłości

(Inf wł.) W sobotę poznaliśmy tegorocznych laureatów XVIII Krajowej Olimpiady Pielęgniarstwa i Położnych, która odbyła się w Myślenicach. Brali w niej udział uczniowie medycznych studiów zawodowych z wydziałów położniczego i pielęgniarskiego. Rywalizacja przebiegała w 3 etapach. W pierwszym, na terenie szkół typowało się, po przeprowadzeniu eliminacji wewnętrznych najlepszych, najzdolniejszych uczniów. II etap olimpiady to odpowiedź na 50 pytań specjalnego testu i opracowanie tematu pisemnego przygotowanego przez Główny Komitet Olimpiady. W tym roku temat ten związany był z hasłem Światowej Organizacji Zdrowia, które brzmiało: „Zdrowie dzieci bogactwem przyszłości".

Do finału olimpiady w kategorii położnych zakwalifikowanych zostało 26 uczennic, spośród których w drodze egzaminu z teorii i praktyki wyłoniono laureatki już w grudniu.

W I etapie olimpiady pielęgniarskiej uczestniczyło ponad 12 tys. uczennic i uczniów, w II — ponad 800, a do III dopuszczonych zostało 40 uczestników, w tym 4 chłop-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

AIDS

Tylko szczepionka

WASZYNGTON (PAP). Jeden z amerykańskich specjalistów jest zdania, że aby powstrzymać rozszerzanie się w Stanach Zjednoczonych groźnej choroby wirusowej o nazwie Nabyty Zespół Braku Odporności (angielski skrót AIDS) wszyscy obywatele tego kraju będą w przyszłości musieli być zaszczepieni przeciwko niej. Z drugiej jednak strony nie należy się spodziewać, aby szczepionka przeciwko AIDS została opracowana wcześniej niż w 1990 r. Prace nad szczepionką są bowiem o tyle skomplikowane, że — jak podano w połowie kwietnia br. na specjalnym międzynarodowym seminarium w Atlancie — stwierdzono dotychczas ponad sto odmian wirusa wywołującego AIDS.

O powadze zagrożenia tą chorobą może świadczyć to, iż — zdaniem specjalistów — w

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Włodzimierz Lubański dla Czytelników „GK"

Belgowie bez Pfaffa wcale nie będą słabsi!

Niewątpliwie największym wydarzeniem pierwszej części piłkarskiego sezonu 1985 jest dla narodowej reprezentacji, a także kibiców mecz Belgia — Polska. Olbrzymie zainteresowanie środowym meczem wyraża się w nieustających telefonach do redakcji. Kibice na ogół znają z prasy przebieg przygotowań do meczu naszej reprezentacji, mniej wiedzą natomiast o Belgach. Stąd też najczęściej pytają o podopiecznych Guy Thysa. Chcąc zaspokoić ich ciekawość połączyłem się telefonicznie z francuską miejscowością Quimper. Słuchawkę podniósł Włodzimierz Lubański.

— Dobry wieczór Panu. Dzwonię z Krakowa i w imieniu Czytelników „Gazety Krakowskiej", chciałem Pana prosić o kilka uwag dotyczących środowego spotkania Belgii z Polską.

— Z przyjemnością podzielę się swoimi uwagami z sympatykami piłki nożnej w Krakowie. Wprawdzie w Lokeren nie byłem już od tygodnia, ale na bieżąco śledzę co się dzieje w Belgii.

— Jaką formę przygotowań wybrał na mecz z Polską trener Thys?

— Chyba po raz pierwszy w historii belgijskiego futbolu — przynajmniej od czasu, kiedy jestem w Belgii nigdy tego nie praktykowano — trener Thys zebrał swoich podopiecznych na dłuższym zgrupowaniu. Już to świadczy o wadze jaką przywiązują oni do meczu z nami. W prasie podkreśla się wysoką stawkę spotkania. Dziennikarze, a także trener Thys zdają sobie sprawę, że od wyniku na stadionie Heysel będą zależeć dalsze losy ich awansu do finałów mistrzostw Świata. Polacy w wypadku porażki nie stoją jeszcze na straconej pozycji, dla Belgów przegrana może oznaczać nawet stratę szans na zakwalifikowanie się do baraży. Wszyscy tutaj o tym wiedzą i podkreślają, że w środę będzie niezwykle ciężko.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Postscriptum

Pojutrze

Gdyby postawić pytanie, co przysparza najwięcej zmartwień przeciwnikom socjalizmu w Polsce czy w ogóle tzw. politycznej opozycji — odpowiedź byłaby jedna: spokój społeczny, postępująca stabilizacja, zgoda narodowa.

Tak było od początku rozpętanej — mimo sierpniowych porozumień — walki o władzę. Bo im w kraju gorzej — tym dla opozycji lepiej. Czyniono więc wszystko, by pogłębić jeszcze kryzys, a jego realizacji służyły najpierw permanentne strajki, organizowane nawet w rolnictwie, szkołach i służbie zdrowia oraz osławione „marsze głodnych", później — popieranie zagranicznych sankcji gospodarczych, bo one również, i to znacznie, utrudniały powrót do normalności i stabilizacji.

Dość wcześnie sięgnięto także do rozbijania robotniczej jedności, w pierwszym rzędzie tradycji 1 Maja, będącego symbolem jedności ludzi ciężkiej pracy na całym świecie. Już w kwietniu 1981 r. KKP obwieściła w podjętej uchwale, że „nie zaleca organizowania obchodów w ich tradycyjnej formie" pochodów, wieców, manifestacji, „pozostawiając wybór formy obchodów członkom związku", a Lech Wałęsa występując w telewizji mówił wykrętnie o „zbyt zmęczonych sercach", co nie przeszkadzało jednakże w prowadzeniu intensywnej agitacji za udziałem w „majówkach i piknikach" czy spędzeniem czasu „w gronie rodzinnym" — byle tylko odwieść, odciągnąć ludzi od udziału w tradycyjnym 1-Majowym Święcie.

Aliści w rok później ci sami ludzie, tyle że występujący już pod firmą „podziemia", agitowali bynajmniej nie za „majówkami i piknikami", ale za... pochodami i manifestacjami, byle nielegalnymi, przypominając sobie nagle o tradycyjnych formach obchodów 1 Maja. Lecz w 1983 r., gdy w całym kraju odbywały się już 1-majowe pochody i wiece, Lech Wałęsa znów obwieścił, że każdy powinien obchodzić Święto Pracy jak chce, a on sam, jak gdyby dla przykładu, „idzie z dziećmi na ryby".

Również w Krakowie mieliśmy 1 Maja 1983 r. próbkę „robotniczej jedności" w wykonaniu opozycji, gdy w tym

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

USA — Nikaragua

Możliwość zerwania stosunków dyplomatycznych

WASZYNGTON (PAP). Przywódca większości republikańskiej w Senacie USA, **Robert Dole** oświadczył, iż administracja Stanów Zjednoczonych rozważa sprawę zerwania stosunków dyplomatycznych z Nikaraguą jeśli nie podporządkuje się ultymatywnym żądaniom Waszyngtonu pod adresem władz sandinowskich. Zerwaniu stosunków towarzyszyć może również wprowadzenie embarga handlowego oraz innych form szantażu oraz nacisku ekonomicznego wobec Nikaragui.

Wojciech Jaruzelski przyjął Kim Jon Nama

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Gość koreański zapoznał W. Jaruzelskiego z aktualną sytuacją na Półwyspie Koreańskim oraz z inicjatywami KRLD mającymi na celu zmniejszenie napięcia i zachowania pokoju w tym regionie. Premier zapewnił o niezmiennym poparciu Polski dla wysiłków podejmowanych przez PPK i rząd KRLD na rzecz pokojowego zjednoczenia ojczyzny.

Obydwaj rozmówcy podkreślili znaczenie wartości i jedności działania wszystkich państw socjalistycznych oraz sił postępowych na rzecz utrzymania pokoju, zahamowania narzuconego światu przez USA i ich sojuszników z NATO niebezpiecznego wyścigu zbrojeń, zwłaszcza jądrowych, niedopuszczenia do militaryzacji przestrzeni kosmicznej.

W rozmowie uczestniczył minister spraw zagranicznych PRL **Stefan Olszowski.** Obecny był również ambasador KRLD **O Man Sok.**

W duchu jedności i serdecznej przyjaźni

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

nieczność konsekwentnej realizacji „długofalowego programu współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej do 2000 r.". Szczególną uwagę powinno się poświęcać tym zwłaszcza gałęziom produkcji, które decydują o postępie naukowo-technicznym, zapewniają przyspieszony wzrost gospodarczy oraz na tej podstawie — podniesienie stopy życiowej ludzi pracy.

W. Jaruzelski i M. S. Gorbaczow jednomyślnie stwierdzili, iż niezbędne jest dalsze rozwijanie kontaktów między kierownictwem partyjnym i państwowym obu krajów oraz wszechstronnej współpracy w dziedzinie społecznej, naukowej i kulturalnej.

Przywódcy obu bratnich partii wymienili informacje o sytuacji w PRL i ZSRR, o zadaniach realizowanych przez PZPR i KPZR. Strona radziecka potwierdziła swą niezmienną solidarność z walką Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i ludzi pracy Polski o pełne przezwyciężenie skutków kryzysu, o stabilizację, o utrwalenie pozycji socjalizmu. Strona polska wyraziła podziękowanie za pomoc i poparcie ZSRR stanowiące istotny dla Polski wkład w przezwyciężanie trudności.

W. Jaruzelski zaprosił M. S. Gorbaczowa do złożenia przyjacielskiej wizyty w Polsce. Zaproszenie to zostało przyjęte z zadowoleniem. Data wizyty zostanie uzgodniona w terminie późniejszym.

Spotkanie przywódców bratnich partii odbyło się w duchu jedności i serdecznej przyjaźni.

*

27 bm. w Warszawie odbyło się spotkanie członka Biura Politycznego KC PZPR, ministra spraw zagranicznych PRL **Stefana Olszowskiego** z członkiem Biura Politycznego KC KPZR, I zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, ministrem spraw zagranicznych ZSRR **Andriejem Gromyką,** który przebywał w Polsce z okazji spotkania przywódców partii i państw Układu Warszawskiego.

W czasie spotkania wymieniono poglądy na temat niektórych problemów sytuacji międzynarodowej stanowiących przedmiot wspólnego zainteresowania.

W spotkaniu udział wzięli wiceministrowie spraw zagranicznych obu państw: **Borys Aristow** i **Henryk Jaroszek.** Obecny był ambasador Związku Radzieckiego w Polsce **Aleksander Aksjonow.**

*

27 bm. członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR **Józef Czyrek** spotkał się z sekretarzem KC KPZR, **Konstantinem Rusakowem** przebywającym w Polsce w związku ze spotkaniem delegacji partyjno-państwowych na najwyższym szczeblu państw członków Układu Warszawskiego.

W trakcie spotkania wysoko oceniono braterską współpracę między PZPR i KPZR i omówiono kierunki jej dalszego rozwoju.

*

W godzinach południowych 27 bm. odbyła się w Warszawie uroczystość pożegnania sekretarza generalnego KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego **Michaiła Gorbaczowa.** Radzieckiego przywódcę żegnali członkowie najwyższych władz naszego kraju z I sekretarzem KC PZPR, prezesem Rady Ministrów gen. armii **Wojciechem Jaruzelskim** i przewodniczącym Rady Państwa **Henrykiem Jabłońskim.**

Uroczystość pożegnania radzieckiego gościa odbyła się na udekorowanym flagami państw — stron Układu Warszawskiego lotnisku Okęcie. Na frontonie pawilonu recepcyjnego dwujęzyczny napis: „Niech żyje i umacnia się Układ Warszawski".

Uroczystość rozpoczęła się od odegrania przez orkiestrę wojskową hymnów Związku Radzieckiego i Polski.

Dowódca kompanii reprezentacyjnej WP, składającej się z żołnierzy trzech rodzajów broni, złożył raport. Następnie Michaił Gorbaczow i Wojciech Jaruzelski przeszli przed frontem kompanii. Sekretarz generalny KC KPZR skłonił głowę przed sztandarem WP i pozdrowił żołnierzy. Gromkie „czołem towarzyszu sekretarzu generalny" rozległo się w odpowiedzi.

Radzieckiego przywódcę pożegnali członkowie Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR: **Tadeusz Czechowicz, Józef Czyrek, Zofia Grzyb, Stanisław Kałkus, Zbigniew Messner, Stefan Olszowski, Stanisław Opałko, Tadeusz Porębski, Jerzy Romanik, Albin Siwak, Marian Woźniak, Stanisław Bejger, Jan Główczyk, gen. broni Czesław Kiszczak, Włodzimierz Mokrzyszczak, gen. armii Florian Siwicki, Marian Orzechowski, Henryk Bednarski, Zbigniew Michałek i Waldemar Świrgoń,** a także przewodniczący CKR PZPR **Kazimierz Morawski.**

Dzieci wręczyły Michaiłowi Gorbaczowowi bukiet kwiatów.

Wraz z sekretarzem generalnym KC KPZR opuścili Warszawę członkowie delegacji ZSRR, uczestniczący w spotkaniu przywódców partii i państw — stron Układu Warszawskiego: członek Biura Politycznego KC KPZR, I zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, minister spraw zagranicznych **Andriej Gromyko** i sekretarz KC KPZR **Konstantin Rusakow.**

W uroczystości pożegnania uczestniczył ambasador ZSRR **Aleksander Aksjonow.**

Serdecznie i gorąco żegnali radzieckich gości mieszkańcy Warszawy. Pozdrawiali przechodzących przed szpalerem publiczności Michaiła Gorbaczowa i Wojciecha Jaruzelskiego okrzykami, serdecznymi gestami rąk; w wielu z nich łopotały chorągiewki o barwach narodowych Związku Radzieckiego i Polski. Przywódcy obu krajów odwzajemniali gesty przyjaźni i pozdrowień, z wieloma osobami przybyłymi na uroczystość pożegnania wymieniali uściski dłoni.

Członkowie delegacji ZSRR ze stopni samolotu specjalnego „Aeroflotu", pozdrawiali raz jeszcze zebranych na lotnisku.

Po chwili samolot wystartował w drogę powrotną do Moskwy.

Wizyta sekretarza generalnego Włoskiego Komitetu ds. UNESCO

Na zaproszenie Polskiego Komitetu ds. UNESCO przebywała w Polsce prof. **Maria Luisa Paronetto Valier** — sekretarz generalny Włoskiego Komitetu ds. UNESCO. W rozmowach przeprowadzonych w Polskim Komitecie ds. UNESCO, w MSZ oraz w Ministerstwie Oświaty i Wychowania omawiano możliwości dalszego rozszerzania pomyślnie rozwijającej się współpracy między obu komitetami, zwłaszcza w dziedzinie kultury i oświaty.

W czasie wizyty w Krakowie prof. Paronetto Valier została przyjęta przez prorektora UJ prof. **A. Kopffa** oraz odwiedziła VI Liceum Ogólnokształcące im. A. Mickiewicza, które należy do szkół stowarzyszonych w UNESCO.

Dalekopisem z kraju...

(m) **W JABŁONKACH** — miejscu bohaterskiej śmierci gen. **Karola Świerczewskiego** — powstanie dom pamięci jego imienia. Gotowa jest już dokumentacja techniczna budynku. Budowa rozpocznie się w lipcu br. Przewiduje się, że otwarcie domu pamięci nastąpi w 1987 r. w 40. rocznicę śmierci legendarnego „Waltera".

NIECODZIENNY wypadek zdarzył się na terenie budowanej w Gdyni-Rumii stacji CPN. W barakowozie podczas gaszenia papierosa o służący jako popielniczka powojenny granat F-1, nieoczekiwanie nastąpiła jego eksplozja. Dwie znajdujące się w środku osoby zostały mocno poszkodowane, a 45-letni **Kazimierz K.** z ranami klatki piersiowej i poparzeniami twarzy został odwieziony do szpitala.

Pechowi palacze papierosów mogą jednak mówić o wyjątkowym szczęściu, bo eksplodujący granat mógł ich rozerwać na strzępy. Widać sądzono, że skorupa granatu przypominająca wyglądem atrapę bez zapalnika, jest całkowicie bezpieczna. Jeszcze jeden przykład, że trzeba mieć trochę rozsądku i wyobraźni...

BRAZYLIJSKI serial — „Niewolnica Isaura", którego piąty odcinek pobił rekord popularności wśród telewidzów — prawie 18 mln oceniło go bardzo wysoko — stopniowo traci popularność. Wprawdzie szósty odcinek filmu zgromadził przed telewizorami jeszcze 84 proc. dorosłych Polaków, to bardzo usatysfakcjonowanych tym fragmentem perypetii brazylijskiej niewolnicy było już nieco mniej bo 78 proc. oglądających. Siódmy odcinek serialu zgromadził przed srebrnym ekranem 74 proc. telewidzów, a tylko 77 proc. oglądających wystawiło mu oceny bardzo dobre. Przedstawiony w liczbach bezwzględnych wynik badania pozwala stwierdzić, że przed telewizorami w chwili wyświetlania tego odcinka „Niewolnicy Isaury" znalazło się prawie 20 mln (19 mln 980 tys.) telewidzów. 15 mln 385 tys. oglądających było bardzo usatysfakcjonowanych. Oznacza to spadek liczby wysoko oceniających serial o ponad 2,5 mln telewidzów.

W NOCY z 27 na 28 sierpnia 1983 r. strażacy wezwani do pożaru stogu słomy pod Lubinem (woj. legnickie) zastali niezwykły widok: płonąca słoma porozrzucana była w promieniu kilkudziesięciu metrów, w wyniku — jak się potem okazało — wybuchu dynamitu. W zgliszczach znaleziono rozszarpane zwłoki kobiety. Intensywne śledztwo doprowadziło do aresztowania 40-letniego górnika jednej z kopalń miedzi — **Kazimierza Belli,** zarzucając mu popełnienie morderstwa swojej żony.

Finał tej sprawy miał ostatnio miejsce w Sądzie Wojewódzkim w Legnicy, który uznał oskarżonego winnym zarzucanych mu czynów i skazał go na karę 25 lat pozbawienia wolności oraz utratę praw publicznych na okres 10 lat.

Wyrok nie jest prawomocny.

...i ze świata

HISZPAŃSKA Straż Morska zatrzymała na morzu statek południowoamerykański, na których znaleziono 25 ton kolumbijskiej marihuany i 50 kilogramów kokainy ukrytych w workach z cementem. Wartość kontrabandy oszacowano na 15 milionów dolarów. Kapitana i 13 członków załogi aresztowano.

Statek noszący nazwę „Lady K" płynął z Kolumbii na Azory, ale w odległości 35 mil od portu uległ awarii.

PRZEZ 6 godzin strażacy londyńscy walczyli z pożarem, który wybuchł w sobotę nad ranem w podziemiach budynku Brytyjskiego Ministerstwa Obrony. Według informacji policji, nie spowodował on ofiar w ludziach.

Początkowo sądzono, że przyczyną pożaru było zwarcie w instalacji elektrycznej. Do wzniecenia pożaru przyznała się jednak w rozmowie telefonicznej z agencją prasową „Szkocka Armia Wyzwolenia Narodowego".

Organizacja ta jest sprawcą licznych akcji terrorystycznych dokonanych w ostatnich latach. Między innymi przesyłała ona listy — pułapki do członków rządu brytyjskiego. Przesyłkę taką otrzymała również premier **Margaret Thatcher.**

W TROSCE o środowisko naturalne rząd położonego na granicy szwajcarsko-austriackiej maleńkiego księstwa Liechtenstein po raz pierwszy wprowadził „dzień bez samochodu". W tym dniu właściciele prywatnych aut przesiedli się na rowery, a kto nie miał ich, poruszał się pieszo bądź na wrotkach.

DO PARLAMENTU brytyjskiego wpłynął rządowy projekt ustawy przewidującej kary dla dyplomatów za niewłaściwe parkowanie samochodów, z groźbą wydalenia z W. Brytanii włącznie. Obecnie, na mocy konwencji wiedeńskiej regulującej status ambasad, dyplomaci — jako osoby posiadające immunitet — są automatycznie zwolnieni z płacenia za parkingi i tym samym mandatów za niewłaściwe parkowanie pojazdów.

Przedłożony jednocześnie parlamentowi raport brytyjskiego MSZ zwraca uwagę na znaczny wzrost wykroczeń popełnianych w samym tylko Londynie przez obcych dyplomatów z tytułu złego parkowania samochodów: z 2,9 procent łącznej liczby wykroczeń tego rodzaju w 1982 roku do 4,3 procent w 1984. Dlatego rząd, poważnie zaniepokojony tą sytuacją, jest zdecydowany położyć kres coraz częstszym wypadkom lekceważenia przez dyplomatów przepisów dotyczących parkowania.

OD MINIATUROWYCH kalendarzy po stare katarynki — taki jest zakres zainteresowań kolekcjonerów węgierskich zajmujących się zbieraniem nietradycyjnych przedmiotów kolekcjonowania.

Wielu hobbystów zbiera różne miniaturowe przedmioty. Tak np. światową renomę ma kolekcja obejmująca kilka tysięcy biletów za przejazd środkami transportu publicznego, które były w użyciu na Węgrzech. Unikalna jest kolekcja mieszkańca Budapesztu B. Gondosa, która liczy przeszło 18 tys. pudełek na żyletki. W Debreczynie mieszka kolekcjoner, który w swym mieszkaniu zorganizował muzeum... dzwonków do drzwi. Najstarszy eksponat pochodzi z początku minionego stulecia. Jednakże ozdobą tej niezwykłej kolekcji jest największy w świecie — jak twierdzi właściciel — dzwonek od drzwi ważący kilka pudów.

LICZNYMI zabawami ludowymi i koncertami folklorystycznymi stolica Włoch uczciła swą kolejną rocznicę — 2738 lat od założenia miasta. Według legendy, Rzym został założony przez Romulusa i Remusa — bliźniaków, których wykarmiła słynna kapitolińska wilczyca.

Z okazji rocznicy w starym budynku rady miejskiej odbyło się uroczyste posiedzenie, w którym wzięli udział przedstawiciele społeczeństwa. Przemawiał burmistrz Rzymu, członek Włoskiej Partii Komunistycznej **Ugo Vettere.**

W tym samym dniu wręczono nagrody w dziedzinie kultury, literatury i dziennikarstwa za prace poświęcone „wiecznemu miastu".

Zdrowe dzieci

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

ców. Finały odbyły się w Myślenicach. Polegały na udzieleniu odpowiedzi na 50 testowych pytań, a także zaliczeniu zadania praktycznego, które polegało na opiece nad „wylosowanym" pacjentem oddziału chorób wewnętrznych lub chirurgicznego Szpitala Rejonowego im. Marcelego Nowotki w Myślenicach.

Uroczyste zakończenie XVIII Krajowej Olimpiady Pielęgniarstwa i Położnych odbyło się w tym roku w Zespole Szkół Medycznych im. Tytusa Chałubińskiego.

W pionie położnych najlepsza okazała się **Ewa Molicka** z Medycznego Studium Zawodowego nr 2, Wydziału Położnych w Szczecinie. Drugie miejsce zajęła **Teresa Pietruszyńska** z Torunia, trzecie **Bernadetta Kocjan** z Wodzisławia (woj. katowickie), a czwarte, **Grażyna Minda** z MSZ nr 2 w Warszawie.

W grupie pielęgniarstwa 1 miejsce przyznane zostało **Barbarze Jasińskiej** z MSZ, Wydział Pielęgniarstwa w Chrubieszowie, 2 zdobył **Dariusz Czekaj** z Elbląga, 3 — **Andrzej Tarkowski** z Opola, a 4 — **Magdalena Kumala,** uczennica Liceum Medycznego Pielęgniarstwa w Rudzie Śląskiej.

Wszyscy uczestnicy III etapu olimpiady zwolnieni są z egzaminu dyplomowego, co jest równoznaczne z otrzymaniem oceny bardzo dobrej. Laureaci olimpiady, którzy zajęli I miejsca zostają zwolnieni z egzaminu wstępnego na dowolnie wybranym wydziale Akademii Medycznej, ci, którzy zajęli drugie miejsca zwolnieni są z egzaminu wstępnego na wydziale zgodnym z wyuczoną specjalnością, a laureaci nagród 3 i 4 zwolnieni są z egzaminu kierunkowego (to jest np. pielęgniarstwa na Wydziale Pielęgniarstwa). Pozostałym uczestnikom olimpiady przyznane zostały nagrody rzeczowe.

Przewodnicząca Komisji Pielęgniarstwa **Anna Ginalska,** jak również przewodnicząca Głównego Komitetu Olimpiady Położnych **Elżbieta Chróścicka,** wysoko oceniły poziom przygotowania tegorocznych uczestników, i wyraziły wdzięczność i uznanie wszystkim organizatorom, a szczególnie pani dyrektor **Annie Kapale** z Zespołu Szkół Medycznych w Myślenicach.

(ev)

„Mewa" czyli wierność tradycji

Według niego każdy utwór powinien zawierać jasno sprecyzowaną myśl, zaś autor musi wiedzieć, po co pisze. Jego opinię uzupełnia Nina, domagając się w sztuce obecności żywych ludzi.

Owe postulaty w pełni korespondują z ideowo-artystycznymi założeniami autora i reżysera. Postacie z „Mewy", poprowadzone ręką Jefriemowa, są pełne życia, życia wewnętrznego, uwikłanego w sprawy sztuki, zaplątanego w ludzkie namiętności. Te motywy z doskonałą znajomością psychologii przekazuje I. MIROSZNICZENKO w roli aktorki Iriny Arkadinej.

Widzowie, którzy od MChAT spodziewali się klasyki w wydaniu rosyjskim, z pewnością nie zawiedli się. O. Jefriemow z całą świadomością nawiązał do pierwszej inscenizacji „Mewy", przywołując nawet muzykę współzałożyciela teatru W. Nienirowicza-Danczenki. Jest to wyraz szacunku dla tradycji, kontynuowanie linii „intuicji i uczuć" K. Stanisławskiego. Nie jest to klasyka martwa, w akademickim — niedobrym tego słowa znaczeniu — lecz pełna odniesień do współczesności. Niech nie myli otoczka obyczajowa tamtych lat, bowiem „Mewa" Jefriemowa jest głosem w dyskusji nad miejscem i rolą artysty we współczesnym świecie. (wok)

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

bliczności. Wobec tego, że kurtyna zasłaniała księżyc, na scenie było ciemno. Ciemności na scenie i samo ustawienie ławek mogły usposobić naszych wrogów do żartów, natomiast ci, którzy odnieśli się do przedstawienia szczerze i bez uprzedzeń, doznali wrażenia prostoty widzianego życia. Oprawa plastyczna wniosła na scenę nastrój letniego wieczoru (...)"

Do tradycji pierwszej inscenizacji nawiązał reżyser O. JEFRIEMOW i scenograf W. LEWENTAL, o czym mogła przekonać się krakowska publiczność, oglądając „Mewę" w wydaniu MChAT przez dwa ubiegłe wieczory (piątek i sobota) na gościnnej scenie Teatru im. Słowackiego. „Pragniemy — powiada reżyser — by uczucie prawdy nie opuszczało nas, by broniło w naszych spektaklach. Dlatego staramy się chłonąć otaczające życie i jego problemy, mieć baczenie na człowieka. Związek z życiem jest tym najważniejszym, co gwarantuje prawdę w sztuce".

Prawda życia i prawda sztuki. W spektaklu mamy do czynienia z teatrem w teatrze (nie darmo ironicznie wyrażano się o sztuce Czechowa, iż „pełno rozmów o literaturze, mało akcji, miłości na pudy"), co mocno od pierwszych scen eksponuje O. Jefriemow. Właśnie budyneczek teatru Trieplewa wynurza się w pierwszej odsłonie w mroku nocy i migotliwego blasku jeziora — światło z firankowo-sieciową tkaniną daje znakomity efekt letniego wieczoru — by stać się niemym świadkiem splotu życia i sztuki, losu i przeznaczenia, fatalizmu i przypadku.

Młody Trieplew (A. MIAGKOW) cierpi, miotany kompleksami braku uznania na rynku literackim, nieudanym debiutem dramaturgicznym, niechęcią do rutyniarstwa, ale i bezpłodnym poszukiwaniem nowych form, a nawet zazdrością o matczyne uczucia i romanse. Trieplew A. Miagkowa jest histeryczny, impulsywny, rozdarty między niezaspokojonymi ambicjami literackimi, a swymi możliwościami. Dobra rola, by zaprezentować głębię psychologiczną postaci, a jednak młody literat w wykonaniu Miagkowa wypadł nienadzwyczajnie, jakoś niedopowiedzianie jak na reprezentanta dekadencji.

Dramat wewnętrzny przeżywa także Trigorin (J. BOGATYRIOW), pisarz ceniony i poczytny, a jednak niezadowolony z siebie, wątpiący w swe możliwości twórcze. O sobie z ironią powiada, że pisze, owszem wdzięcznie, „ale nie umywa się do Tołstoja", że owszem dobry z niego pisarz, „ale pisał gorzej niż Turgieniew". Swych niepowodzeń dopatruje się w ułomnościach warsztatowych, co ma prowadzić do schematyzmu. Trigorin w interpretacji Bogatyriowa przekonująco odsłania mitotwórcze maski sztuki.

Rozmyślanie Czechowa nad istotą teatru, powołaniem artysty wiąże się z postacią Niny Zarieczniej (A. WERTYŃSKA), o czym nie zapominał także reżyser Jefriemow. Nina Wertyńskiej bezgranicznie wierzy w misję sztuki. To właśnie sztuka przynosi jej ukojenie, pozwala przezwyciężyć udręki, z czego rodzi się swoista filozofia życia: połączenie cierpiętnictwa, rezygnacji i pokory z niepoddawaniem się losowi.

Na galerię życiowych nieudaczników z dystansu obiektywnego obserwatora spogląda lekarz Dorn (I. SMOKTUNOWSKI), który pod adresem sztuki formułuje prostą radę.

Jubileuszowy przegląd teatrów wiejskich Nowosądeckiego

(Inf. wł.) Już po raz dziesiąty, na wojewódzkim przeglądzie spotykają się teatry wiejskie działające w Nowosądeckiem. Miejscem jubileuszowej imprezy jest, jak stało się już dobrą tradycją — Czarny Dunajec. Publiczność i jurorzy oceniają kilkanaście amatorskich zespołów prezentujących widowiska oparte o folklor regionu i nawiązujące do prastarych ludowych obrzędów i zwyczajów. Zapowiadają to tytuły zgłoszonych do przeglądu spektakli — chociażby przygotowane przez zespół z Lubnia „Przędzenie wełny owczej" czy wystawiane przez inny amatorski teatr wiejski „Wesele ochotnickie". Przegląd zainaugurowało widowisko „Trza się nom ucyć mowy casu", z którym do Czarnego Dunajca przyjechał zespół dziecięcy „Mali Podhalanie" z Ludźmierza.

Głównymi organizatorami przeglądu, który potrwa do 30 kwietnia, są: Wojewódzki Ośrodek Kultury w Nowym Sączu i Gminny Ośrodek Kultury w Czarnym Dunajcu przy współpracy Zarządu Wojewódzkiego ZMW w Nowym Sączu, Zarządu Głównego Związku Podhalan oraz Towarzystwa Teatru i Muzyki Ludowej im. Andrzeja Knapczyka „Ducha" w Czarnym Dunajcu.

(sś)

Komunikat MHWiU

Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i Usług informuje, że zostały ustalone następujące normy i zasady reglamentowanej sprzedaży w maju 1985 r.:

- na odcinki „mięso wołowe i cielęce z kością" będzie można nabywać również mięso mielone oraz niektóre podroby I klasy (wątrobę, ozory, nerki, serca),
- zamienna sprzedaż cukru za mięsne odcinki kart zaopatrzenia prowadzona będzie (z wyłączeniem odcinków na „mięso wołowe i cielęce z kością") w proporcji za 1 kg mięsa 1,5 kg cukru,
- w ramach normy „tłuszcze 375 g" można zakupić margarynę, smalec lub słoninę, w zależności od struktury dostaw,
- można będzie dokonywać zamiennego zakupu masła dla dzieci i młodzieży w wieku — 1—18 lat w ramach normy „smalec 250 g" kart zaopatrzenia m I, m II, d, mw,
- w maju br., podobnie jak w kwietniu utrzymuje się dodatkową normę przydziału masła w wysokości 0,25 kg dla wszystkich uprawnionych osób, która realizowana będzie na odcinki rezerwowe:
  a) nr 1 — kart m I d, m II d, mw, 0, m II s,
  b) nr 2 — kart m I, m II, m II k, g, g I.
- kasza manna pozostaje nadal w systemie sprzedaży reglamentowanej; można ją nabywać:
- dla dzieci do 1 roku na podstawie kart zaopatrzenia 0,
- dla dzieci w wieku 1—3 lat na odcinek „kasza manna 500 g" kart m I d, mw, m II s przy równoczesnym okazaniu książeczki zdrowia dziecka,
- dla dzieci chorych w wieku 1—3 lat otrzymujących karty zgodnie z postanowieniami par. 6 ust. 1 pkt. 3 uchwały nr 183 Rady Ministrów z dnia 27 grudnia 1983 r. na odcinek „kasza manna 500 g" kart m II d, przy równoczesnym okazaniu książeczki zdrowia dziecka,
- norma cukru jest zgodna z nominałami wydrukowanymi na kartach zaopatrzenia, tj. dla dzieci w wieku 0—18 lat, kobiet ciężarnych i matek karmiących wynosi 2 kg, dla pozostałej ludności 1,5 kg,
- na odcinek „wyroby czekoladowane 200 g" sprzedawane będą wyroby czekoladowane lub czekoladopodobne w zależności od dostaw.

Równocześnie Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i Usług przypomina, że kwietniowe karty zaopatrzenia ważne są do końca kwietnia 1985 r.

Amnestia w ZSRR

MOSKWA (PAP). Z okazji 40. rocznicy zwycięstwa narodu radzieckiego w Wielkiej Wojnie Narodowej 1941—1945 w Związku Radzieckim ogłoszono amnestię.

Zgodnie z dekretem Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, karę darowuje się osobom, które brały udział w wojnie w składzie sił zbrojnych i oddziałów partyzanckich oraz uczestnikom innych akcji bojowych w obronie ojczyzny. Pozostałym skazanym skraca się okres odbywania kary.

Amnestia obejmuje także osoby odznaczone orderami i medalami za ofiarną pracę w latach wojny, żony i wdowy inwalidów wojennych, wdowy poległych w obronie ojczyzny, kobiety ciężarne oraz mające dzieci w wieku do 16 lat, mężczyzn w wieku powyżej 60 lat, inwalidów oraz niepełnoletnich.

Amnestia nie dotyczy skazanych za szczególnie groźne przestępstwa przeciwko państwu i inne ciężkie przestępstwa.

Tylko szczepionka

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

przyszłym roku zapadnie na nią w Stanach Zjednoczonych około 9 tys. osób, czyli tyle samo, ile w ostatnich sześciu latach.

AIDS przejawia się całkowitym zanikiem odporności na infekcje. Wirus atakuje pewien rodzaj białych ciałek krwi (t-limfocyty), które odgrywają główną rolę w systemie odporności. Choroba występuje głównie wśród homoseksualistów i narkomanów, ale ostatnio wykryto również jej przypadki u osób, którym kiedyś przetaczano krew, a także u małych dzieci, które przejęły ją od matek. Uważa się, że AIDS nie może być przeniesiona przez przypadkowy kontakt.

Na seminarium w Atlancie poinformowano, iż naukowcy amerykańscy i francuscy prowadzą intensywne badania nad dwoma lekami, których stosowanie doprowadziło u kilku pacjentów do powstrzymania rozwoju AIDS. Lekarze zastrzegają się jednak, iż jest jeszcze zbyt wcześnie, aby móc wyrokować, czy będzie to skuteczny lek przeciwko tej groźnej chorobie.

Zmarł prof. Zygmunt Kowalczyk

Studia ukończył na Wydziale Górniczym Akademii Górniczej w Krakowie. Studia geodezyjne uzupełniał w Politechnice Warszawskiej pracując jednocześnie w śląskich kopalniach węgla i rud żelaza. W czasie okupacji czynnie uczestniczył w tajnym nauczaniu. W latach 1948—1951 był dziekanem Wydziału Mierniczego krakowskiej AGH, a od 1951 roku przez sześć lat pełnił funkcję rektora Akademii Górniczo-Hutniczej. To właśnie od tego okresu rozpoczął się burzliwy okres rozwoju krakowskiej uczelni; powstały wtedy obiekty socjalne, naukowo-dydaktyczne, nawiązano współpracę z licznymi uczelniami technicznymi za granicą.

Prof. Zygmunt Kowalczyk opracował kompleksową metodykę badań współczesnych ruchów tektonicznych, oryginalną teorię prognozowania skutków eksploatacji górniczej na powierzchnię terenu. Jest także autorem koncepcji modelu sieci geodezyjnej powierzchniowo-podziemnej, niezbędnej przy realizacji projektów górniczych i wielu innych. Prof. Z. Kowalczyk określany jest mianem twórcy polskiej szkoły geodezji górniczej; jest autorem trzytomowego, pierwszego w kraju podręcznika akademickiego geodezji górniczej. Był m. in. przewodniczącym Komitetu Geodezji Polskiej Akademii Nauk, przewodniczącym Zespołu Koordynacyjnego ds. Sztucznych Satelitów Ziemi PAN.

Za swe zasługi odznaczony był m. in. Orderem Sztandaru Pracy II klasy.

(zk)

Ważne dla twórców kultury i sztuki

Realizując Uchwałę nr 31/135/84 Rady Narodowej miasta Krakowa z dnia 21 marca 1984 w sprawie ustanowienia stypendiów miasta Krakowa dla osób prowadzących twórczą działalność w dziedzinie kultury i sztuki uprzejmie zawiadamia się, że komisja stypendialna przystąpiła 1 kwietnia 1985 r. do rozpatrywania podań o stypendia na rok bieżący.

Podania, które wpłyną w terminie do 15 grudnia 1985 roku, będą rozpatrywane z puli stypendiów 1986 roku Obowiązujące druki podań znajdują się w Wydziale Kultury i Sztuki Urzędu Miasta Krakowa, pl. Wiosny Ludów 3/4, 2 p., pok. 241.

Komunikat Wydziału Handlu UM Krakowa

Wydział Handlu Urzędu Miasta Krakowa informuje, że wprowadzony został zakaz sprzedaży i podawania we wszystkich punktach sprzedaży detalicznej i zakładach gastronomicznych:

- napojów alkoholowych zawierających powyżej 4,5% alkoholu (w dniach 30 kwietnia i 1 maja 1985 r.)
- napojów alkoholowych zawierających do 4,5% alkoholu (piwa) (od godz. 15 dnia 30 kwietnia do godz. 24 dnia 1 maja 1985 r.

Zakazy obowiązują na terenie całego województwa krakowskiego.

UWAGA CZYTELNICY!

W poniedziałek radca prawny „Gazety" udziela porad w godz. 13—14 telefonicznie pod numerem 21-22-69. W godz. 14—15 osobiście — Dział Łączności z Czytelnikami, Kraków, ul. Wielopole 1, III p. pokój 33.

Ogłoszenia ekspresowe

FOTONCOLOR 8 13×18 (dużo) — sprzedam. Oferty 61246 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAM czynną pracownię cukierniczą ze sklepem w Nowej Hucie, samochód Nysę 522, samochód Mercedes 200 D, maszynki do wypieku wafli-kwadraty, kubki, duże, kubki małe, stożki włoskie i muszelki, ubijaczkę cukierniczą. Wiadomość: tel. 44-31-48, wieczorem lub oferty 61251 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAM garsonierę własnościową, 25 m². Nowa Huta, os. Jagiellońskie, II piętro. Oferty 61249 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

SYRENĘ 105 — sprzedam. Tel. 22-54-92. g-61099

ZAKŁAD remontowo-budowlany zatrudni murarzy, pomocników, na bardzo korzystnych warunkach — Kurzydło, tel. 33-29-50, po południu. g-61340

Szybko i solidnie pracują studenci!
STUDENCKA SPÓŁDZIELNIA PRACY „ŻACZEK"

OFERUJE

instytucjom i osobom prywatnym

- prace porządkowo-czystościowe
- tapetowanie i malowanie
- układanie posadzek i wykładzin
- korepetycje z wszystkich przedmiotów w dowolnym zakresie
- przeprowadzki i prace transportowe
- projekty architektoniczne i budowlane
- pomiary zagrożeń środowiska i elektryczne
- zakładanie i konserwację terenów zielonych
- roboty antykorozyjne
- pokrycia dachowe
- usługi poligraficzne
- wszelkie inne i nietypowe prace fizyczne

Zgłoszenia pow. usług prosi się składać telefonicznie lub pisemnie w niżej wymienionych zakładach usługowych:

Nr 1 — ul. Lindego 2, tel. 37-10-37
Nr 2 — ul. Dzierżyńskiego 141, tel. 37-10-19
Nr 3 — ul. Reymonta 77, tel. 37-42-49
Nr 4 — ul. Chodowieckiego 7, tel. 37-50-19
Nr 5 — ul. Garbarska 22, tel. 22-94-55
Nr 6 — ul. Bydgoska 19d, tel. 37-10-31
Nr 7 — ul. Rakowicka 27, tel. 21-03-93
Nr 8 — al. Planu 6-letniego 62A, tel. 48-52-22, wewn. 12-67
Nr 9 — ul. Skarżyńskiego 3, tel. 48-19-71
Nr 10 — ul. Podchorążych 2, tel. 37-47-77, wewn. 353
Nr 15 — ul. Mokra 77, bl. B, tel. 55-41-72
Nr 16 — ul. Filipa 25, pokój 25, tel. 22-91-87

Usługi nasze są tanie, wykonywane fachowo, terminy ekspresowe.

Duży wybór materiałów do usług.

Zapraszamy do korzystania z usług Zakładów Usługowych SSP „Żaczek".

Informacja o usługach: **tel. 33-18-80 lub 33-88-77, wewn. 5, 33-88-42, wewn. 5.**

Równocześnie informujemy PT Klientów, że wszystkie nasze dokumenty są opatrzone symbolem SSP „Żaczek".

Nie ponosimy odpowiedzialności za działalność osób nie zrzeszonych w naszej Spółdzielni, a posługujących się naszymi cennikami.

Bez komentarza

Wymowne milczenie

Pięć lat temu, 24 marca 1980 r., podczas celebrowania mszy zastrzelony został przez „niezidentyfikowanych sprawców" arcybiskup stolicy Salwadoru, ks. Oscar Arnulfo Romero. W kilka dni później, 30 marca, doszło do masakry uczestników pogrzebu zamordowanego kapłana. Zebrany przed katedrą tłum zaatakowany został przez Gwardię Narodową i uzbrojonych członków prawicowej, popieranej przez rząd, organizacji. Od rzuconych w tłum granatów i od broni maszynowej zginęło na miejscu ponad sto osób. Kilkaset odniosło rany. Parę tysięcy osób, wśród nich kilkudziesięciu przybyłych z zagranicy na pogrzeb biskupów, schroniło się w katedrze.

Ani bezpośredni sprawcy mordu dokonanego na arcybiskupie, ani zabójcy uczestników jego pogrzebu nie zostali do dzisiaj wykryci. Ale opinia publiczna kraju wskazała jednomyślnie na mocodawców: rządzącą krajem juntę wojskowo-cywilną [1]) oraz terrorystyczne organizacje opłacane przez wielkich latyfundystów, do których należy większość ziemi w Salwadorze.

Wielu polityków, a także działaczy katolickich, moralną odpowiedzialnością za bestialstwa dokonywane przez władze na ludności cywilnej obarczyło rząd USA udzielający juncie swego poparcia. (Jest rzeczą znamienną, że już nazajutrz po zamordowaniu arcybiskupa, ówczesny sekretarz stanu Cyrus Vance oświadczył, że Stany Zjednoczone nie cofną juncie ani poparcia, ani pomocy wojskowej).

Zabójstwo arcybiskupa Romero, duchownego, który miał odwagę piętnować zbrodnie reżimu i występować w obronie nieludzko wyzyskiwanego proletariatu wiejskiego, a w liście do prezydenta USA domagał się, by Waszyngton zaprzestał wysyłania do Salwadoru ogromnych ilości broni („*Zagranica dostarcza broni, a my zabitych*"), było celowym posunięciem władz. Miało ono zastraszyć opozycję, a zarazem — być ostrzeżeniem dla Kościoła salwadorskiego, który od dłuższego czasu znajdował się w konflikcie z władzami.

Konflikt ów zaostrzył się po zajściach z 28 lutego 1977 r., kiedy to w stolicy, od kul policjantów zginęło ponad 200 osób. Następstwem lutowej masakry był dokument Episkopatu demaskujący zbrodnie reżimu: masowe represje wobec chłopów, zabójstwa dokonywane na przeciwnikach politycznych, przetrzymywanie w więzieniach bez sądu i torturowanie osób oskarżonych o „działalność wywrotową" i „komunizm" z tej racji, że wypowiadali poglądy sprzeczne z opinią władz.

O tym, jak wygląda przestrzeganie praw człowieka w tym niewielkim, liczącym zaledwie 21 tys. km² kraju, daje pewne wyobrażenie raport Środkowoamerykańskiego Komitetu Obrony Praw Człowieka, stwierdzający, że od dojścia do władzy junty, która ponosi odpowiedzialność za śmierć arcybiskupa (co nastąpiło w 1979 r.), zamordowano w Salwadorze przeszło 30 tysięcy osób [2]).

Pozostawmy jednak tę makabryczną statystykę i zapoznajmy się z fragmentami relacji dziennikarzy zachodnich, przebywających w Salwadorze:

Pisze specjalny wysłannik zachodnioniemieckiego tygodnika **„Die Zeit"**, Andreas Kohlschütter, w artykule z dnia 11 września 1981 roku:

„W ciągu jednego, całkiem zwyczajnego, sierpniowego tygodnia zginęło — według oficjalnych danych — 26 żołnierzy, ale w tym samym czasie 170 cywilów padło ofiarą anonimowego terroru... Jak przyznaje sam rząd, w czasie nocnej godziny policyjnej... setki ludzi wyciąga się z mieszkań, ładuje na ciężarówki, a następnie gdzieś w tropikalnej roślinności ucina się im maczetami głowy. Podejrzenie i telefon wystarczają. Radio, podając odpowiedni numer, apeluje: „Nie potrzebujecie niczego udowadniać, wystarczy zadenuncjować...".

„Jest to piekło, jest to po prostu piekło" — woła pewien amerykański dyplomata... *Jeden z jego kolegów daje wyraz swemu oburzeniu mówiąc: „Torturują, mordują i gwałcą. Życie człowieka nie jest tu warte jednego centa"... Jednakże nowy ambasador prezydenta Reagana w Salwadorze, Deane Hinton, powiewa flagą amerykańskiego odporu przeciwko „zagrożeniu z zewnątrz przez siły komunistyczne".*

A oto fragment obszernego artykułu Johna Brechera, Betha Nissena i Jane Whitmore w amerykańskim tygodniku **„Newsweek"** z 23 listopada 1981 roku:

„Kiedy słońce wschodzi w Salwadorze, ludzie uchylają drzwi i spoglądają, czy przed domem nie leżą zwłoki, podobnie jak gdzie indziej sprawdza się, czy przyniesiono już poranny dziennik".

Sam prezydent Napoleon Duarte w wywiadzie udzielonym wysłannikowi **„Playboya"**, w listopadzie 1984 r., zapytany o *„aktualny poziom"* morderstw politycznych, oświadczył optymistycznie, że nie przekracza on liczby *„rzędu 400—500 zabójstw miesięcznie"*.

W tym samym czasie, gdy różni świccy i duchowni politycy na Zachodzie biadali nad „łamaniem praw człowieka" w Polsce — na sytuację panującą w Salwadorze rzucono zasłonę milczenia. Ba, są i tacy politycy, jak Ronald Reagan, którzy głoszą *urbi et orbi*, że sytuacja w zakresie przestrzegania praw człowieka w Salwadorze *„ulega stałej poprawie"*. A gdy jakiś szczególnie bestialski mord wstrząśnie opinią amerykańską i światową, usiłuje sprawę zbagatelizować.

7 kwietnia 1981 r. wojsko dokonało masakry na przedmieściach stolicy. W obawie, aby informacja o niej nie opóźniła zabiegów prezydenta o wydatne zwiększenie pomocy dla junty, Departament Stanu ogłosił, że *„armia salwadorska nie ponosi odpowiedzialności za tę zbrodnię"*.

Kiedy w grudniu 1981 r. w miejscowości Mozoti wojsko wymordowało 753 mieszkańców (w tym kobiety i dzieci), Biały Dom zdementował tę informację, podając, że *„ofiarą wojska padło tylko kilkunastu cywilów"*.

Reakcje Waszyngtonu na to co się dzieje w Salwadorze są bardzo charakterystyczne. W początkach grudnia 1980 r. żołnierze zgwałcili i następnie zamordowali cztery amerykańskie zakonnice. Tym razem nie można już było udawać, że nic się nie stało. Oburzenie opinii amerykańskiej było tak wielkie, że prezydent został zmuszony zawiesić pomoc dla władz Salwadoru. Ale... już w dwa miesiące później, 25 stycznia 1981 r., ambasador USA podpisał z juntą układ przewidujący dodatkową pomoc w wysokości 65 milionów dolarów.

W dniu 4 listopada 1983 r. korespondent AFP, Jean P. Bousquet pisał:

„W Salwadorze, kraju, gdzie mnożą się zabójstwa księży i zakonnic oskarżonych o »propagandę marksistowską«, skrajna prawica zaatakowała arcybiskupa San Salwador, Artura Riverę y Damas oraz biskupa Gregorio Rosę Chavez. Szwadrony śmierci żądają, aby »zaprzestali oni swych zakłócających porządek posłań«".

Opinia publiczna jest coraz bardziej zaniepokojona i wyraża obawę, że arcybiskup Damas może podzielić los arcybiskupa Romero.

*

Artykuł ten przygotowałem do druku na dzień 24 marca. Pamiętając jednak, że arcybiskup Romero był sympatykiem teologii wyzwolenia, potępionej we wrześniu ub. roku przez Stolicę Apostolską, postanowiłem poczekać z jego publikacją. Chciałem przekonać się, czy i co napisze o nim prasa katolicka.

Leży przede mną sterta pism katolickich z datą 24 i 31 marca br.: **„Kierunki", „Tygodnik Powszechny", „Myśl Społeczna", „Ład", „Za i przeciw"...** W żadnym tytule nie znalazłem okolicznościowej publikacji. Wymowne to milczenie...

W.M.

---

[1]) Londyński „Observer", powołując się na źródła amerykańskie, pisał, że odpowiedzialność za zamordowanie arcybiskupa Romero ponosi major Roberto d'Aubuisson. Nikt jednak nie postawił go w stan oskarżenia. W ostatnich wyborach natomiast major był kontrkandydatem Napoleona Duarte na urząd prezydenta.

[2]) Salwador nie jest w Ameryce Łacińskiej wyjątkiem. Jak podała brytyjska agencja prasowa Reutera w serwisie z dnia 1 lutego 1982 r. „argentyńskie stowarzyszenie krewnych osób uprowadzonych lub więzionych z przyczyn politycznych, ogłosiło, że w ostatnich latach złożono ponad STO TYSIĘCY wniosków do miejscowych sądów w sprawie ludzi, którzy zginęli bez wieści. Z tej liczby sądy zdołały wyjaśnić i ujawnić szczegóły zaledwie... DWÓCH przypadków".

Pojutrze

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

samym czasie kiedy pod Sukiennicami rozpoczynał się 1-majowy wiec — spod kościoła Mariackiego wyruszył kontrpochodzik, usiłujący zakłócić tamtą uroczystość i sprowokować jej uczestników. Akcja ta, powtórzona w godzinach popołudniowych w Nowej Hucie, nie powiodła się: klasa robotnicza „nie dopisała".

Próby „dzielenia", a nazywając rzecz po imieniu — rozbijania tradycyjnej jedności obchodów 1-Majowego Święta mają być, jak słychać, podjęte również i w tym roku. Patronują im zaprawione w inspirowaniu niepokojów i ulicznych zaburzeń grupki tzw. działaczy oraz ich „duchowi" protektorzy i opiekunowie. Płyną ulotki — czarne, czerwone, niebieskie, choć treść we wszystkich ta sama: podzielić, rozbić ludzi pracy na dwie przeciwstawne grupy.

Nienowa to taktyka osłabiania robotniczej jedności, sięgająca rodowodem początków tego święta, tylko, że dotychczas stosowana wyłącznie przez reakcyjną prawicę. Dziś apele o „podwójne obchody" podpisują: raz „Tajna Komisja Robotnicza Hutników", raz „Niepodległościowa Grupa Polskich Socjalistów KPN" (?!), raz „Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ Solidarność", a raz jeszcze ktoś ubierający się w tyle przydługi co pokrętny tytuł, tak że coraz trudniej połapać się, która komisja jest od tajności i konspiracji, która od „stypendiów" i darów, a która od koordynacji tych wszystkich coraz dziwniej brzmiących nazw i podpisów. Ale cel każdego z tych komunikatów, apeli, odezw jest ten sam: zakłócić proces normalizacji, wzmóc napięcie, podenerwować, posiać nieufność i nienawiść, przeszkodzić gospodarczej i politycznej stabilizacji. Dlaczego? Bo im w kraju gorzej, tym lepiej dla opozycji i wszystkich przeciwników socjalizmu, także poza granicami Polski.

Wspólny jest również często ich „program" 1-majowych obchodów: nabożeństwo, uformowanie grupy, przemarsz z transparentami o wrogiej Polsce Ludowej treści i takimiż okrzykami, a później... liczymy już tylko straty — moralne, materialne, czasem ludzkie. Lecz czyż nie o to właśnie w gruncie rzeczy chodzi potencjalnym organizatorom kontrpochodów i kontrdemonstracji? Że hasła są inne, że słowa wzniosłe, że „robotnicy", „robotniczy", „robotnicze" odmienia się w nich przez wszystkie przypadki? No a w jaki inny sposób można zawrócić ludziom w głowach i zyskać zwolenników?

Szydło zresztą samo wychodzi z worka. Oto w „Hutniku" z 16 kwietnia br. na stronie pierwszej — „Święto ludzi pracy — program obchodów" (zresztą jota w jotę taki sam jak w ulotkach innych „komitetów"), a na stronie drugiej — pochwała za londyńskim „Dziennikiem Polskim" planu amerykańskich wojen gwiezdnych. Niby „gdzie Rzym, gdzie Krym" i „co ma piernik do wiatraka", ale widać nie dla rozbijaczy 1 Maja! Oni wiedzą co ganić, a co wychwalać, by opiekunowie i protektorzy byli ukontentowani.

Są wśród robotników różnice poglądów i postaw — podobnie jak w całym polskim narodzie. Są nadal sprawy, wymagające rozwiązania w duchu sierpniowych porozumień. Lecz właśnie w duchu p o r o z u m i e ń, a nie swarów, konfliktów, zapiekłości i ulicznych wystąpień. I nie z zamiarem obalenia socjalizmu.

Różne też już były dzieje 1 Maja w blisko stuletniej jego tradycji. Zwalczane przez kapitalistów, potępiane jeszcze do czasów II wojny światowej przez Kościół i kler, targane frakcyjnymi rozłamami wśród robotników zachowało Święto 1-Majowe mimo to swą jedność. Również i trzon polskich ludzi pracy obroni jego zwartość i siłę.

A. D.

Ogólnopolski Konkurs Klawesynowy

Na półmetku

Imprezy towarzyszące Ogólnopolskiemu Konkursowi Klawesynowemu dostarczyły — do momentu osiągnięcia swego półmetka — coraz to nowych artystycznych wrażeń. Przez „Szarą Sień" wawelskiego zamku przewinęło się kilka wysokiej klasy orkiestr kameralnych i kapel, zaś doborowe grono solistek (ach, ta feminizacja klawesynowej profesji!) zadało kłam twierdzeniu, że klawesyn to instrument martwy.

Czwartkowy wieczór owo twierdzenie w sposób przekonujący obalił. Metamorfozy kolorystyczne instrumentu były wręcz zaskakujące. I to nie tylko dlatego, że występującej trójce solistów oddano do dyspozycji odrestaurowany iście czarodziejską ręką Petra Šefla, pięknie brzmiący klawesyn firmy Pleyel z roku 1912 (zbudowany prawdopodobnie według wskazówek samej Wandy Landowskiej). Zasługa w tym także samych solistów, ukazujących kolejno coraz to inne cechy brzmieniowe instrumentu.

Występująca jako pierwsza — URSZULA BARTKIEWICZ błyskotliwie wykonała Koncert D-dur Josepha Haydna. Powstałe w roku 1767 i znane raczej z fortepianowych wykonań, wdzięczne dziełko „papy" Haydna zyskuje wiele w swej klawesynowej wersji, ...tracąc swój trochę „szkolny" charakter. Solistka, ożywiwszy nieco skrajne części utworu — przy równoczesnym skróceniu uderzenia — nadała koncertowi charakter niemal wirtuozowski, czemu zresztą sprzyja pełne temperamentu, finalne Rondo all'Ungherese inspirowane węgierskim folklorem.

Zupełnie odmienny typ interpretacji przedstawiła AINA KAŁNCIEMA (Łotewska SRR). Jej gra, pozbawiona wszelkich elementów mogących sugerować uprawianie taniego efekciarstwa, nastawiona jest przede wszystkim na wydobycie muzycznych wartości tkwiących w wykonywanym dziele. Wprawdzie zaprezentowany Koncert f-moll, którego autorem jest jeden z przedstawicieli licznie rozgałęzionej, czeskiej rodziny muzycznej Bendów — Jiří Antonín, nie pretenduje do miana dzieła szczególnie głębokiego (jak zresztą prawie cała muzyka wczesnego klasycyzmu niemieckiego, którego reprezentantem był Benda), to jednak udało się artystce wykorzystać wszelkie momenty kantylenowe utworu, by dać wyraz swej autentycznej muzykalności.

I wreszcie wspomniany już wcześniej PETR ŠEFL (CSRS) — człowiek, dla którego klawesyn nie stanowi żadnej tajemnicy. Znakomity konserwator dawnych instrumentów okazał się także świetnym wirtuozem. Koncert F-dur Jana Baptisty Vaňhala — czeskiego kompozytora osiadłego w roku 1760 w Wiedniu — dał artyście okazję do wydobycia całego bogactwa brzmieniowych barw, ukrytych w drewnianym korpusie instrumentu. Umiejętny dobór rejestrów znakomicie korespondował z muzyczną treścią środkowego Larga. Wzorem dawnych barokowych mistrzów kadencje solowe I i II części koncertu solista improwizował, co stanowi dziś praktykę nie tyle zapomnianą, ile nie opanowaną przez ogromną większość wykonawców dawnej muzyki.

Zespołem współdziałającym była tym razem Orkiestra Kameralna SINFONIETTA, istniejąca przy Warszawskiej Operze Kameralnej i występująca pod batutą utalentowanego młodego dyrygenta RUBENA SILVY — Brazylijczyka osiadłego w Polsce.

Trudną sztukę towarzyszenia solistom dyrygent i zespół opanowali bez zarzutu, utrzymując właściwe proporcje dynamiczne (z wyjątkiem fragmentów Tutti w koncercie Haydna, w których masa brzmieniowa orkiestry była wręcz przytłaczająca).

Program koncertu uzupełnili goście dwoma Divertimentami — B-dur KV 137 i F-dur KV 138, skomponowanymi w roku 1772 w Salzburgu przez zaledwie 16-letniego Mozarta.

Wykonawcza koncepcja tych uroczych kompozycji była niezwyczajna: był to Mozart pełen ognistego temperamentu, mający w sobie więcej z atmosfery żywiołowego karnawału w Rio, niż nastroju beztroskiej zabawy w podalpejskim Salzburgu. Stylistyczni puryści zostali przyprawieni o palpitację...

ARKADIUSZ BASZTOŃ

O autorach i książkach

Poeci nie są nieśmiali

Poezję Aleksandra Nawrockiego poznałem przypadkowo. Gdyby nie wspólna podróż zagraniczna w jesieni ubiegłego roku, owieczorne przyjazne rozmowy i obdarowywanie się książkami, z pewnością nie przeczytałbym bardzo ciekawego i wartościowego tomiku pt. „Rokitne szczęście". Postarał się o to wydawca, „Iskry", który wydrukował książkę w nakładzie 1000 egzemplarzy. Interesujące, do kogo właściwie chciano zaadresować tę pozycję? Większych bibliotek jest w Polsce z pewnością więcej. Walory książki w dodatku pomnaża opracowanie graficzne Bohdana Butenki. Domyślam się jednak, że edytorem powodowały szlachetne pobudki. Aleksander Nawrocki, pisarz już średniego pokolenia, autor, jak można sprawdzić w publicznych księgozbiorach, kilku tomików poetyckich i paru zbiorów opowiadań, w „Iskrach" właśnie odpowiada za debiuty. Dając tak niski nakład jego książce, uchylano ewentualny zarzut kumoterstwa.

Dosyć ironii i dowcipów! Moje rozżalenie bierze się stąd, że w „Rokitnym szczęściu" Aleksander Nawrocki pomieścił kilka bardzo dobrych utworów politycznych, w gruncie rzeczy bezprecedensowych. Powinno się je koniecznie przeczytać! Idzie o „Ojczyznę", „Grę w klasy" i „Mój smutny wiersz", które dzisiaj trzeba czytać jako artystyczne dokumenty, udany zamysł zmierzenia się poezji z dramatem społecznym 1981 roku. Podmiot liryczny jest obiektywny, nie kryje jednak, komu przyznaje rację.

Ile prawdziwego bólu jest w wierszu pt. „Ojczyzna". Podmiot podkreśla, że ma *„jedną Ojczyznę / od Odry po Chrobrego szczerbiec"*. Ta deklaracja geograficzna jest ważna, kiedy przypomnimy sobie, że wówczas niektórzy pisarze przebąkiwali o jakichś innych Polskach, nie znajdujących się na mapach świata. Następne konstatacje jeszcze wyraźniej należą do tych, o jakich mówiono, że napisano je sercem i rozdrapują rany, aby nie zarosły błoną podłości (każdy wie, do kogo się odwołuję): *„W mojej Ojczyźnie szakale też / mają szacunek, choć gryzą jej ręce / a gdy ktoś czysty / twarz mu błotem ranią / więc jest samotny / nawet wśród uczciwych"*. I dalej: *„Żeby było więcej bólu, importują nam / krzyże uczynni dobrodzieje..."*. Wreszcie puenta: *„Moja Ojczyzna w niebezpieczeństwie / jest beztroskim dzieckiem, które patykiem / drażni jadowitego węża..."*. Cytaty komentarza nie wymagają, może z wyjątkiem jednego, że w tamtym czasie wielu prawdopodobnie identycznie myślało, ale niewielu miało odwagę głośno mówić.

Ostatnie stwierdzenie odnosi się również do „Gry w klasy", datowanej: styczeń 1981, która przytacza opinie ówczesnych liderów ruchów społecznych: *„To prawda, że chcemy demokracji / ale tylko dla tych z naszego podwórka. / Inne znaczki nieważne / inne pieśni są złe"*. Aleksander Nawrocki posługuje się metodą autodemaskacji, bierze w nawias popularne slogany, korzysta z prawa do ironii. Postępuje tak, jak czyniło w przeszłości wielu poetów politycznych, włącznie z tymi, których nazwiska przeszły do podręczników szkolnych.

„Mój smutny wiersz" z marca 1981 trudno czytać bez emocji, np. zdanie: *„zbawcy ojczyzny gryzą się o wpływy / krzyczą: klasa robotnicza z nami / a w duchu myślą — głupi motłoch / kupi każde hasło, byle zgrabnie podsunięte"*. Albo o padaniu *„na klęczki / przed Miłoszem, chociaż go nie znają"*. Lub: *„Orgazm ulotek zakleił wiele ust: / orgazm jest wiarą, nadzieją /, programem / grabarza wtedy nazywają wodzem, / a gwiazdy milczą i ojczyzna w mroku"*. O takich utworach po latach będzie się mówiło, że są dokumentami historycznymi, ale tylko my, współcześni, świadkowie, wiemy, ile w nich prawdy i jaka trafna jest ocena powszechnie pamiętanych faktów.

W najnowszym zbiorze pt. „Głogi", wydanym przez inną oficynę i może dlatego w przyzwoitym nakładzie (jak na poezję) 5 tys. egzemplarzy, Aleksander Nawrocki jakby mniej interesował się deficytowym gatunkiem poezji politycznej. Omówione wiersze powstały z przymusu wewnętrznego, z konieczności dania wyrazu przeżyciom, niepokój można w jakiś sposób zażegnać poprzez ujawnienie. Obecnie poeta powraca do innych zainteresowań: pisze bardzo ładne wiersze miłosne do Barbary, podpatruje przyrodę, nie tylko polską, często w jego wierszach pojawiają się motywy węgierskie (notabene Aleksander Nawrocki tłumaczy z węgierskiego), charakteryzuje kondycję moralną współczesnych ludzi, stwierdzając z niepokojem postęp w pozbywaniu się samodzielności sądów i narastanie ubóstwa uczuciowego. Zwróciłem uwagę na wiersz o incypicie „Wczorajsi Hamleci". Autor ironicznie pisze, że *„nauczyli się walczyć: / o eleganckі samochód / o własnościowe mieszkanie / i lepszą pracę"*. Nie dość: *„uważają / że godność i sprawiedliwość / są domeną szalonych / lub bardzo bogatych / a tłum zawsze pełza / cuchnąc ogórkami / wódką, i nietolerancją"*. Czyżby poetycki przyczynek do bezustannej dyskusji na temat współczesnej inteligencji? W każdym razie *„prawdziwy Hamlet / jest jak nieproszony gość / na konsolidującym przyjęciu"*.

Jeden wiersz jest wyraźnie polityczny, to „Krajobraz po bitwie": *„Tłum bezrobotnych nad Wisłą / rozłożył się obozem [...] By zaś widowisko wypadło okazalej / sproszono cudzoziemców. / / Ci, po pierwszym śmiechu / odwracają znużone głowy / z niesmakiem od aktu / samoobrażania się / z metafizycznych kompleksów. / Rany bowiem tylko żebracy / wystawiają na widok publiczny / [...] ci zaś, co pragną wyzdrowieć / wzywają lekarzy do siebie..."* Wiersz może nie jest taki precyzyjny jak większość utworów Aleksandra Nawrockiego, może nawet należy do mniej atrakcyjnych pod względem artystycznym. Negatywny bohater jednak jest konkretny: ci, którzy uporczywie i wbrew rozsądkowi polskie sprawy wywlekają za granice.

Z jednym sformułowaniem Aleksandra Nawrockiego nie zgadzam się. Otóż w „Głogach" pisze o poetach jako łagodnych i nieśmiałych. O nim samym tego w każdym razie powiedzieć nie można. Że poeci mogą być *„kłopotliwi dla każdej rzeczywistości"* — to prawda. Że na ogół są samotni — również racja. Samotni bywają ludzie mądrzy i odważni, nie tylko zresztą w Polsce.

JACEK KAJTOCH

Aleksander Nawrocki: „ROKITNE SZCZĘŚCIE", „Iskry" 1983; „GŁOGI", KAW Warszawa 1984.

Jubileusz Spółdzielni „Dunajec"

(Inf. wł.) Spółdzielnia Pracy „Dunajec" w Nowym Sączu przez trzydzieści lat swego istnienia zyskała sobie miano rzetelnego producenta poszukiwanych narzędzi i maszyn rolniczych, których odbiorcami są nie tylko rolnicy polscy, ale także kilku innych krajów. W ubiegłym roku 130-osobowa załoga pięciu zakładów produkcyjnych wchodzących w skład spółdzielni, dostarczyła na rynek krajowy oraz na eksport wyroby o łącznej wartości 158 mln zł. Na ten rok zapowiedziano dalszy wzrost produkcji. Zapewnienie takie prezes spółdzielni **Aleksander Górski** złożył w imieniu wszystkich pracowników podczas uroczystości jubileuszowej, na którą przybyli także przedstawiciele władz politycznych, społecznych, administracyjnych i spółdzielczych regionu. To oni właśnie gratulowali spółdzielcom uhonorowania „Dunajca" Złotą Odznaką „Za zasługi dla województwa nowosądeckiego" którą delegacji załogi przekazał wiceprzewodniczący WRN w Nowym Sączu **Alojzy Oracz.** — 11 spółdzielców udekorowanych zostało Medalami 40-lecia Polski Ludowej, a liczna grupa otrzymała odznaczenia resortowe i spółdzielcze.

(sś)

Nad nieznanym dokumentem z lat historii okupacji (II)

Tajemnica wielkiej wsypy krakowskich komunistów — wyjaśniona

Lokal techniki Obwodu PPR GL przestał istnieć. Lecz jego historia nie skończyła się tej nocy. Gestapowcy z Pomorskiej zaraz po aresztowaniu zastosowali stary policyjny chwyt, który niejednokrotnie przynosił im sukcesy. I choć wiedziano o nim ogólnie w podziemiu nie udawało się wypracować radykalnego sposobu zabezpieczenia. Jakby jakaś dziwna niemoc ogarnęła ugrupowania wolnościowe, nie tylko lewicowe, lecz w równym stopniu pozostałe, kierowane przez fachowców, absolwentów szkół wojskowych, wysokich oficerów z dyplomami Akademii Sztabu Generalnego. Tym chwytem był tzw. kocioł. Więc i tu, w zdobytym lokalu gestapowcy pozostawili uzbrojoną grupę. W ten prosty sposób dotychczasowy lokal techniki Obwodu przy ulicy Gramatyka 4, mający służyć partii i Gwardii Ludowej, późnym wieczorem 19 kwietnia 1943 przeistoczył się w pułapkę.

Kocioł trwał blisko tydzień, do 25 kwietnia. Jednego z tych dni, między 20 a 25, PPR otrzymała następny cios. Dokument przedstawia to następująco: Do lokalu *„...przybył mężczyzna (...). Po krótkiej wymianie słów (...) zorientował się, że melina organizacji została nakryta. Cofnął się więc błyskawicznie i począł uciekać. Za uciekającym rozpoczęli gestapowcy pościg. (...) Dosięgli go kulami w głębi ulicy Juliusza Lea (obecnie Feliksa Dzierżyńskiego — przyp. JB). Ranny padł i nie chcąc żywym się oddać w ręce G-O, jednym strzałem odebrał sobie życie"*.

Tyle dokument. Nie znajdujemy w nim nazwiska zabitego, podobnie jak brak jest nazwisk dwóch aresztowanych Dymanusa i Hanuszką. Tym, który natknął się na zasadzkę i zginął w pościgu, był Juliusz Topolnicki „Julek". W tamtym czasie człowiek chyba pierwszy w podziemiu lewicowym, jeżeli patrzeć na jego wielką operatywność organizacyjną.

Dokument przemilcza nie tylko nazwiska. Poza opisaniem mechanizmu zdrady, co przede wszystkim nas interesowało, nie wyjaśnił wszystkich okoliczności, jakie temu towarzyszyły. Wymagał uzupełnień, weryfikacji opisanych zdarzeń. Na początek należało więc postawić pytanie zasadnicze: Czy poza faktem aresztowania wszystko inne również jest prawdą? Czy lokal wyglądał tak, jak opisuje go dokument? Czy istniała prostytutka M (...), która przyjmowała u siebie Niemców? Żeby poszukać odpowiedzi należało pójść śladem tamtego zdarzenia sprzed lat czterdziestu dwóch. Odbyłem taką wędrówkę. Znalazłem osoby, (na życzenie nie ujawniam nazwisk) które były świadkami rozbicia lokalu przy ulicy Gramatyka 4. Były także świadkami wszystkiego tego, co poprzedzało rozbicie, a także wydarzeń późniejszych. Relacje, jakie uzyskałem, potwierdzają, iż autentyczność opisu zdarzenia jest bezsporna.

Lokal, w którego części urządzony był punkt konspiracyjny, zajmował całe piętro. Było to jedno mieszkanie, którego pokoje i należąca doń pracownia malarska, połączone były drzwiami. Tuż za drzwiami (dziś zamurowanymi) między pracownią a resztą mieszkania znajdował się pokój, który kiedyś wynajęła u właścicielki dla swojej córki, Marii M (...) starsza kobieta. Okazała stosowne dokumenty i młoda osoba wprowadziła się do nowego mieszkania. Maria M. (...) istniała więc rzeczywiście.

Dziewczyna miała dwadzieścia trzy lata, była ładną, przystojną, roześmianą szatynką, kobietą o dużym wdzięku i... znajomości niemieckiego. Podobno gdzieś pracowała, wychodziła co dnia z domu, starannie zamykając pokój i pilnując by nikt nie dobrał się do jej osobistych rzeczy. Jakoś wtedy zaczęły się wizyty niemieckich oficerów. Wojskowy i cywil... Maria przyjmowała ich w swoim pokoju. Potem śmiała się: — Myślą, że kocham ich szaleńczo...

Te kontakty z wojskowymi stawały się coraz częstsze. W końcu na dłużej pozostał ten jeden. Przychodził zawsze w mundurze, ale czuł się swojsko, prawie domownikiem. Notuję relację szczegółową, jakby to było wczoraj. Szczegóły te słyszane dziś i tamte sprzed lat zanotowane w meldunku, przystają do siebie. Dotyczą tego samego człowieka, którego nazwisko, a może także przydział służbowy, funkcję, stopień wojskowy, znała tylko Maria. To on wsłuchiwał się w odgłosy dochodzące z tajnego lokalu. Nie należał do krakowskiego gestapo — to wiadomo na pewno; nie strzelano by doń. W chwili przybycia funkcjonariuszy gestapo był bez munduru, jedynie w butach z cholewami, spodniach i czarnej koszuli. Tak ubrany otworzył drzwi.

Gestapowcy w hełmach i pełnym uzbrojeniu, zbliżając się do upatrzonego obiektu liczyli, iż przywitają ich kule komunistów. Zastosowali przeto manewr znany z historii; osłonili się jak tarczą młodą dziewczyną wyrwaną z mieszkania na parterze. I kiedy na skutek pomyłki ukazał się w drzwiach ów przyjaciel Marii, zza pleców tej dziewczyny padły bez ostrzeżenia w jego kierunku dwa strzały. Kule przeszyły ciało Niemca i utkwiły w ścianie łazienki. Raptem wszystko się pomieszało, nikt nie wiedział, kto jest kim i do kogo ma strzelać. Ale Maria szybko orientuje się, że wypadki zaczynają przybierać obrót inny od zamierzonego. Otwiera okno i wzywa głośno pomocy. Krzyczy po niemiecku... Dopiero teraz wyjaśnia się sytuacja. Gestapowcy zostawiają rannego przyjaciółkę, uderzają we drzwi z numerem 3a. Tak dostają wreszcie właściwą zdobycz, lokal PPR.

Od tej pory, kiedy aresztowanych i zmasakrowanych komunistów odwieziono już do więzienia, a rannego Niemca, owego przyjaciela Marii, do szpitala, sprawy zaczęły się układać nieco dziwnie. Tego dnia gestapo zabrało również Marię M. (...). Co więcej, zaraz potem gestapo wywiozło z jej pokoju meble. Był to powszechnie praktykowany przez gestapo sposób gromadzenia wartościowych przedmiotów, którymi następnie wynagradzano konfidentów. Meble te zwrócono po kilku tygodniach, ale Maria M (...) więcej się nie pokazała. Poszukiwał ją także jej przyjaciel Niemiec (okazało się iż rany nie były śmiertelne), któremu towarzyszyła w ujawnieniu lokalu techniki pepeerowskiej. Bezskutecznie. Po Marii M (...) zaginął wszelki ślad.

Zatrzymajmy się jeszcze w naszej wędrówce przy ulicy Gramatyka 4; rozegrał się tam wkrótce następny dramat, ten z Juliuszem Topolnickim. Mimo strzelaniny, głośnych zachowań, nie przeciekł do organizacji nawet najsłabszy sygnał o niebezpieczeństwie. Niemcy nie pozostawili śladu świadczącego o tym, co stało się tu wcześniej. Kamienica była znowu cicha i spokojna jak dawniej. Tylko u góry za drzwiami z numerami 3 i 3a trwał kocioł. Pełna gotowość załogi gestapowskiej, naboje w lufach pistoletów, przyciszone głosy...

Główną siłę uderzeniową gestapowcy ulokowali, o czym nie mówi już meldunek, w przedpokoju mieszkania sąsiadującego z malarnią. W tej sytuacji każdy, kto zbliżał się do drzwi lokalu konspiracyjnego, dostawał się jakby w kleszcze. W taką pułapkę wpadł Juliusz Topolnicki. Wchodził do klatki schodowej bardzo ostrożnie. Tak mówią świadkowie. Ubrany był w czarny skórzany płaszcz. Drzwi do lokalu były zamknięte, więc zapukał. Kiedy otworzono, ta krótka chwila wystarczyła Topolnickiemu; w ułamku sekundy wiedział, co się tu stało. Skoczył do tyłu, wyrwał się z zasadzki, wybiegł na ulicę, potem na otwarty nie zabudowany teren. Tam dostał serię.

Tak oto tajemnica wielkiej wsypy krakowskich komunistów znalazła wreszcie wyjaśnienie, na które czekano przeszło czterdzieści lat. Innej wersji już nie będzie. Lecz czy powiedziano tu wszystko, co o tym tragicznym zdarzeniu można było powiedzieć ? Kto dotknął historii okupacji wie, że odkrywając jedną tajemnicę, prawie zawsze napotyka następną. I tak pociągnie się ten łańcuch jeszcze długo, przez pokolenia. Być może uda się jeszcze kiedyś poznać autora cytowanego tu dokumentu, znaleźć źródła informacji, którymi posłużył się opracowując materiał. Albo dokończyć tajemniczą opowieść o Marii M (...). Odegrała w tym nierezyserowanym spektaklu zdrady kto wie, czy nie najważniejszą rolę.

Kim była? Konfidentką gestapo? (bywała poinformowana wcześniej o planowanych łapankach w Krakowie, lecz w zachowanych dokumentach kontrwywiadu AK, w wykazach blisko tysiąca konfidentów z Krakowa wysługujących się Pomorskiej, brak jej nazwiska). Współpracownicą Abwehry? (Wspominała niekiedy o pobycie na lotnisku, krakowska placówka Abwehry zaś zakamuflowana była przy dowództwie Luftwaffe). Czy epitet, którym autor meldunku określa na początku jej profesję, jest prawdziwy. A może wysoce krzywdzący? Podczas moich wędrówek zadałem również takie pytanie. Odpowiedź była bardzo enigmatyczna. — Żeby aż tak... — potem wzruszenie ramion. Gdzieś w okolicy Krakowa mieszkała jej siostra. Widywały się w mieszkaniu Marii.

Pytań rodzi się wiele. Czy uda się odszukać Marię M. (...)? A może odezwie się jej siostra? Liczę, jak zwykle, także na listy Czytelników i wskazówki, które pozwalały mi już w przeszłości rozwikłać niejedną tajemnicę.

JÓZEF BRATKO

Dotychczasowe osiągnięcia nie mogą nas satysfakcjonować

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) montażem słowno-muzycznym, patriotyczną poezją i melodią akcentującą miłość do ziemi ojczystej, rozpoczyna się uroczyście IV Zjazd Związku. Wszyscy wstają z miejsc — śpiewają hymn Polski.

Głos zabiera przewodniczący ZG ZSMP **Jerzy Szmajdziński** mówiąc: „praca — nauka i służba dla socjalistycznej ojczyzny, obrona tych wartości są dziś najważniejszymi wyznacznikami pracy naszego związku, przejawem troski o sprawy nadrzędne — pokój i socjalizm, które to wartości nie są nam dane raz na zawsze. Nieustannie trzeba o nie walczyć, bronić przed zakusami tych, którzy dla własnego imperialistycznego interesu szafują milionami istnień ludzkich nie bacząc na prawo człowieka do życia w pokoju". W imieniu delegatów i wszystkich członków związku powitał przybyłe na zjazd delegacje bratnich organizacji młodzieżowych: leninowskiego Komsomołu z II sekretarzem KC **Władimirem Andrianowem**, Socjalistycznego Związku Młodzieży Czechosłowacji z przewodniczącym KC **Jarosławem Jenerałem**, Wolnej Młodzieży Niemieckiej z I sekretarzem Centralnej Rady **Eberhardem Aulichem**, delegację ŚFMD z prezydentem **Walidem Masrim**, Dymitrowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży z Bułgarii, Komunistycznego Związku Młodzieży Węgierskiej, Związku Młodych Komunistów Rumunii, 47 zagranicznych delegacji...

Główne wątki rozpoczętej następnie dyskusji plenarnej zarysowane zostały już w pierwszych głosach delegatów. Dotychczasowe nasze osiągnięcia — podkreślano — nie mogą nas satysfakcjonować; nie daliśmy jeszcze wszystkiego na co nas stać, tego na co ma prawo liczyć państwo i społeczeństwo borykające się z licznymi trudnościami. Wielokrotnie podnoszono w dyskusji sprawy udziału młodzieży, zwłaszcza pracującej, w urzeczywistnianiu zasad reformy gospodarczej, w promowaniu powszechnego ruchu dobrej roboty, poprawy jakości i podniesienia wydajności produkcji, współzawodnictwa we wdrażaniu postępu naukowo-technicznego, młodzieżowej racjonalizacji i wynalazczości. ZSMP-owski program „młodzież w reformie" — stwierdzano — jest nadal aktualny, trzeba czynić wszystko aby miał on powszechny wymiar.

Wyrażane na zjeździe opinie, uwagi i propozycje wybiegają często poza sprawy wewnątrzorganizacyjne, czy problemy młodego pokolenia. Uznaje się zgodnie, że nie we wszystkich środowiskach wykorzystywane są decyzje umożliwiające udział młodych w rozstrzyganiu spraw społecznych, politycznych, gospodarczych.

Życzenia delegatom, aby IV Zjazd zakończyli oni z poczuciem zrealizowania wiązanych z nim nadziei przekazał członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR **Tadeusz Porębski**.

Oto — w tezach — najistotniejsze myśli jakie zawarł w swym przemówieniu Tadeusz Porębski:

■ Jako organizacja — nie zawiedliście. Potrafiliście zachować swoją ideową i polityczną tożsamość. Cały czas utrzymywaliście ścisłą więź z partią i konsekwentnie trwaliście przy swym statutowym zapisie o działaniu pod jej ideowym przewodnictwem.

■ Partia widzi w was sojusznika, z którym będzie się liczyć i którego będzie cenić i szanować. Ten szacunek m. in. wyrażać się będzie w zaufaniu, że swoimi — będącymi jednocześnie i naszymi wspólnymi — sprawami, jesteście w stanie dobrze kierować sami. Stanowiąc ważny podmiot w strukturze politycznej naszego społeczeństwa, powinniście mieć jednak — i jesteśmy głęboko przekonani, że macie — świadomość, że i na was ciąży odpowiedzialność za socjalistyczną Polskę.

■ Partia ma świadomość wagi jaką należy przykładać do pracy z młodym pokoleniem Polaków. Jest to sprawa o znaczeniu dla partii strategicznym. Wydarzenia lat 1980—81 były dla wszystkich gorzką lekcją, z całą brutalnością odsłoniły niedomagania i braki w działalności ideowo-wychowawczej wśród młodzieży. Z faktów tych wyciągaliśmy wnioski. Już na IX Zjeździe dokonano oceny doświadczeń w pracy z młodzieżą, ustalono główne kierunki ofensywy politycznej.

■ Punktem jej wyjścia stały się następujące ustalenia: problemy młodego pokolenia nie mogą być rozstrzygane bez uwzględniania aktualnej sytuacji społeczno-politycznej i gospodarczej kraju; nie jest możliwe stworzenie i realizacja programu dla młodzieży bez młodzieży; nigdy nie należy składać obietnic bez pokrycia i zobowiązań, których nie jesteśmy w stanie zrealizować; konieczne jest tworzenie warunków dla różnorodnej aktywności młodzieży. Zadaniem niezwykle istotnym jest też kształtowanie socjalistycznej świadomości młodzieży i odbudowa socjalistycznego frontu wychowawczego.

■ Biuro Polityczne KC PZPR oceniło niedawno stan realizacji uchwał IX plenarnego posiedzenia KC PZPR poświęconego pracy z młodzieżą. Stan ten nie jest najlepszy. Zbyt mało uwagi poświęcono np. wyznaczaniu indywidualnych zadań członkom partii w zakresie pracy z młodzieżą i pracy politycznej z wychowawcami młodzieży. Wszystkie krytyczne uwagi zawarto w „Postanowieniach Biura Politycznego KC PZPR w sprawie dalszego wdrażania harmonogramu realizacji uchwały IX Plenum KC PZPR".

■ W zakończonej w marcu kampanii sprawozdawczej PZPR członkowie ZSMP byli widoczni. To oczywiste. W partii jest przecież ponad 120 tys. członków związku. Trzeba uczynić jeszcze sporo, by spowodować wzrost aktywności kół związku posiadających prawo rekomendowania członków ZSMP w szeregi PZPR. Z prawa tego w ostatnich 2,5 latach skorzystało 10 proc. tych kół.

■ Kluczową rolę w stabilizowaniu sytuacji politycznej w kraju odgrywa nasza ekonomika. Można przewidzieć, że przyszła 5-latka nie będzie łatwa, wymagać będzie maksymalnego wykorzystania wszystkich rezerw tak w organizacji i wydajności pracy jak i w nowych pomysłach technicznych i technologicznych. Tutaj także oczekujemy na aktywność młodzieży.

■ Partia liczy na aktywność ZSMP-owców w wyborach do Sejmu, w Patriotycznym Ruchu Odrodzenia Narodowego, w dyskusji nad perspektywicznym programem partii, na właściwe przygotowanie się do dyskusji przed X Zjazdem PZPR.

■ Podejmijcie też walkę o młodzież, dzisiaj jeszcze nie zorganizowaną, o tych, którzy stoją na boku. Nie możecie pozostawić ich samym sobie, staną się łatwym łupem ciągle jątrzących, legitymujących się różnymi znakami sił antysocjalistycznych. Korzystajcie z praw młodości, ale korzystajcie z nich w sposób mądry.

■ Z realizowanych przedsięwzięć widać, że członkowie związku aktywnie włączyli się do obchodów 40 rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem i 40 rocznicy powrotu ziem zachodnich i północnych do macierzy. Liczymy, że masowym udziałem w pierwszomajowym święcie klasy robotniczej zamanifestujecie swoje przywiązanie do idei rewolucyjnych.

■ Kierownictwo partii z całą uwagą, życzliwością i zrozumieniem przeanalizuje dorobek zjazdu, uczyni wszystko, by żadna konstruktywna myśl, żaden pomysł, żadna oferta aktywności nie została zaprzepaszczona.

W sobotę zapadły już niektóre rozstrzygnięcia w wyborach władz związku. Zjazd wybrał Zarząd Główny, Główną Komisję Rewizyjną i Główny Sąd Koleżeński ZSMP. Przewodniczącym ZG ZSMP wybrano **Jerzego Szmajdzińskiego**.

Zjazd przyjął stanowisko w sprawach międzynarodowych. W dokumencie tym podkreśla się m. in., że obecnie najważniejszym zadaniem ludzkości jest zahamowanie wyścigu zbrojeń, powrót do odprężenia, doprowadzenie do wycofania amerykańskich rakiet nuklearnych z Europy, zaprzestanie planów militaryzacji kosmosu, rezygnacja z użycia broni masowej zagłady. Delegaci traktują przedłużenie Układu Warszawskiego jako kolejne potwierdzenie faktu, iż socjalizm i pokój są wartościami nierozłącznymi.

Z treścią tego dokumentu współbrzmiały pozdrowienia kierowane z trybuny zjazdu ZSMP przez przewodniczących delegacji zagranicznych od młodzieży ZSRR, NRD, Czechosłowacji, Nikaragui oraz prezydenta ŚFMD.

Z żywą reakcją delegatów spotkało się wystąpienie przewodniczącego OPZZ **Alfreda Miodowicza**. Zwrócił on uwagę na potrzebę wspólnego uczestnictwa — ZSMP i związków zawodowych — w kształtowaniu planu pięcioletniego. Chodzi zwłaszcza o uwzględnienie w nim i sukcesywne rozwiązywanie takich istotnych problemów jak: budownictwo mieszkaniowe, prawidłowa realizacja polityki cenowo-dochodowej, ochrona środowiska naturalnego. A. Miodowicz zachęcił członków ZSMP do wstępowania w szeregi związków zawodowych i ścisłego współdziałania w dziedzinie obrony interesów pracowniczych.

Z uwagą wysłuchali delegaci wystąpienia **Mieczysława F. Rakowskiego.** Jako wicepremier i przewodniczący Komitetu Rady Ministrów ds. Młodzieży, nawiązał on do niektórych problemów zawartych w przygotowanych na IV Zjazd ZSMP materiałach, do ocen i refleksji sygnalizowanych przez delegatów w toku obrad, a dotyczących życia społeczno-politycznego i gospodarczego kraju. Swoje wystąpienie rozpoczął od przypomnienia najważniejszych faktów dokumentujących nową w swej istocie jakość w traktowaniu przez partię i rząd problemów młodego pokolenia w ostatnich latach. Nie wyraża się to bynajmniej, choć ma to swoją wymowę, powstaniem Komitetu Rady Ministrów ds. Młodzieży i podobnych instytucji w terenowych organach władzy, określonymi uchwałami i decyzjami, ale przyjęciem i konsekwentnym realizowaniem kompleksowego programu poprawy warunków startu życiowego i zawodowego młodzieży.

Podzielając wiele uwag zgłaszanych przez delegatów, z niektórymi wicepremier polemizował, wyjaśniając np. istotę obecnych dylematów stojących przed władzą i charakteryzując naszą skomplikowaną rzeczywistość. Mieczysław F. Rakowski posłużył się konkretnymi przykładami. Pytał się więc młodych, które ze społecznych i gospodarczych, a licznych przecież potrzeb, należy rozwiązywać w pierwszej kolejności; które gałęzie naszego przemysłu preferować, mając świadomość tego, iż gospodarka narodowa tworzy system naczyń połączonych. Inne pytanie — czy nastąpiłaby powszechna zgoda na zrezygnowanie z subsydiowania nieraz dużych przedsiębiorstw stojących na progu bankructwa, rezygnując tym samym z potrzebnej produkcji i z miejsc pracy. Podobne dylematy — mówił wicepremier — łączą się z decyzjami o wcześniejszych emeryturach, urlopach wychowawczych, które spowodowały odejście z pracy ok. 800 tys. kobiet, zasiłkach chorobowych, przywilejach branżowych itp.

Każdy Polak, w tym również młody obywatel, staje codziennie przed określonymi alternatywami, musi wybierać, musi jednocześnie pamiętać o ścisłym związku między obywatelskimi prawami i obowiązkami, o odpowiedzialności. W tym też sensie wszelkie podziały na „dół" i „górę" są bezzasadne. Nasze, Polski miejsce w świecie nigdy nie będzie zależało od kredytów, od pomocy zagranicznej, lecz przede wszystkim od nas samych. Na tym tle — kontynuując swoje wystąpienie, którego węzłowe tezy młodzi aprobowali oklaskami — wicepremier wskazywał na to, co ZSMP-owcy mogą i powinni uczynić w sferze społeczno-gospodarczej, wymagając więcej i lepiej od siebie i od innych.

Przebieg IV Zjazdu ZSMP — stwierdził na zakończenie wicepremier — dowodzi, że związek ma już za sobą okres najtrudniejszy, że demonstruje wysoką współodpowiedzialność za losy socjalizmu i kraju, dając tym samym wyraz prawidłowego zrozumienia celów wytyczonych na IX Zjeździe PZPR.

Na zakończenie kolejnego dnia obrad IV Zjazd ZSMP przyjął stanowisko w sprawie najważniejszych problemów wychowawczych i socjalno-bytowych młodego pokolenia Polaków, a także uchwałę „ZSMP wobec przyszłości", w której zawarto kierunki działania organizacji.

W poniedziałek zjazd kontynuować będzie obrady.

Świat spogląda na Warszawę

WARSZAWA (PAP). Już od kilku dni nazwa naszej stolicy obiega świat — wypełnia tytuły czołówkowych wiadomości niemalże wszystkich gazet, powtarzana jest w niezliczonych komentarzach, wymawiana jest w dziennikach radiowych i telewizyjnych. Stało się to za przyczyną odbytego w Warszawie spotkania przywódców partii i państw — stron Układu Warszawskiego i tego co jest wynikiem tego historycznego spotkania — postanowienia o przedłużeniu czasu obowiązywania układu polityczno-obronnego podpisanego właśnie tu, przed trzydziestu laty. Doniosłość tego postanowienia jest dla wszystkich oczywista. Kraje socjalistyczne ponownie dały wyraz swego zdecydowania i konsekwencji w swojej wspólnej polityce obrony pokoju, umacniania bezpieczeństwa narodów, przeciwdziałania zakusom tych wszystkich, którzy zainteresowani są stawką na napięcie, zbrojenia i wojnę. Tu, z Warszawy — jakże bardzo powołanej do tego z racji swojej heroicznej przeszłości, swego męczeństwa z rąk oprawców hitlerowskich — ponownie padły słowa negacji dla wojny, słowa oferty działania na rzecz odprężenia, rozbrojenia i pokoju. Ale też i słowa zdecydowania i przestrogi pod adresem tych, którzy skłonni są jeszcze żywić złudzenia co do możliwości powodzenia swoich planów nieprzyjaznych krajom naszego sojuszu. To, co wyrażone zostało w dokumentach stanowiących plon spotkania w naszej stolicy, co było tak dobitnie, i tak jednoznacznie wypowiedziane przez **Wojciecha Jaruzelskiego** i **Michaiła Gorbaczowa** — nie może pozostawiać żadnych, nawet najmniejszych, wątpliwości u nikogo, nawet u tych, którzy, w Waszyngtonie, w Bonn i w innych stolicach Paktu Atlantyckiego, chcieliby jeszcze mierzyć przyszłość swoimi życzeniami...

Jest jeszcze jeden nader istotny aspekt spotkania w Warszawie, aspekt — przyznajmy — zauważony przez światową opinię publiczną. Zauważony — dodajmy — choć nie mieści się on w tym obrazie Polski, dzisiejszej Polski, jaki nieprzyjazne nam ośrodki polityczne i propagandowe, zwłaszcza amerykańskie, od dłuższego już czasu kreślą u siebie, dając wyraz swego zainteresowania istnieniem Polski jako kraju niepokoju, zamętu, państwa słabego, nie umiejącego uporać się z trudnymi sprawami stanowiącymi dziedzictwo minionego, niezbyt odległego czasu.

Fakt, że to właśnie w Warszawie przywódcy krajów socjalistycznych wyznaczyli sobie tak doniosłe spotkanie, o tak przeogromnym znaczeniu historycznym, spotkanie, które z zapartym tchem obserwował świat, posiada wymowę jednoznaczną. Potwierdzona została nasza licząca się wielce pozycja we wspólnocie. Wyraża to rola gospodarza tego doniosłego spotkania, misja depozytariusza dokumentów ratyfikacyjnych, to wszystko, co zostało wypowiedziane na ten temat przez sekretarza generalnego KC KPZR, Michaiła Gorbaczowa, przemawiającego w imieniu własnej i innych delegacji uczestniczących w spotkaniu warszawskim. Wypełnia to także treści spotkania przywódcy radzieckiego — odbywającego właśnie do Warszawy swoją pierwszą zagraniczną podróż jako nowo wybrany sekretarz generalny partii komunistów radzieckich — z naszym przywódcą, gen. Wojciechem Jaruzelskim, o czym tak wiele mówi opublikowany po ich rozmowie komunikat. Uważnie powinni przeczytać go wszyscy nam nieżyczliwi, ci, dla których upragniony obraz Polski, to obraz Polski słabej, wyizolowanej, nieliczącej się. Muszą być teraz bardzo zawiedzeni i słusznie. Zostali bowiem nader brutalnie skonfrontowani z rzeczywistością stanowiącą zaprzeczenie ich życzeń, a i — powinniśmy mieć tego świadomość! — wielu różnorodnych starań.

Polska, Polska socjalistyczna, silna swoim sojuszem, wspierana przez bratnie kraje, skutecznie rozwiązująca swoje wewnętrzne problemy, ponownie zajmuje swoje liczące się miejsce w społeczności narodów. Jej głos donośniej rozlega się. I jest słuchany.

„Jestem wdzięczny całemu Krakowowi..."

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) dio", przywożąc dwie sztuki S. Becketta, obie w reżyserii i tłumaczeniu **A. Libery**.

W „Komedii" gadające, nieruchome głowy dwu kobiet **(Anna Chodakowska, Irena Jun)**, wyłapywane z ciemności smugą reflektora tocząc słowny pojedynek o mężczyznę (Tadeusz Łomnicki), powtarzając dwukrotnie tekst sztuki gorączkowo, bez wytchnienia, wymuszenie przez światło. Aktorzy, zdani na głos — widoczne są tylko nieruchome głowy wystające z jakichś ogromnych naczyń — i światło (dzieło **M. Popławskiego)**, które jest tutaj równorzędnym partnerem, z zadania wywiązują się znakomicie. Sztuka porywa brawurą wykonania i prostotą scenografii **(E. Starowieyska)**.

Wirtuozerię gry Tadeusz Łomnicki ujawnia w monodramie „Ostatnia taśma". Staruszek przesłuchuje taśmę, zapis życia utrwalony na magnetofonie. Głos z przeszłości zderzony z żywotem starca pozwala aktorowi pokazać ewolucję osobowości człowieka. Czyni to jakby mimochodem, jakby od niechcenia, nie nadużywając środków wyrazu, niezauważenie przechodząc od tonów komediowych (kiedy jadł banana, widownia jęknęła z zachwytu — nie z powodu banana, ale ze względu na sposób i namaszczenie z jakim ten banan był jedzony) do akcentów dramatycznych (np. śmierć matki). Był to koncert gry aktorskiej najwyższego lotu. I jeśli piszemy te słowa, to nie po to, aby schlebiać artyście, lecz by oddać prawdę jubileuszowego występu.

Do gratulacji krakowskiej publiczności dołącza się „Gazeta", życząc dostojnemu Jubilatowi kolejnych udanych kreacji teatralnych i filmowych. (wok)

Narada kadry kierowniczej

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

na krytykę prasową przez administrację państwową i gospodarczą, przegląd kadrowy w organach administracji państwowej regionu, wdrażanie „Kodeksu powinności urzędników państwowych PRL".

W naradzie, którą prowadził wojewoda nowosądecki **Antoni Rączka** uczestniczyli m. in. przedstawiciele władz politycznych regionu z I sekretarzem KW PZPR **Józefem Brożkiem** oraz przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej w Nowym Sączu **Władysław Trybus.** (sś)

Eliminacje Konkursu Piosenki Radzieckiej

Rozdano „paszporty" do Zielonej Góry

(Inf. wł.) W Tarnowie dobiegły końca 10 eliminacje 24 Konkursu Piosenki Radzieckiej. Wzięło w nich udział 84 wykonawców z 15 województw Polski południowej. W repertuarze nie zabrakło utworów Okudżawy, Biczewskiej czy Pugaczowej. Jak twierdzi naczelny inspicjent **Maria Pijewska** przeważały piosenki melancholijne, balladowe, śpiewane od lat. Zabrakło natomiast utworów skomponowanych również przez współczesnych kompozytorów radzieckich, ale mniej znanych publiczności. Reżyser **Janina Rajczyk** uważa, że poziom był dobry, jednak występującym (w większości po raz pierwszy), przeszkadzała trema i brak obycia ze sceną. Trudno się dziwić, wszak większość wykonawców przygotowywała się sama.

Po dwóch dniach konkursowych, w trakcie których oceniano wartość prezentacji, nastąpił moment najważniejszy — ogłoszenie wyników. Jury pod przewodnictwem **Stefana Rachonia** wytypowało siedmiu uczestników tarnowskich eliminacji na konkurs finałowy. Do Zielonej Góry pojadą: **Monika Ważny** z Tarnowa, **Agata Kryszak, Andrzej Hok i Jan Wengrzik** — wszyscy z Katowic, **Krystyna Niedworok** z Opola, **Rita Zawistowska** z Jeleniej Góry, **Mariola Andrzejczak** z Wrocławia. W trakcie uroczystości przewodniczący ZW TPPR w Tarnowie, sekretarz KW PZPR **Jan Karkowski** wręczył laureatom pamiątkowe puchary i dyplomy. W spotkaniu uczestniczył gość ze Związku Radzieckiego, członek honorowy jury, kompozytor **Azaraswili Warza** oraz **Czesław Szkudalarz** z Zarządu Głównego TPPR.

Wieczorem zaś w sali widowiskowej DK „Azoty", przy całkowicie zapełnionej widowni, odbył się koncert galowy. Na koncert, który zapowiadał **Tadeusz Sznuk**, przybyli m. in.: minister pełnomocny, konsul generalny ZSRR w Krakowie **Georgij A. Rudow** wraz z małżonką, sekretarz generalny ZG TPPR **Stanisław Lewandowski**, przewodniczący ZW TPPR w Tarnowie, sekretarz KW PZPR **Jan Karkowski**, sekretarze KW PZPR **Władysław Plewniak i Jerzy Sobecki**, I sekretarz KM PZPR w Tarnowie **Henryk Kozioł**, wojewoda tarnowski **Stanisław Nowak**, prezes WK ZSL **Stanisław Partyła**, członek Prezydium CK SD, przewodniczący WK SD w Tarnowie **Stanisław Gajewski**, przewodniczący RW PRON **Jan Kuczek**, prezydent Tarnowa **Mieczysław Strzelecki.**

Wśród długo oklaskiwanych wykonawców znalazła się reprezentantka województwa tarnowskiego Monika Ważny. Ma 16 lat i jest uczennicą Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Tarnowie. Do eliminacji przygotowywała się sama, wybierając piosenki pt. „Jak służył żołnierz" z repertuaru Żanny Biczewskiej i starszą piosenkę „Ech te drogi". Sympatycznej Monice życzymy zdobycia jednego z samowarów w Zielonej Górze.

(wisz)

Zmiany w statucie, budownictwo mieszkaniowe

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

oklaskiwano. Młodzież w regionalnych strojach śpiewem i tańcem powitała gości. Nie zabrakło krakowskiego akcentu. **Katarzyna Szlęk** śpiewała piosenkę „Życia nigdy dosyć", za którą to zdobyła I nagrodę na Festiwalu Piosenki Żołnierskiej w Kołobrzegu w ub. roku.

I sekretarz KC PZPR i zaproszeni goście z wielką uwagą przysłuchiwali się obradom.

Miło mi poinformować Czytelników, iż krakowscy delegaci weszli do władz centralnych organizacji. Pierwszym wiceprzewodniczącym ZG ZSMP (etatowym) został **Krzysztof Janik** (1342 głosy na 1576 głosujących), wiceprzewodniczącym ZG ZSMP (społecznym), przewodniczącym Rady do Spraw Młodzieży Szkolnej został **Bogdan Janik** uczeń Technikum Łączności w Krakowie (1410 głosów na 1576).

Sporo emocji wywołały zmiany w statucie Związku. Nie opuszczono jednak nic z demokratycznego charakteru zapisów przyjętych na III jego zjeździe. Myślę, że w paru punktach dla demokracji stworzono jeszcze większe możliwości. **Jakie są owe zmiany w statucie?**

Moim zdaniem jednym z najważniejszych punktów jest postanowienie, iż integralną częścią statutu stała się „Deklaracja ideowa ZSMP", ponadto do statutu wprowadzono urząd dyrektora ekonomicznego w Zarządzie Głównym organizacji, zajmującego się zarządzaniem majątkiem związku, zezwolono na uczestnictwo ZSMP w spółkach mieszanych, spółdzielniach z firmami polonijnymi włącznie, obniżono dolną granicę wieku przynależności do organizacji do 14 lat. Wprowadzono także status członka honorowego dla osób powyżej 35 lat.

Odnosi się wrażenie, iż z obrad jasno wynika, że zadania zjazdu to nie tylko przedyskutowanie i przyjęcie programu na najbliższą kadencję, ale także próba skonkretyzowania działań dla nowych generacji, dzisiaj zaledwie nastolatków.

Obradom przysłuchują się przedstawiciele najwyższych władz politycznych i państwowych. W kuluarach wicepremier **Mieczysław Rakowski** rozmawiał z młodzieżą, rozdawał autografy. W swym wystąpieniu mówił o reformie gospodarczej i wychowaniu w duchu socjalistycznym młodzieży szkolnej. Podobało się wystąpienie **Tadeusza Porębskiego** sekretarza KC PZPR mówiącego o pracach nad planem 5-letnim, udziałem młodzieży w wyborach do Sejmu. Przewodniczący OPZZ **Alfred Miodowicz** mówił na temat budownictwa dla młodych.

Krakowskiej delegacji towarzyszą członek KC PZPR, I sekretarz KF HiL **Kazimierz Miniur**, sekretarz KK PZPR **Władysław Kaczmarek**, kierownik Wydziału Organizacyjnego KK PZPR **Kazimierz Groń**, delegacji nowosądeckiej sekretarz KW PZPR **Janusz Tomalski.**

Ma ten zjazd atmosferę szczerości, o ważnych sprawach mówi się wprost. Padają ostre sformułowania, krytykuje się słabe punkty w działaniach organizacji. Nie najlepiej wypadła praca w zespole do spraw aktywności młodzieży szkolnej w rozwoju ZSMP. Uważam, że powinno to być forum wymiany wzajemnych poglądów, a nie li tylko ciągłe narzekanie na słabe funkcjonowanie organizacji w szkole. W kuluarach zjazdu często słyszy się stwierdzenia, iż organizacja powinna być instytucją samowychowawczą, w której młodzież rozwija swoje zainteresowania realizując równocześnie cele działania organizacji. Wspomniała o tym także delegatka z Nowego Sącza **Małgorzata Okońska. Jerzy Jaskiernia**, delegat z Krakowa zabierał głos na temat zaangażowania studentów w pracy uczelni, zwiększonego udziału we władzach, integralności ze środowiskiem szkolnym i robotniczym. Wystąpienie wywołało wiele kontrowersji. Bardzo interesujący był głos **Wojciecha Koconia**, krakowskiego delegata HiL, który poruszył sprawę rewaloryzacji Krakowa. Jego wystąpienie zyskało duży aplauz wśród delegatów. Starano się rozstrzygnąć problem jak rozwiązać głód mieszkaniowy dla najmłodszych rodzin.

IZABELA PIECZARA

Pogodowy przekładaniec

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

stopni. W czwartkowy poranek sądeczanie idąc do pracy podziwiali kwitnące magnolie otulone świeżym śnieżnym puchem. Śnieg pokrywał ziemię warstwą dziesięciocentymetrowej grubości. We wszystkich częściach województwa temperatura spadła znacznie poniżej zera. Najzimniej było oczywiście wysoko w górach. W Tatrach, na szczycie Kasprowego Wierchu w piątek termometry wskazywały minus 6 stopni C. Skały pokrywała 92-centymetrowa pokrywa śnieżna. 68 cm śniegu leżało na Hali Gąsienicowej, a mróz był tu tylko niewiele lżejszy niż na Kasprowym. Na Turbaczu w Gorcach pokrywa śnieżna miała 30 cm grubości, a jedną trzecią stanowił świeży puch. I tu było zimno — minus pięć stopni C. W Beskidzie Sądeckim, na Przehybie przy dwustopniowym mrozie ziemię pokrywała 6-centymetrowa warstwa śniegu.

Ten gwałtowny, niemal majowy, nawrót zimy przysporzył sporo kłopotów nowosądeckim drogowcom i kierowcom.

Sobota i niedziela przyniosły oczekiwane przez wszystkich, ale jeszcze bardzo nieznaczne ocieplenie. Na Kasprowym nadal utrzymuje się prawie 90-centymetrowa warstwa śniegu a termometry nie mogą wznieść słupków rtęci powyżej granicy minus pięciu stopni C. Także na Hali Goryczkowej leży jeszcze ponad 60 cm śniegu. Zniknął on już jednak z ulic centrum Zakopanego, gdzie wczoraj termometry wskazywały już dwa stopnie C powyżej zera. Minimalnie powyżej zera utrzymywały się też słupki rtęci w termometrach w miejscowościach uzdrowiskowych Doliny Popradu i w Krynicy. W samym Nowym Sączu było wczoraj pięć stopni ciepła, a nad miastem przechodziły fale gwałtownych opadów deszczu. Chętnych na niedzielne spacery prawie nie było widać.

(sd)

Kac

WARSZAWA (PAP). *„Odwiedzasz kolejno rodaków osiedlonych tu od kilku lat — ludzi znanych ci z kraju, a także tych, których znasz tylko ze słyszenia i których zmitologizowany obraz, jako wielkich trybunów sprawy polskiej nosisz od lat w wyobraźni. Usiłujesz załatwić z nimi swoją wielką sprawę, w miarę tych odwiedzin ogarnia cię jednak coraz większe zdziwienie. Nie rozumiesz, dlaczego słuchają cię nieuważnie i z roztargnieniem, dlaczego twoja wielka sprawa nie wydaje się mieć dla nich tak znów wielkiego znaczenia, jakie jej przypisujesz. Z rosnącym zniecierpliwieniem wysłuchujesz kolejnych wyjaśnień, że Polska nie stanowi już dzisiaj centrum zainteresowania opinii zachodniej... wysłuchujesz narzekań na trudności życia, które nam tam w Polsce wydaje się usłane różami, utyskiwań na brak czasu z powodu nadmiaru pracy lub odwrotnie na brak stałego zajęcia i wynikający stąd brak pieniędzy. Słuchasz oskarżeń wzajemnych i banalnych plotek o wielkich trybunach polskiej sprawy, do których właśnie zamierzasz się udać, by w końcu jednak załatwić to z czym tu przyjechałeś... robi ci się smutno, gdy odwiedzasz tych, którym się nie powiodło, którzy nie radzą sobie z najprostszymi problemami codziennej egzystencji i nie przychodzi im nawet do głowy, że mogliby oczekiwać jakiejś pomocy od dobrze urządzonych rodaków — swoich dawnych kolegów i przyjaciół. To nie Polska — tu każdy powinien liczyć tylko na siebie, takie jest zdrowe prawo życia — słaby skazany jest na to, żeby przegrywać — mówi twój dawny przyjaciel, który ma już za sobą trudny okres adaptacji i zaczyna iść w górę".*

Tak rozpoczyna opis swoich wrażeń niejaki Michał Jodłowski uwikłany w podziemną działalność, który udał się do Paryża po wsparcie moralne i finansowe. Zawiódł się okrutnie. Zamiast oczekiwanej pomocy spotkał się z narzekaniami *„na takich jak ty, chwilowych przybyszy z Polski, którzy usiłują robić interesy na własnych zasługach i własnej martyrologii, wyłudzając pieniądze, stypendia, zalegając w domach dawnych znajomych lub nawet nieznanych sobie osób do których zostali zaprotegowani stając się czymś w rodzaju nieustającej plagi okupujących Paryż darmozjadów".*

Jodłowski jest wyraźnie zawiedziony. *Czujesz, że jesteś tu ze swoją wielką sprawą nieproszonym gościem, rozgoryczenie twoje wzrasta, w wyobraźni widziałeś swój pobyt na Zachodzie jako nieustające święto radosnych powitań, zwierzeń, żarliwych dyskusji o przyszłości Polski i świata.* A tymczasem słyszy od swoich rozmówców, którzy z nieukrywaną ironią mówią mu: *„Czego ty właściwie oczekiwałeś? Czy chcesz, żeby świat żył nieustannie sprawami Polski, żeby obnoszono was tu na Zachodzie na rękach, żeby życie przestało się toczyć normalnie i zostało bez reszty podporządkowane temu, co dzieje się tam?"*, Jodłowski z przykrością odnotowuje brak zainteresowania jego wielką sprawą nie tylko wśród emigrantów, ale także Francuzów. Wszędzie jest teraz źle, mówią mu ci z lewa. *„...A co się dzieje w Salwadorze, w Chile, w Afryce, tam jest znacznie gorzej niż u was, u nas też ograniczona jest wolność jednostki.. rośnie bezrobocie".* Z prawa słyszy, że rządy lewicy, czyli partii Mitterranda, dają się wszystkim we znaki, katastrofą jest niepohamowany napływ emigrantów, rosną podatki, które idą w całości na świadczenia dla obcych. Dobija go pani spotkana w pociągu, która mówi: *„ach, pan jest Polakiem, to świetnie, to niech mi pan opowie coś o cerkwi. O cerkwi? Dlaczego właśnie o cerkwi, nie znam się na prawosławiu. Nic pan nie wie o cerkwi? Dlaczego? Przecież pan jest ze Wschodu"...*

I tak oto nasz turysta, tu w kraju pracujący jak mrówka w podziemiu, dochodzi do smutnego wniosku: *„odkrywasz oto, że twoje oczekiwania wynikały ze zmitologizowanej wizji świata, wizji, którą żyje większość ludzi działających w podziemiu. Świat, którego centralnym, newralgicznym punktem jest Polska, którego los wyznacza rozwój sytuacji w Polsce, którego zbawienie zależy zatem od ludzi takich jak ty, zaangażowanych czynnie w polski ruch oporu".* Taki świat po prostu nie istnieje. Jest mitem. Więc z goryczą mówi do siebie: *„My tam padamy na mordę ze zmęczenia, narażamy się każdego dnia, przekreślamy swoje życie osobiste, zawodową karierę, od trzech lat żyjemy tylko tą wielką sprawą, a oni nic tu nie rozumieją, traktują nas nieomal jak żebraków, którym udziela się skąpej jałmużny".* Tak to rzeczywistość zmusiła autora tych wyznań do — jak pisze — bardziej realistycznego spojrzenia na zadania stojące przed polską opozycją, bowiem nie wszystko jest jeszcze stracone. Jodłowski domaga się przede wszystkim odmitologizowania ocen i poglądów, jakie na temat stosunku Zachodu wobec Polski istnieją w szeregach opozycji. To, czym się karmiono do tej pory, służyło jedynie *„utwierdzaniu się Polaków w niezdrowej megalomanii".* Winą za to obarcza także *„polskie rozgłośnie na Zachodzie (zwłaszcza RWE), które ku pokrzepieniu serc wyolbrzymiały informacje o objawach poparcia dla polskiego ruchu oporu ze strony społeczeństw zachodnich...".*

Nawołując do zerwania z megalomanią i mitami sam wpada w objęcia tych długowiecznych przywar bowiem uważa, że można podnieść zainteresowanie Zachodu wielką sprawą poprzez wydelegowanie na Zachód „z mandatem władz Solidarności" osoby obdarzone autentycznym temperamentem politycznym, które podjęłyby długofalową działalność zmierzającą do rzeczywistego wprowadzenia sprawy polskiej w krwiobieg politycznego życia Zachodu. Propozycja godna zapewne rozważenia. Znawcy przedmiotu twierdzą, że można by dość łatwo sporządzić listę osób z temperamentem politycznym, które mogłyby wykonać zamówienie Jodłowskiego. Twierdzą też, że wysunięty przez niego postulat, aby na Zachodzie znalazł się z prawdziwego zdarzenia rzecznik prasowy polskiej opozycji, *„zdolny do szybkiego reagowania na zdarzenia, dyskontowania informacji przekazywanych przez władze PRL"*, też byłby możliwy do zrealizowania. Można by np. sięgnąć do byłych rzeczników prasowych krajowej komisji. Jodłowski postuluje ten rodzaj działań bowiem stwierdza wyraźnie, że *„trzeba przestać traktować Zachód jedynie jako zaplecze poligraficzno-finansowe dla działalności krajowej"*, ale smętnie zauważa, że wcale się nie spodziewa, że taki, *„wynik podróży zostanie w kraju przyjęty z entuzjazmem".* No pewnie, że nie, bo przecież wiara w moralne i polityczne poparcie Zachodu jest już dzisiaj jedynym uzasadnieniem dla ich antysocjalistycznej działalności, a „zielone" płynące z podejrzanych źródeł zachodnich pozwalają im trwać, w oporze i... wcale nie najgorszych warunkach materialnych.

Ostatecznie, dla trzymającego kasę CIA lub jakiegoś innego wywiadu zastrzyki dolarowe rzędu — dajmy na to — stu dolarów miesięcznie, nie są żadnym liczącym się wydatkiem. Dla bojownika o wielką sprawę sumka ta sprzedana na czarnym rynku zapewnia wcale niezłe warunki. A jeśli jest to więcej aniżeli sto dolarów?...

Czytelnik może zapytać gdzie też ukazały się te bystre obserwacje. Opublikowano je w świeżo emigracyjnym pisemku pt. „Kontakt" (nr 2/1985) ukazującym się w Paryżu. Ciekawe, że radio „Wolna Europa" nie sięgnęła po wyznania frustrata i nie raczyła poinformować o nich kraju. Może mają trudności w nabyciu pisemka?

nasze MIASTO

raptularz KRAKOWSKI

◆ **Tydzień temu w sobotę i niedzielę młodzież sprzątała rejon ulicy Modrzewskiego. Porządkowano trawniki, chodniki, zgrabiono liście i ułożono je w kupki. W ubiegły piątek ich pozostałości nadal leżały na chodnikach. Nikt bowiem nie pokusił się o wywiezienie owych nieczystości, a wiatr zrobił swoje — paprochy znów wróciły na swe dawne miejsca. Jest więc znakomita okazja do zorganizowania nowej akcji sprzątania...**

◆ **Mieszkańcy budynku nr 3 przy ul. Komandosów skarżą się na to, iż personel pobliskich sklepów wszystkie nieczystości wylewa do kanału tuż pod oknami budynku. Zapach śledzi, zepsutego mięsa itp. towarzyszy ludziom przez cały dzień. Ważne, że w sklepach jest czysto?**

◆ **W Chełmie, gdzie w ubiegłym roku prowadzono prace instalacyjne na ruchliwej drodze po której poruszają się także ciężkie pojazdy pozostawiono głęboką dziurę zwykle zalaną wodą. Ostrzega przed nią drewniany koziołek najczęściej przewrócony. Można więc spodziewać się najgorszego...**

MAŁA KRONIKA

● **Towarzystwo Kardiologiczne** (Kopernika 15): Posiedzenie naukowe oddziału, w programie referaty: „Zastosowanie echokardiologii kontrastowej", „Echokardiografia kontrastowa w diagnostyce niedomykalności zastawki trójdzielnej i przeciekach wewnątrzsercowych". „Badanie czynników wpływających na wynik odległy operacji wszczepienia zastawki mitralnej i opieka poradniana" — 18.

● **Klub MPiK** (Rynek Podgórski 7): Spotkanie z red. Katarzyną Sobolewską-Myślik w cyklu „Co nowego w polityce" — 18, wst. wolny.

● **BWA** (pl. Szczepański 3a): „Pop-art, sztuka lat 60." — prelekcja dr. Tomasza Gryglewicza — 16.30, wst. wolny; Spotkanie autorskie z Wojciechem Siemionem — 19, wst. wolny.

● **Klub „Jama"** (Lublańska 18): Projekcja bajek węgierskich — 17.

● **KDK „Pałac pod Baranami"** (Rynek Gł. 27): Wystawa Władysława Rospondka „Na mojej ziemi był Oświęcim" (14—18).

● **Śródmiejski Ośrodek Kultury** (Mikołajska 2): Wystawa malarstwa Marii Leśniak (10—18).

● **Klub „Malwa"** (Dobrego Pasterza 6): Wystawa „Nigdy więcej wojny" (15—19).

W sobotę w „Związkowcu"

E. Geppert, B. Smoleń, J. Gajos i „Elita"

Przedstawiony w tytule zestaw nazwisk mówi sam za siebie. Dawno w Krakowie nie mieliśmy występów kabaretowych w takiej obsadzie — zorganizowanie tego koncertu to zasługa jednego z najlepszych organizatorów imprez estradowo-kabaretowych w Polsce **Jerzego Krawczyka.**

Spektakl z udziałem Edyty Geppert, Janusza Gajosa, Bohdana Smolenia i „Elity" w pełnej obsadzie odbędzie się w najbliższą sobotę o godz. 21.30 na scenie Kinoteatru „Związkowiec". Bilety i informacje telefoniczne także w „Związkowcu" (w godz. 11—15).

Inwestycja, na którą czekamy

Kiedy następne odcinki autostrady?

W styczniu 1983 roku oddano do użytku pierwszy 28-kilometrowy odcinek autostrady łączący Kraków z Chrzanowem. Prawdę powiedziawszy jest to jedyna droga w Polsce zasługująca na miano autostrady. Pomijając normalne przy tego typu inwestycjach rozwiązania (bezkolizyjne skrzyżowania) na kierowców czekało kilka niespodzianek bardzo przyjemnych. Nawierzchnia o jakiej można marzyć, zakręty niezbyt ostre a przy tym dobrze wyprofilowane, nie wspominając już o pięknych widokach. Jednak przez prawie rok autostrada nie cieszyła się powodzeniem. Samochody rzadko pojawiały się na owym komunikacyjnym cudzie. Brak telefonów, stacji napraw, stacji benzynowej i świadomość, że w razie wypadku na szybką pomoc trudno liczyć zniechęcały podróżnych. Ostatnio jakby zaczęli przekonywać się i coraz częściej pędzą autostradą. Teraz zadają sobie pytanie: kiedy pojedziemy po następnych odcinkach?

Duże opóźnienia

W Dyrekcji Okręgowej Dróg Publicznych w Krakowie nikt nie ukrywa, że opóźnienia są spore. Wynikają przede wszystkim z samej historii budowy. Kiedy w 1976 roku Kieleckie Przedsiębiorstwo Robót Mostowych, Energopol — 2 i Krakowskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych zaczynały równać teren w Balicach, nic nie wskazywało na to, że już niedługo pojawią się kłopoty. Na razie były pieniądze, moce przerobowe, zainteresowanie władz. Jak najszybciej chciano połączyć Kraków ze Śląskiem. Co prawda plan przewidywał wybudowanie kilkusetkilometrowej autostrady rozpoczynającej się we Wrocławiu a kończącej — w Tarnowie, ale ostatecznie postanowiono zainaugurować inwestycję na rogatkach podwawelskiego grodu.

W 1979 roku wytyczono północne obejście Krakowa, które zmierzało do Węgrzc. Rok później zabrano się za południowe obejście przechodzące przez Opatkowice. Niestety, trzeba było przerwać wszelkie prace. Z budowy zjechały spychacze, buldożery, specjaliści przestali wysadzać skały. Słowem klapa.

Przez następne dwa lata niewielkie grupki pracowników zajmowały się tylko konserwowaniem konstrukcji stalowych mostów i wiaduktów, walczyły z rdzą atakującą uzbrojenie fundamentów, zabezpieczały wysokie skarpy przed obsunięciem się. Ratowano w ten sposób zainwestowane miliardy...

Dopiero na początku stycznia 1983 roku pierwszy samochód przejechał z Krakowa do Chrzanowa po autostradzie. Od tego momentu trudna sytuacja zaczynała się poprawiać. Rada Ministrów zaliczyła uprzednio wstrzymaną budowę do zadań kontynuowanych. Ministerstwo Komunikacji umieściło ją w programie „Unowocześnienia międzynarodowych dróg tranzytowych w latach 1984—1985". Zdano sobie sprawę z faktu, że turyści i przewoźnicy samochodowi omijają Polskę, bo nie mogą błyskawicznie przez nią przejechać. Szybkimi drogami docierają do granic naszego państwa a później muszą wlec się wąskimi drożynkami. Skalkulowano również koszty i wyszło, że zainwestowane pieniądze zwrócą się w ciągu kilku lat. Przykładowo droga szybkiego ruchu Katowice — Warszawa zarobiła na siebie w 3 lata.

Nadrabianie zaległości

Prace przy następnych odcinkach posuwają się szybko. Trzeba nadrobić zaległości. Kierownik Nadzoru Inwestycyjnego DODP w Krakowie mgr inż. **Waldemar Cader** zapewnia, że jeszcze w tym roku pojedziemy po nowych 5 kilometrach z Balic do ulicy Radzikowskiego. O dalszych robotach na północnym obejściu miasta na razie nie ma mowy. Najpewniej zaczną się dopiero po 1990 roku. Roczną karencję dostało południowe obejście. Potem budowlanych czeka nie lada zadanie. Muszą się bardzo spieszyć, żeby do 1988 roku dotrzeć do Wisły. Wtedy bowiem ukończy się stawianie stopnia wodnego „Kościuszko" — po grzbiecie którego przejdzie autostrada.

W Chrzanowie wywieziono tysiące metrów sześciennych skał i ziemi. Na przecięciu autostrady z ulicą Trzebińską powstaje nowoczesne skrzyżowanie w kształcie koniczyny, łącznie z dodatkowymi objazdami i wiaduktem. Całość będzie gotowa w drugiej połowie przyszłego roku. Za kilka miesięcy kierowcy przejadą już przez dwupoziomowe skrzyżowanie w okolicach ulicy Balińskiej i popędzą jedną nitką do Byczyny.

Granicą wyznaczającą najbliższe plany jest Wschodnia Obwodnica Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego. Po oddaniu do użytku wspomnianego 4-kilometrowego odcinka do Byczyny zostanie do zrobienia jeszcze następnych 15 km. Oprócz wykonawców będących do dyspozycji Dyrekcji Okręgowej Dróg Publicznych w Krakowie zajmuje się tymi pracami również Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych Przemysłu Węglowego. Jeśli wszystko pójdzie dobrze, to jedna jezdnia będzie gotowa w 1988 roku. (bb)

Młode pokolenie na wsi

Uroczyste, IX Plenum Zarządu Wojewódzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej podsumowało kampanię sprawozdawczo-programową, trwającą od stycznia bieżącego roku.

W tym czasie w 341 ogniwach podstawowych organizacji przybyło prawie 500 nowych członków. Powstały 22 nowe koła ZMW, a także odbyły się Zjazdy Gminne w Radziemicach, Tokarni i Wielkiej Wsi.

Wiodącym tematem Plenum była ideowo-wychowawcza działalność organizacji i jej znaczenie w rozwoju osobowości młodego pokolenia na wsi. Obrady, w których uczestniczyli przedstawiciele Urzędu Miasta Krakowa, KK ZSL oraz ZK ZMW prowadził przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZMW **Jan Kremer.** (ev)

Uroczystość na stadionie KS „Korona"

Ślubowanie junaków OOC

W niedzielny poranek na płycie stadionu KS „Korona" w obecności licznie zgromadzonych rodziców, przyjaciół i znajomych odbyło się uroczyste ślubowanie kilkusetosobowej grupy junaków z Oddziałów Obrony Cywilnej. Uroczystość ta stała się wyśmienitą okazją do zaprezentowania wszelkiego rodzaju osiągnięć i prac junaków OOC na rzecz Krakowa i jego mieszkańców. Są oni praktycznie obecni na wszystkich ważnych dla normalnego życia miasta budowach, patronują licznym domom spokojnej starości, przedszkolom i szkołom, zawsze są pierwsi, gdy trzeba nieść pomoc innym.

Na zakończenie uroczystości w takt marszy wygrywanych przez orkiestrę 6 Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej odbyła się defilada junaków OOC.

W uroczystości ślubowania uczestniczyli m. in. kierownik Wydziału Administracyjnego KK PZPR — **Janusz Kusztelak**, wiceprezydent m. Krakowa — **Janusz Jakubowski** naczelnik dzielnicy Podgórze — **Marian Kulig** oraz komendant wojewódzki OHP — **płk Jan Zachacki.** (koź)

Już nie będę spekulantem

Kontrola dokumentów... przy kasie

Spodobały mi się drewniane taborety i drewniane krzesła składane w sklepie meblowym przy ul. Daszyńskiego 22 w Krakowie. Zdecydowałem się tedy na zakup 2 krzeseł i 2 taboretów. Miła pani przy kasie na pytanie, czy owe meble w wolnej sprzedaży, przytaknęła i zanim zapłaciłem poprosiła... o dowód osobisty! Zdumienie moje nie miało granic — do tej pory o dowód proszono mnie na poczcie, w urzędach, podczas kontroli drogowej, ale w sklepie meblowym?!

Pani wyjaśniła — zarządzenie obowiązuje od 15 lutego br. i dotyczy wszystkich, którzy kupują więcej niż jeden mebel. Przypuszczać można, że legitymowanie klientów przy zakupie nie reglamentowanych przecież krzeseł i taboretów to zapewne wymysł jakiejś komisji antyspekulacyjnej. Może czołowi antyspekulanci Krakowa tropią nabywców większej ilości krzeseł i taboretów licząc, że wykryją osobnika, który zakłada nielegalnie salę audiowizualną? Wszystko jest możliwe. Ciekawe tylko, że kiedy kupowałem — już po 15 lutego br.! — identyczny zestaw — 2 taborety i 2 krzesła w sklepie meblowym w Nowej Hucie, nikt nie żądał ode mnie dowodu osobistego, tylko pieniędzy. Widocznie w Nowej Hucie myślą logicznie. Wszak zamiast jednocześnie kupować 4 krzesła mogłem czterokrotnie podejść do kasy i wówczas nikt by mnie nie legitymował, a zakup miałbym taki sam. Ale widocznie krakowscy tropiciele spekulantów wierzą w moc papierków. Może się niebawem okazać, że przy kupnie chleba też będziemy legitymowani...

Posiadacz rachunku nr 1116 na 2 taborety i 2 krzesła

WOJCIECH MACHNICKI

Wszędzie wiosenne porządki

Cuchnący, wielki, znajdujący się w odległości zaledwie kilku metrów od okien i miejsca zabaw dla dzieci — ŚMIETNIK w podwórku posesji Czarnowiejska 73/75. Do tego nie uprzątanego (i chyba niezbyt fortunnie zlokalizowanego) wysypiska śmieci przylegają: malutki parking i garaże. Skóra cierpnie na myśl co się może stać, gdy masy papierów, opakowań po paście do podłogi (jeszcze sprzed świątecznych porządków) itp., sięgające daleko poza kontenery i miejsce ogrodzone, uległyby zapaleniu. Brak wyobraźni czy odpowiedzialności?

Przypominamy: na terenie naszego województwa obowiązuje tryb przyspieszony w sprawach o niektóre wykroczenia, m. in. dotyczy opisanego stanu artykuł 117 kodeksu wykroczeń.

(le)

Jak zostać przewodnikiem?

Odpowiedź jest prosta, wystarczy tylko zapisać się na roczny kurs na przewodników oprowadzających po Krakowie wycieczki krajowe i zagraniczne, który organizuje Zarząd Oddziału Krakowskiego PTTK.

Ilość miejsc na kurs jest ograniczona, a pierwszeństwo w przyjęciu mają osoby biegle władające językami obcymi. Dlatego też warto się pospieszyć.

Zgłaszać należy się tylko osobiście do dnia 30 V br. do Zarządu Oddziału Krakowskiego PTTK — Kraków, ul. Warszawska 11, pok. nr 2, w poniedziałki od godz. 13 do 17. (koź)

Klub Sztuki Filmowej „Mikro" w maju

◆ Premiery miesiąca ◆ Godziny nadziei ◆ Redford kontra Hoffman ◆ Wielkie lata filmu włoskiego ◆ Magowie kina

Miłośnikom dobrego kina, którzy zawiedli się na tegorocznych „Konfrontacjach", polecamy majowy repertuar Klubu Sztuki Filmowej „Mikro". Na cykl „Premiery miesiąca" składają się następujące tytuły: „Białe rosy" J. Dobrolubowa — dramat mieszkańców białoruskiej wsi, wchłanianej przez miasto; „Spotkanie z cieniem" J. Svobody — studium niewyjaśnionego uczucia między kobietą i mężczyzną; „Rok niebezpiecznego życia" P. Weira — spojrzenie Australijczyka na nie spełnioną rewolucję w Indonezji; „Amok" S. Ben Barki — wspólna produkcja Maroka, Gwinei i Senegalu, oskarżenie rasizmu opartego na doktrynie apartheidu. Film nagrodzony w Karlovych Varach i Moskwie.

Cykl „Godziny nadziei" grupuje filmy, których akcja toczy się w przełomowym momencie dla Polski: koniec wojny i narodziny nowego ustroju. Są to: „Popiół i diament" A. Wajdy — film-legenda, szczytowe osiągnięcie „szkoły polskiej"; „Głowy pełne gwiazd" J. Kondratiuka — zwolniony po 10 latach półkowania, obraz prowincjonalnego miasteczka czekającego na koniec okupacji i nadejście Czerwonej Armii; „Pierwszy dzień wolności" A. Forda — adaptacja dramatu L. Kruczkowskiego; „Rok spokojnego słońca" K. Zanussiego — główna nagroda w Wenecji, niespełniona miłość Polki i amerykańskiego żołnierza, akcja toczy się na ziemiach odzyskanych, tuż po wojnie.

Cykl „Redford kontra Hoffman" czyli pojedynek dwóch znakomitych aktorów amerykańskich mówi sam za siebie, więc dodajmy tylko, że zobaczymy ich w następujących filmach: „Butch Cassidy i Sundance Kid" G. R. Hilla, „Tootsie" S. Polacka, „Sprawa Kramerów" R. Bentona i „Więzień Brubaker" S. Rosenberga.

„Magowie kina" to cykl prezentujący dokonania A. Tarkowskiego („Zwierciadło" — rodzaj osobistej spowiedzi, zagłębiającej się w czas i świadomość), Z. Rebzdy („Przyśpieszenie" — autorskie wyznanie świadomości artystycznej, odwołujące się do twórców współczesnego kina) i R. Rusha („Kaskader z przypadku" — reżyser posługuje się kaskaderem do sprawdzenia swych koncepcji artystycznych).

Nadto w „Iluzjonie" warto zobaczyć cykl „Wielkie lata filmu włoskiego", na który składają się dzieła P. Germiego, M. Antonioniego i G. De Santisa. Oprócz nich jeszcze E. Petri, B. Keaton i J. Blystone, F. W. Murnau i S. Eisenstein. (wok)

teatry

BAGATELA (Karmelicka 6): Koncert zespołu „Małe Słowianki" — 17. **OPERA** — Teatr im. J. Słowackiego (pl. Ducha 1): B. Pawłowski: Królewna Śnieżka — 11. **SCENA SATYRY „MASZKARON"** (Wieża Ratuszowa): Dekameron — 20.15. **KAWIARNIA „JAMA MICHALIKA"** (Floriańska 45): A to ci wesele 85 (kabaret) — 20.

Pozostałe teatry nieczynne

kina

KULTURA (Rynek Główny 27): Zmory (pol. 18 lat) — 9.30, 11.45, 16.15; Zabić drapieżnego ptaka (rum. 15 lat) — 14; Gandhi (ang. 15 lat) — 18.30. **KSF MIKRO** (Dzierżyńskiego 5): Duch (USA 15 lat) — 15.45, 18, 20.15. **MŁODA GWARDIA — STUDYJNE** (Lubicz 6): Opowieść w czerwieni (pol. 15 lat) — 15.45; (18 i 20.15 — seanse zamknięte). **PASAŻ BIELAKA:** Bajki — 12: Dziecko Rosemary (USA 18 lat) — 9.45, 13, 15.30, 17.50, 20.15. **ROTUNDA** (Oleandry 1): DKF — Ósmy dzień tygodnia (pol.) — 19.30. **SFINKS** (Majakowskiego 2): Tropiciel (NRD-mong. 12 lat) — 16, 18. **ŚWIT DUŻA SALA** (os. Teatralne 10): Tajemniczy Budda (chin. 15 lat) — 15.30, 17.45, 20. **ŚWIT MAŁA SALA:** Rozkaz przekroczyć granicę (radz. 12 lat) — 14.30; Miasto kobiet (wł. 18 lat) — 16.30, 19.15. **ŚWIATOWID DUŻA SALA** (os. Na Skarpie 7): Powrót z orbity (radz. 12 lat) — 15.45; Błękitny Grom (USA 15 lat) — 17.45, 20. **UGOREK** (os. Ugorek): Ballada o walecznym rycerzu Ivanhoe (radz. 12 lat) — 15.15; Kamienne tablice (pol. 15 lat) — 17, 19.45. **UCIECHA** (Boh. Stalingradu 16): Star-80 (USA 18 lat) — 15.30, 17.45, 20. **WANDA** (Waryńskiego 5): W starym dworku, czyli niepodległość trójkątów (pol. 18 lat) — 16.30, 18.45; Gry wojenne (USA 18 lat) — 21. **WARSZAWA** (Stradom 15): Konfrontacje — „Flirt" (wł. 18 lat) — 16, 18, 20, 22. **WISŁA** (Gazowa 27): Okno (pol. 18 lat) — 15, 17, 19. **WOLNOŚĆ** (18 Stycznia 1): Nie braliśmy ślubu w cerkwi (radz. 12 lat) — 16; Rok spokojnego słońca (pol. 15 lat) — 18, 20.15. **WRZOS** (Zamojskiego 50): Klasztor Shaolin (Hongkong-chiń. 15 lat) — 15.45, 17.45, 19.45. **ZWIĄZKOWIEC — STUDYJNE** (Grzegórzecka 71): Konfrontacje — „Flirt" (wł. 18 lat) — 15, 17, 19, 21.

WIELICZKA — Górnik: Klasztor Shaolin (Hongkong-chiń. 15 lat).

Pozostałe kina nieczynne.

wystawy

ZBIORY SZTUKI NA WAWELU: KOMNATY (niecz.). **SKARBIEC KORONNY I ZBROJOWNIA** (niecz.) **MUZEUM KATEDRALNE** (niecz.). Wystawa: „Wawel zaginiony" (10—15). **GROBY KRÓLEWSKIE I DZWON ZYGMUNTA** (9—15) **MUZEUM W PIESKOWEJ SKALE:** (Ojców): (niecz.). **MUZEUM W. I. LENINA** (Topolowa 5): Wystawa „Lenin w Polsce" (nieczynna). **DOM LENINA** (Królowej Jadwigi 41): Wystawy „Mieszkanie Lenina". „Rewolucyjna działalność Lenina na ziemi krakowskiej" (9—15, wst. wol.). **MUZEUM HISTORYCZNE KRZYSZTOFORY** (Rynek Gł 35) Wystawa: „Z dziejów i kultury Krakowa" oraz prezentacja medali darowanych przez Jana Pawła II (niecz.). **FRANCISZKAŃSKA 4:** (niecz.) **JANA 12:** Wystawa „Militaria i zegary" (niecz.). **POMORSKA 2:** Wystawa „Męczeństwo i walka Polaków w latach 1939—1945" (niecz.). **STARA SYNAGOGA** (Szeroka 24) Wystawa „Z dziejów kultury Żydów" (niecz.). **MUZEUM PRZYRODNICZE** (Sławkowska 17) Współczesna fauna polska (nieczynne). **MUZEUM ETNOGRAFICZNE** (pl. Wolnica 1): Wystawy „Polska kultura ludowa". „Dzieła i twórcy w 40-leciu PRL" (10—18, wst. wol.). **MUZ. ARCHEOLOGICZNE** (Poselska 3) Wystawy „Starożytność i średniowiecze Małopolski". „Pradzieje N Huty"; „Mumie egipskie w świetle promieni X"; „Gabriel Leńczyk — pedagog. archeolog., człowiek" (9—14). **APTEKA „POD ORŁEM"** (pl. Bohaterów Getta 18): Muzeum Pamięci Narodowej (10—16) **GALERIA KRZYSZTOFORY** (Szczepańska 2): Wyst. prac Janusza Tarabuły — 18 wernisaż. **BWA** (pl. Szczepański 3a) (niecz.). **GALERIA ARKADY** (pl. Szczepański 3a): (niecz.). **GALERIA PLASTYKA** (pl. Szczepański 5): (10—18) **GALERIA „PRYZMAT"** (Łobzowska 3): (11.30—15.30). **MUZ. NARODOWE** (Sukiennice): (10—16). **MUZ. WYSPIAŃSKIEGO** (Kanonicza 9): (niecz.). **KAMIENICA SZOŁAYSKICH** (pl Szczepański 9) Galeria polskiej sztuki do 1764 roku (10—16). **ZBIORY CZARTORYSKICH** (Jana 19): (10—15.30). **NOWY GMACH** (al. 3 Maja 1) Galeria polskiej sztuki XX wieku (niecz.). **SALON WYSTAWOWY** (Nowa Huta, al Róż 3) Retrospektywna wystawa fotografii artystycznej Witolda Michalika (niecz.). **KLUB MPiK** (Mały Rynek 4) **CZYTELNIA** (10—20) **GALERIA:** Wystawa rzeźby M. Olkuskiej (11—18) **KLUB MPiK** (pl Centralny): **CZYTELNIA:** (10—20) **GALERIA:** Wystawa obrazów „Lenin i rewolucja w malarstwie polskim" i plakaty „Armia Radziecka — armią pokoju" (10—20). **OŚRODEK TEATRU CRICOT-2** (Kanonicza 5): Wystawa „Witkacy i Teatr Cricot-2" (11—15) **GALERIA ZPAF** (Anny 3): Wyst. fotografii Okr. Krak. ZPAF (niecz.). **WIELICZKA — KOPALNIA SOLI** (8—17) **MUZEUM ŻUP SOLNYCH** (niecz.).

MYŚLENICE — Muzeum Regionalne (Solskiego 2): (niecz.). **MDK** (Świerczewskiego 14): (8—21). **MIEJSKIE SALE WYSTAW ARTYSTYCZNYCH** (3 Maja 1a): Wystawa fotografii dokum.-historycznej „Szlak bojowy II Polskiego Korpusu" (niecz.).

co-gdzie kiedy?

PONIEDZIAŁEK 29 KWIETNIA

Roberta jutro **Katarzyny**

szpitale dyżurne

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA — tel 22-05-11 (czynna całą dobę)

CHIRURGICZNY: Na Skarpie 65, przyp. urazowe — Kombinat HiL. **LARYNGOLOGICZNY, UROLOGICZNY, OKULISTYCZNY:** Na Skarpie 65.

pogotowie

Krakowskie Pogotowie Ratunkowe, Łazarza 14. tel 999 zachorowania i przewozy. tel 22-29-99 Podstacje KPR Rynek Podgórski 2 — tel 66-69-99 Prokocim (Teligi 6) — tel. 55-59-99, Lotnisko (Balice) — tel 11-19-99 Nowa Huta — tel 44-49-99. Krowodrza (Piastowska) — tel 33-39-99. Krzeszowice tel 99, Jerzmanowice — tel 48 Proszowice — tel 9. Myślenice — tel 999 Skawina (Kazimierza Wielkiego 4). tel dla mieszkańców 999. tel miejski 76-14-44 Wieliczka — tel 22-33-54 i 78-38-66 tel alarmowy 999 Niepołomice — tel alarmowy 198; tel miejski 21-02-09 Iwanowice — tel 99

apteki

INFORMACJA APTECZNA — 11-07-65 (czynna 8—15).

Rynek Gł. 42 — tel. 22-23-71, Długa 88 — tel 33-42-90. Pstrowskiego 98, tel. 66-69-50 Kazimierza Wielkiego 117, tel 37-44-01 Kozłówek pawilon — tel. 55-51-87. Krakowska 1 — tel. 66-23-21. Nowa Huta — al. Rewolucji Październikowej 6 — tel. 44-17-19, Centrum A, tel. 44-17-36.

SKAWINA (Słowackiego 5)

WIELICZKA (Boh Warszawy 13)

MYŚLENICE (Rynek 10)

PROSZOWICE (3 Maja 51)

Nocne dyżury pełnią apteki w: Krzeszowicach. Sułkowicach. Alwerni. Dobczycach. Gdowie. Skale. Słomnikach i Niepołomicach

inne.....

SPÓŁDZIELCZY PUNKT PEDIATRYCZNY I KARDIOLOGICZNY tel 22-25-66 i 22-31-38 (15 30—22)

TELEFON ZAUFANIA DLA NARKOMANÓW: 24-08-08 (8—19)

MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA: 988 (14—19)

TELEFON DLA RODZICÓW: 22-02-16 (14—18)

ZIELONY TELEFON (zgłaszanie przypadków zanieczyszczania środowiska) — tel 21-33-64 (7—20)

POMOC DROGOWA PZMot., al Planu 6-letniego 154 — tel. 44-17-60 i tel 44-16-32 (7—22), ul. Kawiory 3. tel 37-55-75 (7—22).

POGOTOWIE TECHNICZNE — „POLMOZBYT" (al. Pokoju 81). tel 48-00-84 (6—22).

TELEFON ZAUFANIA: 33-71-37 (16—22).

TELEFON INF. ONKOLOGII — 21-00-60 (18—19).

radio

PROGRAM I

na fali 1322 m, czyli 227 KHz

DZIENNIKI: 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 14.00, 16.00, 18.00, 19.00, 20.00, 22.00, 23.00.

Godz. 10.00, 10.55, 12.05, 14.00, 16.00, 18.00, 19.00, 22.05 — Rel. z obrad Sejmu.

4.00 Poranne sygn. 8.45 Żołnierski zwiad. 9.00—11.00 Cztery Pory Roku. 11.00 Radio Kierowców. 11.05 Konc. przed hejnałem. 11.57 Komunikat o st. wód. 12.30 Muz. folklorem malow. 12.45 Roln. kwadr 13.00 Komun. 13.10 Radio Kierowców. 13.30 Polonezy staropolskie w nowych nagr. 14.05 Mag. muz. „Rytm". 15.55 Radio Kierowców. 16.08 Muz. i aktualn. 17.30 Przygoda z pios. 18.05 Alfabet zwycięstwa — Wojsko Polskie. 18.20 Jazz i piosenka. 19.30 „Naszyjnik z kropli rosy" — słuch. 20.15 Konc. życzeń. 20.40 Komun. Kraj. Loterii Pieniężnej. 20.45 „To dziwne życie" — fr. opow. 21.00 Komun. 21.05 Kron. sport. 21.15 Antol. J. Galwaya. 22.00 Inf. dla kierowców. 22.05 Zbliżenia. 22.15 W kilku takt., w kilku słów. 22.20 Radiowy suplement do telewiz. leksykonu polsk. muz. 23.25 Dla tych, co nie lubią rocka.

PROGRAM II

stereo i aud. Rozgł. PR w Krakowie — UKF 68.75 MHz

DZIENNIKI: 6.00, 8.00, 13.00, 17.00, 21.00, 0.50.

6.05—8.00 **Kraków na antenie:** Co niesie dzień. 7.45 „Zwycięstwo" — odc. pow. 8.05 Naszym zdaniem. 8.10 Stereof. archiwum polsk. pios. 8.30 Poranna seren. 9.00 „Marmurowy faun" — fr. pow. 9.20 Muz., którą lubią Alibabki. 9.50 „Szczyt lata" — fr. pow. 10.00 Godz. melomana. 11.00 Zawsze po jedenastej. 11.10 Muz. non stop. 12.00 Młodzi śpiewacy, wielka sztuka. 12.25 Płyty Z. Namysłowskiego: „Winobranie". 13.05—13.20 **Kraków na antenie:** 13.20 Z malow. skrzyni. 13.30 Album operowy. 14.00 Przegląd płyt. 14.30 Folklor. na mapie świata. 15.00 Pamiętniki i wspomn — A. Zelwerowicz: „Gawędy starego komedianta". 15.10 Muz. młodych. 16.00 Międzynar. Rok Muz. Bacha i Haendla. 16.50 „Szczyt" — fr. 17.05—18.30 **Kraków na antenie:** 18.00 Co niesie dzień. 18.30 Klub stereo. 19.30 Wieczór w Filh.: Festiwal Pianistyki Polskiej w Słupsku. 21.05 Wiecz. refleksje. 21.10 Pios. sprzed lat: M. Koterbska. 21.30 Nagr wiecz. 21.40 Teatr PR — Maria Ballod: „Niebezpieczna narzeczona". 22.10 Słuchajmy razem. 23.00 „Marmurowy faun" — fr. 23.20 Dzieła i opinie. 24.00 Głosy, instrum., nastroje. 0.45 Miniat. literacka.

PROGRAM III

UKF 66.89 MHz

6.00 Zapraszn. do Trójki. 7, 8, 9, 12, 15, 16, 17, 18 — Serwis Trójki. 7.30 Polit. dla wszystkich. 8.30 „Wieża zakładników" — odc. 7 (powt.). 9.05 Po prostu o nas. 9.20 Mała poranna muz. 10.00 Wujaszek z Gusen. 10.30 Debiutowali w Trójce: New Prezentation. 11.00 Jutro może być za późno. 11.20 Muz. Interklub: zesp. Karussell. 11.50 „Kacper Hauser" — odc. 10 (powt.). 12.05 W tonacji Trójki. 13.00 „Wieża zakładników" — odc. 28. 13.10 Powt. z rozr. 14.00 Jubileusze i rocznice w muz. polsk. 85. 15.05 Bielszy odcień bluesa. 15.45 Sportowa Trójka. 16.00 Zapraszn. do Trójki. 17.30 Polit. dla wszystkich. 18.05 Inf. sport. 19.00 „Ptasi gościniec" — odc. 9. 19.30 Trochę swinga. 19.50 „Kacper Hauser" — odc. 11. 20.00 Katalog nagrań: Supertramp. 20.45 Klub Trójki: „Dlaczego są bite", cz. 1. 21.00 Trzy kwadr. jazzu. 21.45 Klub Trójki, cz. 2. 22.05 „24 godziny w 10 minut i inf. sport. 22.15 Nowa muz., nowa wrażliwość. 22.45 Przeczytajcie raz jeszcze. 23.00 Zapraszn. do Trójki. 23.50 „Tamerlan, zdobywca serc" — odc. 10.

PROGRAM IV

na UKF 67.67 MHz; na fali śr. 219 m, czyli 1368 KHz oraz dod. na fali dł. 1500 m

DZIENNIKI: 7.00, 12.05, 17.00, 19.30, 23.50.

7.06 Kalend. radiowy. 7.10 Między nami. 7.40 Jęz. franc. 8.10 Pierwsze lata życia — mag. dla młodych matek. 8.30 Nuty spod lekkiej batuty. 8.50 Aktualn. 9.05 Nie tylko dla słuch. w mund. 10.00 Ballady (muz. kl. 7—8). 10.30 Muz. polska XVIII w. 11.00 Rodzina — rzecz święta (dla klas lic.). 11.30 Płyt. kolekcje: „ANAWA". 12.10 Odpow na listy. 12.20 Polskie zesp. instrum. 12.30 Matysiakowie. 13.00 Kto nocą pracuje? — wiersze T. Kubiaka. 13.25 Wirtuozi trąbki. 14.00 Popoł. Młodych Słuch.: 14.00 Klub Niebieskiej Tarczy. 14.25 Rozgł. Harc. 15.30 Tajemnice świata: „Tysiąc żurawi". 16.00 K. Szkołut: „Decyzja Darry'ego' — odc. 1. 16.10 Leksykon lekkiej muzy. 16.30 Widnokrąg: Tropami pewnych maksym. 17.05 Primadonna stulecia: M. Callas. 18.00 Radiowy Poradnik Język. 18.10 Pios. starej Warszawy. 18.40 St. Ekspertów. 19.40 Jęz. ros. 19.55 W trosce o przyszłość. 20.20 Wieczór Muz. i Myśli: „Pamięć". 22.00 Akad. muz. dawnej. 22.50 Antologia publicystyki doby Stanisławowskiej. 23.00 Muzykoterapia. 23.30 Ekonomia na co dzień. 23.55 Kalendarz radiowy.

tv-PROGRAM

PROGRAM I

14.30 TTR — J. pol., sem 2

14.00 TTR — Fizyka, sem. 2

15.55 NURT: Mikroświat

16.25 Program dnia: DT — Wiadomości

16.30 Dla młodych widzów: „Encyklopedia TDC" — człowiek, cz. 1 — Droga do władzy

16.55 Kino „Zwierzyńca": „Ogrody zoologiczne świata" — Amsterdam

17.20 DT — Wiadomości

17.30 „Strategia zwycięstwa". odc. 11

18.45 Telewizyjny Informator Wydawniczy

19.00 Dobranoc: „Jak mały mamut szukał mamy"

19.10 Echa stadionów

19.30 Dziennik Telewizyjny

20.00 Publicystyka

20.15 Teatr TV: Ksawery Godebski „Miłość i próżność"

21.15 Klęska czy wyzwolenie — film dok.

22.00 DT — Komentarze

22.30 Studio Sport: Hokejowe Mistrzostwa Świata grupy „A"

23.10 DT — Wiadomości

PROGRAM II

16.55 Program dnia

17.00 „Jak Feniks z popiołu" cz. 3 — film prod. radz.

17.30 Poza Ziemią

18.00 Krajobrazy kultury — Region katowicki

18.30 KRONIKA (Kr.)

19.00 „Egzamin" — film dok. prod. polskiej

19.15 Przeboje „Dwójki"

19.30 Dziennik telewizyjny

20.00 **Spotkanie z Afganistanem**

21.15 DT — Wydarzenia: Telefon „Dwójki"

21.50 Opowieści o miłości: „Z biegiem rzeki", odc. 3

22.35 DT — Wiadomości

TV BRATYSŁAWA

PROGRAM I

15.40 „Ptaki drapieżne" — film przyrodn.

16.50 MŚ w hokeju: mecz grupy finałowej

20.20 MŚ w hokeju: mecz grupy finałowej

PROGRAM II

17.00 Pionierska jaskółka

19.10 Wieczorynka

20.00 „Drogi stryjek" — komedia

22.10 Dawne kultury Mezopotamii

Za zmiany w ostatniej chwili wprowadzone w programie teatrów, kin, radia i telewizji — redakcja nie bierze odpowiedzialności.

„GAZETA KRAKOWSKA" — DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ. Redaguje kolegium: Janusz Hańderek, Olgierd Jędrzejczyk, Lech Kmietowicz — sekretarz odpowiedzialny, Wiesław Kolarz — z-ca red naczelnego, Wiesław Kraj, Konstanty Migdał, Władysław Penar — sekretarz odpowiedzialny, Brunon Rajca, Tadeusz Stec, Sławomir J. Tabkowski — redaktor naczelny, Edward Wąsik — z-ca redaktora naczelnego. Adres redakcji 31-072 Kraków. ul Wielopole 1, III p. Adres dla korespondencji 30-960 Kraków 1, skrytka pocztowa 556. TELEFON REDAKCJI: centrala nr tel. 22-75-88, łączy ze wszystkimi działami. ODDZIAŁY REDAKCJI: 33-300 NOWY SĄCZ, ul. Narutowicza 6, II p., tel 203-34, 203-54. 33-100, TARNÓW, ul. Krakowska 12, tel. 56-30 WYDAWCA: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch" w Krakowie, ul. Wiślna 2. DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne w Krakowie. al Pokoju 3 ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń, ul Wiślna 2, 31-007 Kraków. tel. 22-70-89 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" na terenie całego kraju. Ogłoszenia do „GAZETY KRAKOWSKIEJ" przyjmują również oddziały redakcji w Nowym Sączu i Tarnowie (adresy jak wyżej). Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych.

1 3 4 5 6

Wydanie 1

SPORT SPORT

Włodzimierz Lubański dla Czytelników „Gazety"

Bez Pfaffa Belgowie wcale nie będą słabsi!

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

— Do Polski dotarła wiadomość o operacji Pfaffa. Brak tego świetnego bramkarza to duże osłabienie zespołu Thysa...

— ... Pfaff został operowany na wyrostek robaczkowy i na pewno nie wystąpi przeciwko Polsce. Moim zdaniem nie jest to jednak aż tak duże osłabienie zespołu, bez Pfaffa Belgowie wcale nie będą słabsi! Był on ostatnio w słabszej formie, co uwidoczniło się szczególnie w meczu półfinałowym PZP z Evertonem. Anglicy zdobyli trzy bramki, z czego dwie po ewidentnych błędach Pfaffa. Znam Jeana od lat, graliśmy przecież przez dłuższy czas w belgijskiej lidze. Jest to niewątpliwie świetny bramkarz, ale bardzo nierówny. Czasami sam potrafi wygrać drużynie mecz, innym razem zdarzają mu się proste błędy, które bramkarzowi tej klasy zdarzać się nie powinny. Munaron, zastępca Pfaffa, to bardzo dobry bramkarz. O obsadę tej pozycji Thys może być spokojny.

— Na uwagę zasługuje niepowołanie na zgrupowanie zawodników występujących poza granicami kraju.

— O Pfaffie już wspominaliśmy. Z powodu kontuzji nie mógł być brany pod uwagę również najlepszy strzelec Belgów Nico Claesen. Jeżeli chodzi o Plessersa i Renquina to na zgrupowanie nie zostali powołani, ale w ostatniej chwili trener Thys zdecydował się jednak na tych piłkarzy. Zastąpili oni Czerniatynskiego i Jasspersa. Wprawdzie w meczu z Grecją obaj stoperzy nie sprawdzili się, ale widocznie ich następcy okazali się jeszcze słabsi.

— Dużo mówiło się, że być może na mecz z Polską powołany zostanie Eric Gerets.

— Dla mnie od początku było to nieporozumienie. Żaden trener nie zdecyduje się na tak ważny mecz powołać zawodnika, który od wielu miesięcy nie miał kontaktu z piłką. Same treningi nigdy nie zastąpią piłkarzowi meczów, a Gerets dopiero teraz zaczął grać w MVV Maastricht. W formacji, która i tak jest najsłabszą nie może grać zawodnik nie sprawdzony.

— Mówił Pan dużo o najsłabszej formacji Belgów — obronie, a która Pana zdaniem jest najsilniejsza?

— Linia pomocy Belgów należy obecnie do najlepszych w Europie. Trener Thys ma z kogo wybierać. **Vercauteren, Vandereyoken, Ceulemans, Mommens i Scifo** to świetni piłkarze. Wygrać z nimi batalię o środek pola nie będzie Polakom łatwo.

— Obserwuje Pan na pewno również poczynania podopiecznych trenera Piechniczka. Jakie Pana zdaniem mają oni szanse na Heysel?

— Byłem na meczu Bordeaux — Juventus i rozmawialiśmy ze Zbyszkiem Bońkiem o reprezentacji i o jej szansach w meczu z Belgami. Nie można zaprzeczyć, że od dłuższego czasu nasz zespół gra przeciętnie i trener Piechniczek nie ma jeszcze zespołu na miarę swoich potrzeb. Najlepiej świadczą o tym ostatnie wyniki reprezentacji. Ale z meczy towarzyskich nie wyciągałbym daleko idących wniosków. Spotkanie z Belgami na pewno wywoła w zespole maksymalną koncentrację, w takim meczu każdy daje z siebie wszystko. Tylko czy to wystarczy na Belgów? Odpowiedzi na to pytanie chyba nikt nie jest w stanie udzielić.

— Będzie Pan ten mecz oglądał na żywo?

— Tak, w poniedziałek wracam do Belgii, i oczywiście będę chciał jechać do Brukseli. Jeżeli będzie Pan potrzebował jeszcze wiadomości z Belgii przed środowym spotkaniem, to proszę jeszcze zadzwonić, chętnie udzielę panu informacji.

— W imieniu własnym i Czytelników bardzo dziękuję Panu za rozmowę i oczywiście bardzo chętnie skorzystam z Pana propozycji.

JANUSZ KOZIOŁ

Red. A. Stanowski teleksuje z Pragi

ZSRR ma już jeden złoty medal, teraz celuje w drugi

Kiedy w 19 minucie Lala pokonał Myszkina i po pierwszej tercji CSRS prowadziła z ZSRR 1:0 niektórzy zaczęli wietrzyć sensację. Drużyna radziecka grała w tym okresie nadspodziewanie nerwowo, nie mogła złapać rytmu gry. W przerwie trener **Tichonow** powiedział swoim zawodnikom: *„czemu jesteście tak podenerwowani, grajcie spokojnie swoją grę, a będzie dobrze"* i rzeczywiście w drugiej odsłonie drużyna radziecka ruszyła do szturmu. W 23 min. pierwsza piątka bezbłędnie wykorzystała osłabienie rywala i **Makarow** wyrównał na 1:1 (zadziwia niezwykła umiejętność teamu ZSRR, który prawie maksymalnie wykorzystuje grę w przewadze, ze statystyki wynika że aż 80 procent przewag kończy się bramkami). W 15 sekund później **Benak** zgubił krążek we własnej tercji i **Bykow** nie zmarnował szansy. *„Te dwie bramki stracone w tak krótkim odstępie* — powiedział potem trener BUKACZ — *załamały naszą koncepcję gry. To był sygnał dla hokeistów ZSRR do generalnego ataku. Nasza drużyna została wybita z uderzenia i przez długie minuty nie mogła dojść do siebie".*

Niemal cała druga tercja stała pod znakiem zdecydowanej przewagi teamu **Tichonowa**, swoją kolejną już 8 na tych mistrzostwach bramkę strzelił **Makarow**. Czechosłowacy zepchnięci do głębokiej defensywy może najwyżej 2—3 razy zagrozili bramce Myszkina, dopiero pod koniec 3 tercji kiedy Rosjanie zwolnili tempo gry, gra wyrównała się. Ostatecznie ZSRR wygrał 5:1 (0:1, 4:0, 1:0), bramki: **Makarow 2, Bykow 2, Tiumieniew** dla CSRS: **Lala**. W meczu kończącym I rundę **Kanada** dość pewnie pokonała **Szwecję** 6:3 (1:1, 3:2, 2:0), choć w 30 min. Szwedzi prowadzili jeszcze 3:2. Ale w ciągu jednej minuty Kanadyjczycy strzelili 2 gole i potem dominowali już na tafli.

W ten sposób zakończyła się pierwsza faza mistrzostw, poznaliśmy mistrza Europy, została nim drużyna ZSRR, srebrny medal przypadł Czechosłowakom, a brązowy — Finlandii (po raz pierwszy w historii mistrzostw Europy).

A walka o medale mistrzostw świata zaczyna się teraz od nowa. Drużynom ZSRR, USA, Kanady, CSRS (bo w takiej kolejności ukończyły pierwszą fazę. USA, Kanada i CSRS mają jednakową liczbę po 9 punktów, o kolejności decydowały wyniki bezpośrednich spotkań, a ten bilans najlepszy mieli Amerykanie) nie liczą się punkty z pierwszej rundy. Dzisiaj tj. w poniedziałek rozegrane będą mecze: **ZSRR — CSRS i Kanada — USA.**

A więc w 48 godzin po sobotniej porażce drużynie gospodarzy przyjdzie znowu stawiać czoła zespołowi radzieckiemu. Czy Czechosłowacy są w stanie nawiązać bardziej równorzędną walkę, a może nawet sprawić sensację? Osobiście w to nie wierzę, moim zdaniem drużyna ZSRR jest poza zasięgiem rywali, ale jak powiedzieli mi dziennikarze czechosłowaccy trener Bukacz i Nevesely starają się przekonać swoich zawodników, że pokonanie drużyny ZSRR jest możliwe. Mówi trener **Bukacz**: *W grudniu w Pradze pokonaliśmy ZSRR 5:3 i zremisowaliśmy 4:4 a przecież Rosjanie grali też wtedy w najsilniejszym składzie. Nie możemy sobie pozwolić na przyjęcie otwartej gry, naszą dewizą musi być dobrze zorganizowana obrona i szybkie kontry, w sobotę przez jedną tercję było dobrze, potem przyszedł prosty błąd Benaka. Największym naszym błędem było zbyt wolne wyprowadzanie krążka z własnej tercji, robiliśmy to za wolno i rywale zawsze zdążyli w porę wrócić na swoją połowę.*

Czołowy napastnik **Lukacz** twierdzi: *ZSRR ma na tych mistrzostwach znakomitą drużynę, ale uważam, że jest ona do ogrania. Oczywiście musi być spełnionych kilka warunków — musimy grać zespołowo, maksymalnie skoncentrowani, nie wolno nam popełniać prostych błędów (tak jak w sobotę), no i trzeba mieć trochę... szczęścia.* Dzisiaj zobaczymy co wyjdzie z tych oświadczeń, mówiąc szczerze trochę współczuję Czechosłowakom i ich trenerowi. Bo jak prowadzić grę z rywalem, który jest 2-krotnie szybszy, ma szalenie wyrównany skład a pierwsza piątka gra na superpoziomie.

KOŃCOWA TABELA MISTRZOSTW EUROPY:

1.	ZSRR	10:0	32— 6
2.	CSRS	8:2	25— 9
3.	Finlandia	4:6	13—17
4.	Szwecja	4:6	18—20
5.	RFN	3:7	14—22
6.	NRD	1:9	5—33

TABELA MISTRZOSTW ŚWIATA PO I RUNDZIE

1.	ZSRR	14: 0	52— 8
2.	USA	9: 5	24—34
3.	Kanada	9: 5	33—23
4.	CSRS	9: 5	30—16
5.	Finlandia	6: 8	23—25
6.	Szwecja	4:10	24—30
7.	RFN	3:11	17—31
8.	NRD	2:10	11—47

Wczoraj rozpoczęła swoje mecze grupa słabsza. W pierwszym spotkaniu **Finlandia** pokonała **NRD** 6:2 (2:0, 4:2, 0:0), a **Szwecja** wieczorem wygrała z **RFN** 5:2 (0:0, 3:1, 2:1).

5.	Finlandia	8: 8	29—27
6.	Szwecja	6:10	29—32
7.	RFN	3:13	19—36
8.	NRD	2:14	13—53

Dziś grają: **ZSRR—Kanada i USA—CSRS.**

Holeczek: najlepsi są... bramkarze

Na praskich mistrzostwach jest wiele hokejowych sław. Dla „Oswobodzenia Ludu" imprezę komentuje znakomity ongiś bramkarz **J. Heleczek!**

„Na tych mistrzostwach najrówniejszą i bardzo wysoką formę prezentują... bramkarze. W oficjalnie prowadzonej klasyfikacji prowadzi Myszkin (94,87 procent obronionych strzałów) przed naszym Kralikiem (92,19 procent), ale mnie bardzo przypadła do gustu postawa bramkarza USA — Vanbiesbroucka. Ten 22-letni bramkarz z zawodowej drużyny NHL New York imponuje mi znakomitym ustawianiem się i refleksem. Bardzo trudno pokonać go bezpośrednim strzałem. Jedyna recepta na bramkarzy zamorskich to gra kombinacyjna, szybkie rozegranie krążka do partnera nadjeżdżającego z boku lub z tyłu. Wówczas bramkarz nie zdąży przesunąć się w swojej świątyni. Tak właśnie grali zawodnicy ZSRR i 11 razy pokonali Amerykanina".

Ziegler: mieć taką piątkę

Szef zawodowej ligi NHL, **J. Ziegler** nie kryje swojego podziwu dla pierwszej piątki radzieckiej: **Fetisow, Kasatonow, Makarow, Łarionow, Krutow.** *„Wspaniali gracze, o znakomitej technice, w tej piątce nie ma podziału na obrońców i napastników. Wszyscy bronią się i atakują, wszyscy strzelają bramki (Fetisow zdobył ich już 4, Kasatonow 3), każdy klub w NHL chciałby mieć taką piątkę. Ale na razie można tylko o tym marzyć..."*

Trochę statystyki

■ W klasyfikacji najlepszych strzelców prowadzi **Makarow** 8 goli przed **Nillsonem** (Szwecja), **Jarvenpaa** (Finlandia) i **Bykowem** (ZSRR) po 6 goli. Natomiast w tzw. klasyfikacji kanadyjskiej (punktuje się bramki plus asysty) prowadzi też **Makarow** 13 pkt. przed **Nillsonem** 11, **Fetisowem** 10, **Bykowem** 9, **Drozdeckim** i **Krutowem** po 8.

■ Najbardziej skuteczną drużyną w ataku jest ZSRR, jego zawodnicy strzelali na bramkę rywali 549 razy z czego 52 razy celnie, przykładowo Czechosłowacy strzelali 476 razy ale tylko 30 razy krążek znalazł się w bramce rywali. Najniższą skuteczność ma NRD — 324 strzały, tylko 11 celnych.

■ Prowadzona jest klasyfikacja fair play. Na czele jest NRD tylko 36 minut karnych przed Kanadą 66 minut i **RFN** 78 minut. Ostatnie miejsca zajmują: **Szwecja** 122 minuty, **USA** 106, **Finlandia 98, ZSRR 95.**

II LIGA I GR.

Moto Jelcz — Olimpia 1:1 (0:1), Gwardia — Szombierki 0:2 (0:2), Stilon — Stal Stocznia 1:0 (1:0), Piast — Odra 3:1 (3:0), Zagłębie — AKS Niwka 2:1 (0:1), Chrobry — Victoria 0:0, Zawisza — Chemik 2:0 (0:0), Ślęza — Zagłębie Wałbrzych 1:0 (0:0).

1.	Szombierki	30:14	28—14
2.	Gwardia	28:16	42—22
3.	Zawisza	28:16	33—20
4.	Odra	28:16	33—22
5.	Zagłębie L.	27:17	21—15
6.	Olimpia	25:19	26—20
7.	Piast	25:19	26—21
8.	Moto Jelcz	22:22	22—20
9.	Stal Stocznia	20:24	17—24
10.	Ślęza	19:25	23—26
11.	Zagłębie W.	19:25	27—33
12.	Chrobry	19:25	15—23
13.	Chemik	18:26	15—23
14.	Victoria	17:27	9—19
15.	Stilon	15:29	13—31
16.	AKS	12:32	16—35

II LIGA II GR.

Korona — Start 1:0 (0:0), Stal Mielec — Stal St. Wola 0:0, Resovia — Jagiellonia 0:1 (0:1), Włókniarz — Błękitni 0:0, Polonia W. — Stal Rzeszów 1:0 (1:0) i Polonia B. — Avia 0:0.

1.	Stal M.	28:16	24—16
2.	**HUTNIK**	27:17	23—13
3.	**IGLOOPOL**	26:18	28—21
4.	Jagiellonia	25:19	20—11
5.	Górnik	25:19	23—21
6.	Stal St. W.	23:21	16—12
7.	Włókniarz	23:21	16—16
8.	Polonia B.	22:22	18—18
9.	Korona	22:22	20—23
10.	Avia	21:23	17—15
11.	Resovia	21:23	11—13
12.	Start	20:24	23—22
13.	Polonia W.	19:25	11—18
14.	Stal Rz.	18:26	16—21
15.	Błękitni	18:26	15—27
16.	**CRACOVIA**	14:30	13—27

III LIGA VIII GR.

Zelmer Rzeszów — Unia Tarnów 1:3 (0:0), Tarnovia — Glinik Gorlice 0:1 (0:1), Wisłoka Dębica — Izolator Boguchwała 2:0 (0:0), Karpaty Krosno — Sandecja 1:1 (1:0), Garbarnia Kraków — Czuwaj Przemyśl 1:1 (1:1), Dalin Myślenice — Czarni Jasło 1:0 (1:0), Limanovia — Stal Sanok 0:2 (0:2).

1.	**UNIA**	18	28	32—11
2.	**GLINIK**	18	27	28—10
3.	Karpaty	18	22	21—12
4.	**TARNOVIA**	18	21	22—14
5.	**WISŁOKA**	18	21	15—10
6.	**SANDECJA**	18	19	21—18
7.	Izolator	18	17	21—22
8.	Czuwaj	18	17	17—27
9.	Stal	18	16	19—22
10.	**GARBARNIA**	18	16	15—18
11.	**DALIN**	18	15	19—19
12.	Zelmer	18	14	13—17
13.	Czarni	18	10	7—28
14.	**LIMANOVIA**	18	9	15—37

Protest Interu odrzucony

Protest **Interu Mediolan** dotyczący półfinałowego meczu Pucharu UEFA z **Realem Madryt**, który odbywał się na stadionie Santiago Bernabeu w stolicy Hiszpanii, został odrzucony przez komisję dyscyplinarną UEFA. W finale przeciwko węgierskiemu **Videotonowi** grać więc będzie **Real Madryt.** Powodem protestu była kontuzja jakiej doznał piłkarz Interu **Giuseppe Bergomi**, w którego uderzył szklany przedmiot rzucony z trybun. Zawodnik musiał opuścić boisko.

Decyzja komisji dyscyplinarnej UEFA podlega apelacji w ciągu trzech dni.

Duży Lotek

I los.: 9, 10, 22, 27, 39, 46, dod. 23.

II los.: 14, 24, 30, 36, 45, 49.

Jutro o godz. 10 kadra odlatuje z lotniska w Balicach

Do Brukseli bez Wijasa

(Inf. wł.) Od poniedziałku w Wiśle reprezentacja Polski w piłce nożnej przygotowuje się do meczu eliminacyjnego mistrzostw świata z Belgią, który rozegrany zostanie 1 maja w Brukseli. Kiedy w piątkowe przedpołudnie przyjechaliśmy do Wisły na okolicznych górach leżał śnieg. Mimo nie najlepszej pogody kadrowicze byli jednak w świetnych humorach. Do zespołu dołączyli już Zbigniew Boniek i Józef Młynarczyk, którzy dotarli do Wisły w czwartek w późnych godzinach wieczornych. W holu ośrodka „Startu" spotkałem Józefa Młynarczyka, który przygotowywał się do pierwszego treningu. **Dlaczego tak późno dotarł Pan do Wisły?** — pytam naszego bramkarza.

— Opóźnienie w przyjeździe nastąpiło nie z mojej winy. Ktoś z PZPN zarezerwował mi bilet lotniczy do kraju, ale zapomniał... za niego zapłacić. W tej sytuacji bilet został sprzedany i udało mi się dopiero wsiąść do samolotu, który wylatywał do kraju w czwartek.

— A jak się Pan czuje?

— Świetnie. Wydaje mi się, że jestem w dobrej formie i jeżeli trener Piechniczek da mi szansę gry to postaram się nie zawieść.

Tymczasem w holu pojawia się Zbigniew Boniek. Żartuje z „Młynarza", że ten tak już przyzwyczaił się w Bastii do wyciągania piłki z siatki, że w Brukseli puszczenie dwóch bramek będzie dla niego sukcesem. Młynarczyk zripostował *„jeżeli nawet puszczę dwie, to „Dziekan" strzeli im co najmniej trzy i wszystko będzie dobrze".*

Przed spacerem, który zaplanował dla piłkarzy trener Piechniczek udaje nam się porozmawiać jeszcze ze Zbigniewem Bońkiem. Wszyscy pytają przede wszystkim o mecz Juventusu z Bordeaux. *„Był to prawdziwy horror* — mówi Z. Boniek — *w rewanżu role się odwróciły i tym razem Francuzi dominowali na boisku. Na szczęście wszystko dla nas skończyło się dobrze, ale ten mecz potwierdza, że w pucharach do końca nic nie jest wiadomo. Do ostatniego gwizdka sędziego trzeba grać. W Brukseli z Belgami też nie będzie łatwo, ale wierzę, że uda nam się rozegrać dobry mecz i osiągnąć korzystny wynik".*

Zawodnicy wyszli na spacer, my tymczasem rozmawiamy z kierownikiem drużyny **Jerzym Wilkoszem.** Dlaczego jeszcze nie ma Żmudy? Okazuje się, że włoska federacja wyraziła zgodę tylko na grę zawodników w meczach, a nie na udział w zgrupowaniach. Boniek wiedział o tym i „zarobił" w ostatnim meczu specjalnie żółtą kartkę. W efekcie musiał pauzować w lidze i z jego przyjazdem nie było kłopotów. Na szczęście Władysław Żmuda zdołał dotrzeć już do Wisły i zagrał nawet w meczu sparringowym z Zagłębiem w sobotę rano, który zakończył się remisem 1:1. Bramkę dla naszej reprezentacji zdobył **Dziekanowski.**

W piątek zespół odwiedził również przewodniczący GKKFiS **Marian Renke.** Była więc okazja dowiedzieć się z pierwszej ręki jak wygląda szansa Wijasa na wyjazd do Belgii. *„Jerzy Wijas nie uzyskał zgody na wyjazd z kraju i w meczu z Belgami nie zagra"!* Z dyskusji prowadzonych w czasie treningu bramkarzy dowiaduję się, że Wijasowi wytoczono sprawę karną o uchylanie się od obowiązkowej służby wojskowej, wszczęto również sprawę przeciwko prezesowi Widzewa, któremu zarzuca się namawianie Wijasa do przestępstwa. Trener Piechniczek podkreślił w rozmowie, że brak tego zawodnika to poważne osłabienie naszej reprezentacji.

Polska reprezentacja jutro o godzinie 10.00 odlatuje do Brukseli z lotniska w Balicach.

(JK)

12 razy grali już w oficjalnych meczach międzypaństwowych piłkarze Belgii i Polski. Bilans tych potyczek jest niemal równy, bowiem pięciokrotnie zwyciężali Polacy, cztery razy Belgowie, zaś w trzech spotkaniach zanotowano remis.

W środę, 1 maja na stadionie „Heysel" w Brukseli dojdzie do 13 meczu obu reprezentacji. Dla kogo ta liczba okaże się szczęśliwa, a dla kogo feralna...?

Oto dotychczasowe mecze Polski i Belgii:

11.10.1931 Bruksela: **Belgia** — Polska 2:1 (1:0). Bramki: dla Polski: **Wypijewski.**

13 — feralna czy szczęśliwa?

4.06.1933 Warszawa: Polska — **Belgia** 0:1 (0:1)

16.02.1936 Bruksela: Belgia — **Polska** 0:2 (0:1), bramki: **Pieo i God**

27.05.1939 Łódź: **Polska — Belgia** 3:3 (2:1), bramki: **Wilimowski — 2 i Wostal**

23.05.1962 Warszawa: **Polska** — Belgia 2:0 (1:0), bramki: **Lentner i Brychczy**

7.04.1965 Bruksela: **Belgia — Polska** 0:0

21.04.1965 Bruksela: **Belgia — Polska** 0:0

21.05.1967 Chorzów: **Polska** — Belgia 3:1 (2:0), bramki: **Lubański — 2 i Szołtysik** (el. ME)

8.10.1967 Bruksela: Belgia — **Polska** 2:4 (2:2), bramki: **Żmijewski — 3 i Brychczy** (el. ME)

7.04.1974 Liege: **Belgia — Polska** 1:1 (1:0), bramka: **Deyna**

2.04.1980 Bruksela: **Belgia** — Polska 2:1 (1:0), bramka: **Lato**

28.06.1982 Barcelona: **Polska** — Belgia 3:0 (2:0), bramki: **Boniek — 3** (MŚ)

17.04.1984 Warszawa: Polska — **Belgia** 0:1 (0:0).

Kadra Guy Thysa

BRAMKARZE: Jacky Munaron (Anderlecht) i **Gilbert Bodart** (Standard).

OBROŃCY: Serge Grun (Anderlecht), **Leo Clijsters** (Waterschei), **Franky Van der Elst** (Club Bruges), **Michel de Wolf** (La Gantoise), **Michel Renquin** (Servette) i **Gerard Plessers** (HSV).

POMOCNICY I NAPASTNICY: Enzo Scifo (Anderlecht), **Rene Van der Eycken** (Anderlecht), **Frankie Vercauteren** (Anderlecht), **Jan Ceulemans** (Club Bruges), **Raymond Mommens** (Lokeren), **Erwin Vandenbergh** (Anderlecht), **Eddy Voordeckers** (Warterschei), **Marc de Grijse** (Club Bruges).

W derbach górą Igloopol

W derbach regionu piłkarze Cracovii przegrali na własnym boisku z Igloopolem 0:2 (0:1). Bramki dla gości zdobyli: Curyło w 43 min. z rzutu wolnego i Szybist w 57 min.

Spotkanie Cracovii i Igloopolu nie stało na wysokim poziomie, była to typowa walka o ligowe punkty. Zespołem dojrzalszym i wykazującym więcej inicjatywy byli goście, i im też przypadło w tym spotkaniu zwycięstwo. **Dębiczanie mieli też w swych szeregach najlepszego zawodnika na boisku. Stanisław Curyło mądrze dyrygował młodszymi kolegami, jego podania były bardzo precyzyjne i stwarzały napastnikom dogodne sytuacje do zdobycia goli. Ukoronowaniem jego dobrej gry była bramka zdobyta w 43 min.**

Fot. W. Klag

W pierwszej połowie początkowo więcej inicjatywy wykazywali gospodarze. Liczne sytuacje pod bramką Śliwy seryjnie marnowali jednak piłkarze Cracovii. Po stracie bramki krakowianie wyraźnie spuścili z tonu i do głosu doszli goście. W 57 min. **Szybist** podwyższył wynik na 2:0 i było już właściwie po meczu. W 65 min. świetną okazję do podwyższenia wyniku zmarnował **Strojek** nie trafiając z najbliższej odległości do pustej bramki. Gospodarze najbliżsi zdobycia honorowego gola byli w 60 min., kiedy to piłkę zmierzającą do pustej bramki po strzale **Osoby** Curyło wybił na korner.

Po meczu trener **Grzegorz Bakalarczyk** powiedział: *Szansę na ekstraklasę już przegraliśmy, teraz walczymy o jak najwyższe miejsce w tabeli.*

CRACOVIA: Szczerba — Tyrka, Baliga, Cendrowicz, Zawadziński — Kasperek (46 min. Osoba), Cisowski, Graba — Karbowiak (46 min. Cyzio), Brzeziński, Nurkowski.

IGLOOPOL: Śliwa — Nowak, Gmyrek, Zub, Kłos — Szybist, Curyło, Mysiak — Kaczówka, Stefanik (46 min. Kucharski), Strojek.

Sędziował **S. Nowak** z Kielc. Widzów ok. 2,5 tys. Żółte kartki **Nurkowski i Kłos.** (JK)

Dwa punkty Hutnika

Wyjazd piłkarzy ręcznych Hutnika Kraków do Łodzi zakończył się zdobyciem dwóch punktów. **Krakowianie wygrali pierwszy mecz z bardzo groźną Anilaną 28:26 (16:12).** Najwięcej bramek w tym meczu dla krakowian zdobyli **Garpiel** 12 i **Skalski** 6; dla Anilany **Dziuba 8 i Kordowiecki 7.**

Przez cały mecz trwała zacięta walka obu zespołów, a zwycięstwo zespół krakowski zawdzięcza bardzo dobrze dysponowanemu rzutowo **Jerzemu Garpielowi**, który zdobył dla swojej drużyny aż 12 bramek.

W rewanżu lepsi okazali się gospodarze. **Anilana wygrała z Hutnikiem 32:26 (18:10).** Najwięcej bramek dla Anilany zdobyli **Kordowiecki** 10, **Pazdur** 8 i **Robert** 7; dla Hutnika **Skalski** 8 i **Kopczyński** 6.

W rewanżu na parkiecie zdecydowanie dominowali gospodarze. Przez całe spotkanie posiadali oni dużą przewagę bramkową. Tym razem najlepszym strzelcem okazał się zawodnik Anilany **Marek Kordowiecki** zdobywca 10 bramek. (k)

Grunwald — Wybrzeże 27:32 i 25:27, Pogoń — Śląsk 27:25 i 26:22, AZS Warszawa — Korona 24:22 i 24:24 oraz AZS Gorzów — Posnania 31:30, drugi mecz dzisiaj.

1. Wybrzeże	55: 9	913— 808	
2. Anilana	44:24	943— 884	
3. Pogoń	43:25	863— 802	
4. **HUTNIK**	37:31	840— 811	
5. Śląsk	34:34	831— 831	
6. Korona	32:36	891— 895	
7. Posnania	27:39	821— 834	
8. AZS Wa-wa	27:37	730— 750	
9. AZS Gorzów	25:41	819— 842	
10. Grunwald	10:58	818—1012	

Nikła porażka w Poznaniu

W szóstej kolejce spotkań o mistrzostwo I ligi bokserskiej **Igloopol Dębica** przegrał w Poznaniu z **Olimpią 9:11**. O zwycięstwie gospodarzy zadecydowała ostatnia walka, **Ryszard Mazur** pięściarz Olimpii, który już oficjalnie zakończył karierę w związku z kłopotami kadrowymi powrócił na ring i uzyskał remis w walce z **Jagiełłą.** Najciekawszy pojedynek meczu stoczyli **Krzyżański z Kopką.** Pewne zwycięstwo odniósł pięściarz z Poznania. Dębiczanie przegrali ten mecz w lżejszych wagach, po pierwszych trzech pojedynkach było już 6:0 dla gospodarzy.

Wyniki walk (na pierwszym miejscu gospodarze): **Komasa** — Nawrot 3:0, **Krzyżański** — Kopka 3:0, **Ziętek — Łukasik** 2 do remisu, Sawicki — **Żeromiński** 0:3, **Matłoka** — Stęplewski 2 do remisu, Wojtala — **Brydak** 1:2, Świerczyński — **Krysiak** remis do 2, **Łakomy** — Przybyłko 3:0, Miłowicki — **Ejsmont** 0:3, **Mazur — Jagiełło** remis. (k)

Pozostałe wyniki Gwardia Warszawa — Zagłębie Lubin 11:9, Stal Stocznia Szczecin — Legia Warszawa 8:12 i GKS Jastrzębie — Czarni Słupsk 14:6.

1.	Jastrzębie	10:2	80—40
2.	Legia	9:3	73—47
3.	Gwardia	8:4	61—59
4.	Czarni	7:5	78—42
5.	Stocznia	4:8	53—67
6.	Olimpia	4:8	45—75
7.	**IGLOOPOL**	3:9	48—72
8.	Zagłębie	3:9	42—78

W rozgrywkach I ligi bokserskiej nastąpi teraz przerwa do 6 października.

Dramat w Knurowie

Górnik Knurów — Hutnik Kraków 3:1 (1:0). Bramki strzelili: dla Górnika **Szarek** w 41 min., **Sałasiński** w 84 min. i **Kuczyński** w 89 min. oraz **Putek** dla Hutnika w 57 min. Sędziował St. Anioł z Opola. Żółte kartki: **Bodzioch** (G) oraz **Putek** i **Kot** (H). Widzów ok. 4 tys.

Głównym bohaterem meczu, niestety w negatywnym sensie, okazał się jego arbiter. **St. Anioł** z Opola nie bardzo wiedział o co w tej „zabawie" chodzi, nie ingerował w brutalne niekiedy zagrania zawodników, krzywdząc swymi decyzjami solidarnie obie strony. Nic więc dziwnego, że po spotkaniu zarówno prowadzący Górnika **Marian Bochynek** jak i trener krakowian **Janusz Wójcik** mieli wiele, dodajmy od razu uzasadnionych pretensji do sędziego. I pomyśleć, że człowiek z takimi kwalifikacjami może prowadzić zawody na szczeblu centralnym...

Wprawdzie górnicy dopiero w końcówce zapewnili sobie wygraną, ale przyznać trzeba, że przypadła im ona zasłużenie. Knurowianie mieli po prostu więcej z gry, częściej stwarzali sobie dogodne okazje strzeleckie. Trzy z nich potrafili skutecznie sfinalizować. Najpierw **Szarek** w zamieszaniu podbramkowym ostro strzelił w górny róg bramki **Holochera,** później **Sałasiński** ubiegł krakowskiego bramkarza i wreszcie na minutę przed końcem **Kuczyński** po świetnej akcji **Jandudy** ustalił wynik meczu. Jedyne trafienie hutników było dziełem **Putka,** który skutecznie egzekwował karnego po faulu na Faicie.

HUTNIK: Holocher — Bolek, Kot, Walankiewicz, Śmiałek — Sysło, Putek, Wójcik, Smagacz (46 min. Bargieł) — Orzeł, Fait.

(c)

KALEJDOSKOP

● **(k) 31-letni radziecki kolarz — Aleksander Romanow, poprawił najlepsze na świecie wyniki w wyścigach na 50 i 100 km za motocyklem. Dystans 50 km przejechał on w czasie 33.29,082, a 100 km w 1:08.02,448.**

● **Kansas City (stan Missouri) zamierza wystąpić o przyznanie prawa organizacji Igrzysk XXV Olimpiady w 1992 roku.**

● **31-letni francuski motocyklista — Dominique Litaudon, poniósł śmierć podczas tradycyjnego wyścigu „24 godziny Le Mans". Podczas piątego okrążenia Litaudon prowadzący motocykl „kawasaki" wypadł z trasy na wirażu.**

● **Martina Navratilova łatwo wygrała finałowy pojedynek turnieju w Lake Buena Vista na Florydzie, pokonując młodszą z sióstr Malejewych 15-letnią Katerinę 6:1, 6:0.**

● **W półfinale turnieju WCT w Atlancie John McEnroe pokonał Mike'a Leacha 6:3, 6:3 a Paul Annacone wygrał z Kevinem Currenem, który nie wyszedł na kort z powodu kontuzji.**

● **Holenderski kolarz Gerriee Kneetemann wygrał w sobotę klasyczną jednoetapówkę zawodowców „Amstel Gold Race", długości 242 km.**

Edward Brzostowski prezesem PZPN

W sobotę w Warszawie, w siedzibie ZG TPPR rozpoczęły się obrady walnego zgromadzenia Polskiego Związku Piłki Nożnej. W pierwszym dniu 116 delegatów (na 117 uprawnionych) zapoznało się ze sprawozdaniem ustępujących władz, udzielając im absolutorium. Rozpoczęto także dyskusję oraz wybrano nowe władze związku.

Prezesem Zarządu PZPN wybrano jednogłośnie, w głosowaniu jawnym, jedynego kandydata proponowanego przez komisję wyborczą — EDWARDA BRZOSTOWSKIEGO, wiceministra rolnictwa i gospodarki żywnościowej, prezesa klubu Igloopol Dębica, delegata OZPN Tarnów. Wybrano także 44-osobowy zarząd oraz 9-osobową komisję rewizyjną.

„Srebro" Olejnika

Zapaśnicze mistrzostwa Europy w stylu wolnym: **Władysław Olejnik** został wicemistrzem Europy w wadze 48 kg przegrywając w finale z **Wasilijem Gogolewem** (ZSRR). Brązowy medal wywalczył **Leszek Ciota** w wadze 82 kg, zwyciężając w pojedynku o trzecie miejsce **Josefa Lohynię** (CSRS).

Pływacy Korony coraz szybsi

Sekcja pływacka Korony należała przed laty do najlepszych w Krakowie. Później jednak wraz z ogólnym upadkiem klubu także pływacy przestali się liczyć i przez pewien czas było o nich zupełnie cicho. Wraz z odrodzeniem Korony zaczęto też odbudowywać sekcję pływacką i pierwsze efekty są już widoczne.

Trzy lata temu powrócił do klubu trener **Ryszard Staszel.** Początkowo pracował sam, obecnie zajęcia na basenie prowadzą ponadto **Zbigniew Jaworski** i **Mariusz Kamizelich.** W sekcji trenuje dwóch seniorów, 20 juniorów i grupa dzieci. Z roku na rok pływacy Korony osiągają coraz lepsze wyniki, są już widoczni w zawodach o randze ogólnopolskiej. I tak na przykład w tym roku podczas mistrzostw Polski juniorek starszych **Renata Wojtkiewicz** zdobyła brązowy medal (do „srebra" zabrakło jej zaledwie 0,01 sek.), a w mistrzostwach kraju juniorów młodszych **Marcin Szczurek** zajął trzecie miejsce. Z tymi dwoma nazwiskami trener Ryszard Staszel wiąże duże nadzieje na przyszłość. Zawodniczek i zawodników utalentowanych jest w sekcji znacznie więcej. Mocna powinna być przyszłoroczna grupa spartakiadowa.

„Niestety, nie brakuje też trudności — mówi trener Ryszard Staszel. Nasi zawodnicy, także ci najlepsi, trenują tylko raz dziennie, a ich koledzy z innych klubów dwa razy więcej. Staramy się nadrabiać te zaległości treningowe podczas zgrupowań, ale to są tylko półśrodki. Brakuje dla nas miejsca na basenie, który wynajmowany jest uczelniom i zakładom pracy. Ponieważ nie prowadzimy klas sportowych, są też kłopoty z dopasowaniem godzin treningów do czasu wolnego zawodników".

„Podjęliśmy już konkretne kroki, by od nowego roku szkolnego stworzyć klasy sportowe, gdyż tylko one stwarzają szanse na dalszy, dynamiczny rozwój pływania w naszym klubie — dodaje zastępca kierownika sekcji **Ryszard Holiat.** Wtedy dopasowanie dwóch treningów dziennie do zajęć lekcyjnych będzie łatwiejsze. Mamy też nadzieję, że klub udostępni nam w większym niż dotąd zakresie basen. Chcemy naszym pływakom stworzyć takie warunki treningowe, by mogli nawiązać wyrównaną walkę z najlepszymi w kraju". (JK)